

BIBLIOTYKA
PW
SP
CZASOW

331

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE

I OŚWIATA POWSZECHNA

Z PISM WSPÓŁPRACOWNIKÓW KOMISYI EDUKACYI
NARODOWEJ DLA SEMINARIÓW NAUCZYCIELSKICH
I WYCHOWAWCÓW UŁOŻYŁ

W. OSTERLOFF



NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — LUBLIN — ŁÓDŹ
KRAKÓW — G. GEBETHNER I SPÓŁKA



L. inw: 140
673545

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE

I OŚWIATA POWSZECHNA

Z PISM WSPÓŁPRACOWNIKÓW KOMISYI EDUKACYI
NARODOWEJ DLA SEMINARIÓW NAUCZYCIELSKICH
I WYCHOWAWCÓW UŁOŻYŁ

W. OSTERLOFF



NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — LUBLIN — ŁÓDŹ
KRAKÓW — G. GEBETHNER I SPÓŁKA

[1919]

Inne dzieła pedagogiczne W. Osterloffa.

Opracowania oryginalne.

1. Rady i wskazówki dla nauczycieli szkół ludowych. Zebrał, ułożył i uzupełnił... 1907.
2. Prorok pedagogiki nowoczesnej—Henryk Pestalozzi. 1910.
3. Wychowanie powszechne. 1916.
4. Teorya i praktyka książki do czytania w zakresie elementarnym. 1917.
5. Przodownicy myśli pedagogicznej na Zachodzie. Część I. 1918.
6. Pierwsza systematyczna nauka dziecka. 1919.
7. Teorya i praktyka elementarna (nabyta przez nakładcę).
8. Krótka metodyka ogólna podług Mesmera i inne. Opracował... (Nabyte przez nakładcę.)

Tłumaczenia.

9. Henryk Pestalozzi: Jak Gertruda uczy swoje dzieci. Przełożył i objaśnił...
10. Fr. W. Foerster: Wychowanie człowieka. Z trzeciego wydania niemieckiego tłumaczył...
11. Fr. Regener: Zarys dydaktyki ogólnej. Z trzeciego wydania niemieckiego przełożył i przypisami opatrzył...



PRZEDMOWA.

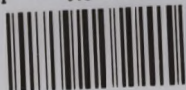
Wychowanie obywatelskie i oświata powszechna — hasło to przewodniczyło działalności Komisji Edukacji Narodowej. Dlatego to pod takim tytułem zebrałem dłuższe i krótsze wyciągi z pism współpracowników tej wiekopomnej instytucji.

Ponieważ książeczka przeznaczona jest przedewszystkiem dla szerokiego ogółu czytelników, opatrzyłem ją licznymi przypisami, objaśniającymi i uzupełniającymi treść.

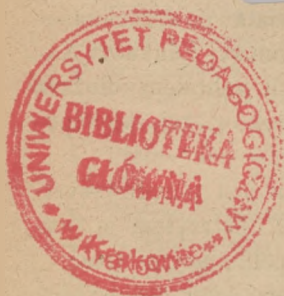
Literatura Komisji E. N., mimo swej swojskości, jest jednakże wyraźnem odbiciem współczesnej i dawniejszej literatury pedagogicznej na Zachodzie, co też zaznaczono w przypiskach. Sądzę więc, że książeczka niniejsza nie tylko odpowiednia jest jako lektura dla nauczycieli, ale też nadaje się jako szerszego rodzaju podręcznik: mianowicie służyć może, jako punkt wyjścia i ośrodek krótkiego przeglądu dziejów teorii pedagogicznej na Zachodzie przy wykładzie w seminaryach i na kursach pedagogicznych.

W. O.

UP - Kraków BG



1050135213



331

37

Ost.

Wych.

SPIS RZECZY.

I. Z projektu edukacji ks. Popławskiego.

WSTĘP.

Str

Tytuł. Dedykacya. Spis rzeczy. Ks. Popławski i jego system wychowawczy. Opracowanie.	1
---	---

1. O wychowaniu.

I.

Potrzeba wychowania. Konieczność stosowania się w wycho- waniu do natury ludzkiej i dziecięcej. Zadanie i dzie- dziny wychowania.	12
---	----

II.

Znaczenie wychowania fizycznego. Jego stosunek do wycho- wania umysłowego i moralnego. Hartowanie ciała. Ćwi- czenia fizyczne	15
---	----

III.

Podstawa wychowania umysłowego. Korzyść starannego kształcenia umysłu w wieku przedszkolnym. Postrze- ganie zmysłowe a słowo. Najpierw rzeczy, potem słowo. Zasadnicze prawidło w nauczaniu. Natura dziec- ka a wychowanie	17
--	----

IV.

Istota moralności naturalnej. Natura dziecka a postępowa- nie wychowawcze. Doświadczenie dziecka i przykład	
--	--

innych. Nauka moralna. Nałogi a rozum i prawa społeczne. Zaprawianie dzieci w pracy, jako zadanie wychowawcze i społeczne. Kształcenie moralne a umysłowe.	Str 23
V.	
Zgorszenie publiczne a wychowanie moralne jednostki. Państwo a wychowanie. Zabezpieczenie dzieci od publicznej zarazy moralnej. Wychowanie chrześcijańskie . .	33
VI.	
Potrzeba nauk i umiejętności. Oświata powszechna. Cel i zadania różnych nauk. Cel ogólny nauk szkolnych . .	37
VII.	
Wychowanie publiczne a domowe. Rodzaj szkół i ich rozmieszczenie	42
VIII.	
Rodzice a dzieci. Wychowanie domowe a publiczne. Kształcenie rodziców i podręczniki dla nich. Kobieta i duchowieństwo w wychowaniu społecznem. Przemowa do całego narodu	47
2. O szkole parafialnej.	
I.	
Przeznaczenie i zakres nauki. Wiek dzieci. Lata nauki. Nauczyciele. Życzenia na przyszłość. Szkoły wiejskie i miejskie	54
II.	
Lata nauki. Przedmioty i sposób nauczania według lat szkolnych	56
III.	
Cel i zadanie książek początkowych (podręczników). Autorowie, układ i język podręczników szkolnych. Wskazówki metodyczne do podręczników i kurs roczny nauk. Komisya egzaminacyjna do podręczników. Ceny książek. Cztery książki dla szkół parafialnych	61

II. Z projektu edukacyi ks. Kamińskiego.

Wstęp	71
1. Cele i środki wychowania obywatelskiego	74
2. Oświata powszechna	78
3. O szkołach i naukach początkowych	80
4. Szkoły zawodowe	87

III. Z projektu edukacyi Franciszka Bielińskiego.

Wstęp	89
1. Co to jest edukacja obywatelska?	93
2. Wykształcenie rolnika	94
3. Wykształcenie mieszczanina	95
4. O edukacyi szlacheckiej	96
5. Wykształcenie kobiet	99

IV. Z ustaw Komisji edukacyi narodowej.

Wstęp	102
1. Szkoły parafialne	103
2. Nauczyciele	106
3. O wychowaniu fizycznym	109

V. Z książki ks. Piramowicza.

Wstęp	113
1. Zadanie wychowawcze w szkole ludowej	116
2. O nauce w szkole uwagi ogólne	116
3. Przystosowanie nauki do potrzeb życia	120
4. Karanie w szkole	126
5. O stosunku nauczyciela wiejskiego do rodziców jego uczniów	129
6. O nauczycielce i nauce dziewcząt	131
7. Egzaminy tych, którzy nauczycielami być mają	133
8. O seminariach nauczycielskich	134

I. Z projektu edukacji ks. Popławskiego.

WSTĘP.

Tytuł. — Dedykacja. — Spis rzeczy. — Ks. Popławski i jego system wychowawczy. — Opracowanie.

„O rozporządzeniu i wydосkonaleniu edukacji obywatelskiej. Projekt Przесwіetnej Komisji Edukacji Narodowej ¹⁾ Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego w marcu 1774

¹⁾ Komisja edukacyjna została ustanowiona na sejmie 1775 roku, na wniosek Joachima Chreptowicza, podkanclerzego litewskiego, który zaprojektował, by dobra i fundusze, pozostałe po zniesionym zakonie Jezuitów, użyć na kształcenie młodzieży. Zorganizowała ona znakomite szkolnictwo polskie i kierowała niem, jako pierwsze na świecie ministerium oświaty.

W roku 1783 wyszły w Warszawie Ustawy Komisji edukacyjnej dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej przepisane. W lipcu 1873 r. obchodzono uroczyste we Lwowie stulecie powstania Komisji edukacyjnej, dla upamiętnienia której przedrukowano jej ustawy (jako tom I Biblioteki pedagogicznej, wydał prof. St. Schieski). Wyszedł też przedruk tych ustaw w Warszawie (wydanie staraniem Dyonizego Bujalskiego, nakładem księgarni Borkowskiego 1902 r.). Pewnej informacji udzielić może popularna książeczka: „Komisja edukacyjna“, odczyt Stanisława Krzeмиńskiego (Książki dla wszystkich Arcta).

podany, w Warszawie 1775. W drukarni J. K. M-ci i Rzeczypospolitej u XX. Scholarum Piarum¹⁾. — Taki jest przydługi nieco tytuł zajmującej nas książki

Po kartce tytułowej następuję dedykacya:

„Do Prześwietnej Komisyi Edukacyi Narodowej.

Co było przedsięwzięte ode mnie z Waszego powodu i rozkazu, Jaśnie Oświeceni, Jaśnie Wielmożni Komisarze, toż samo szuka teraz Ich protekcyi i zaszczytu. Napisany Projekt o Edukacyi roku przeszłego oddałem pod Wasz sąd najwyższy, czekając o nim wyroku, który jakoście przyjęli łaskawie, tak też łaskę swoją przez wyznaczoną mi nagrodę hojnie okazać raczyliście. Tak więc łaskawe względy czynią mi nadzieję, że tenże sam Projekt, dla pożytku publicznego wydrukowany, stanie się miłym, choć drobnym upominkiem powinnej ode mnie wdzięczności, gdy się ośmielał poświęcić wielkim Waszym Imionom.

Ci, którzy sądząc z Osób o urządzie, J. O., J. W. Komisarze, zaszczyty z rozumu, imienia i zasług w Ojczyźnie znakomite, w tym Wam czynią sprawiedliwość, iż nie mogła Rzeczpospolita zacniejszych

¹⁾ Schol. Piar=Scholarum Piarum. Pijarzy albo Zgromadzenie szkół pobożnych (po łacinie: Ordo clericorum regularium pauperum Matris Dei Scholarum Piarum), członkowie zgromadzenia duchownego, założonego w Rzymie przez św. Józefa Calasanza. Pijarzy, oprócz trzech zwykłych ślubów: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, składają jeszcze czwarty — nauczania młodzieży. Do Polski sprowadził Pijarów Władysław IV, ufundowawszy im r. 1642 pierwsze kolegium (szkołę gimnazjalną) w Warszawie. Pijarzy współzawodniczyli z Jezuitami w zakładaniu i kierownictwie szkół. Po skasowaniu zakonu Jezuitów, zajęli pijarzy jego miejsce w szkolnictwie.

mężów dobrać do piastowania tak poważnego urzędu. Ci zaś, którzy są troskliwi o dobro publiczne, umieją sądzić o jego całości, w którejby i dla swego własnego znaleźli upewnienie, ci, mówię, zastanowiwszy się nad pożądanym ustanowieniem Komisji Edukacyjnej, cieszą się niezmiernie i winszują Ojczyźnie, że się wzięła na koniec do jedynego środka dostąpienia zupełnej szczęśliwości. Póki bowiem w jakimkolwiek kraju będzie zbywało na dobrej edukacji, na prawdziwym i powszechnym oświeceniu, póty nie można się spodziewać, aby władza Rządu publicznego była ostateczną obroną i opieką, sprawowanie tegoż — sprawiedliwością dla każdego.

Jakże tedy nie żądać tej tak zbawiennej edukacji i powszechnej oświaty, kiedy w niej największe dobro Ojczyzny polega? Jak się jej nie spodziewać, kiedy Rzeczpospolita, stanowiąc w tym celu Urząd i osoby równej wysokości urzędu dobierając, Wam się najpierwej powierzyła w tej mierze? Zaiste wszystko to stanie się dziełem godnym tej chwały, którą słyniecie, godnym tej usługi, którą rzadkim przykładem na siebie przyjęliście chętnie bez nagrody.

Mam honor być z najgłębszym uszanowaniem
JO., JW. MMc. Panów i Dobrodziejów
najniższy sługa

X. Ant. Popławski Schol. Piar.“

Po dedykacji następuje „register materyi“, czyli spis rzeczy.

Cel i podział projektu. *Część pierwsza.* § 1. Co się ma rozumieć przez edukację. § 2. O edukacji fizycznej. § 3. Na czem zależy edukacja rozumu albo instrukcja (kształcenie umysłowe i nauczanie). § 4. O edukacji mo-

ralnej. § 5. Jak postępować w edukacyi moralnej. § 6. Jak postępować z dziećmi w nauce moralnej. § 7. O edukacyi chrześcijańskiej. § 8. O naukach i umiejętnościach.

Część druga. § 1. O prywatnej i publicznej edukacyi. § 2. Wielorakie mogą być szkoły. § 3. O naukach i umiejętnościach w szkołach głównych (wyższych zakładach naukowych, uniwersytetach). § 4. Czego uczyć mają szkoły parafialne (elementarne). § 5. O porządku nauk w szkołach parafialnych. § 6. O sposobie uczenia tychże nauk. § 7. O szkołach publicznych (średnich zakładach naukowych, gimnazyach, kolegiach). § 8. O porządku nauk w szkołach publicznych. § 9. O książkach początkowych do szkół publicznych. § 10. O języku łacińskim. § 11. O szkolnych okupacyach (zajęciach). § 12. O egzaminach. § 13. O gramatyce, logice i retoryce praktycznej. § 14. O książkach początkowych w ogólności. Tablice porządku nauk w szkołach parafialnych i publicznych.

Część trzecia. § 1. O rodzicach. § 2. O dyrektorach (korepetytorach, guwernerach) i profesorach. § 3. Jak może być w szkołach publicznych utrzymywana edukacja fizyczna, moralna i chrześcijańska. § 4. O wakacyach. § 5. Przez co szkoły staną się dobre i w nich dobra edukacja. § 6. O pensyi dla profesorów. Przemowa do całego narodu.

*

Jak widzimy z dedykacyi, autorem „projektu“ był Pijar, ks. Antoni Popławski. Urodził się w Krakowie w roku 1730, umarł tamże w roku 1786. Wstąpiwszy do Zgromadzenia Pijarów, został najpierw nauczycielem szkół niższych w Warszawie, przebył więc praktykę pedagogiczną u jej podstaw. Wysłany za granicę dla dalszego kształcenia się, powrócił jako dr. filozofii i obojga praw i został nauczycielem szkół wyższych, mianowicie w zakładach

naukowych Konarskiego ¹⁾. Wykładał wymowę, prawo publiczne oraz prawo natury. Praktyka w szkole tak znakomitej ugruntowała i rozszerzyła jego wiedzę pedagogiczną. To też projekt jego, podany w r. 1774 Komisji edukacyjnej, był płodem nie tylko teorii, lecz i praktyki. Zostawszy w r. 1778 członkiem Towarzystwa ksiąg elementarnych ²⁾, stał się jednym z najgorliwszych jego członków. W r. 1780 otrzymał sekularyzację i został rektorem i profesorem seminaryum Akademii w Krakowie.

¹⁾ Ks. Stanisław Konarski (1700 — 1773), Pijar, mąż wielkiej siły i czystości charakteru, wielkich zdolności i wielkich zasług, jako reformator na trzech polach: literackim, politycznym i pedagogicznym. Na tem ostatniem, jako prowincyał swego zakonu, zorganizował szkolnictwo pijarskie w duchu narodowo - społecznym i doprowadził je do rozkwitu pod względem pedagogicznym. Był założycielem wzorowego zakładu naukowego dla młodzieży szlacheckiej, zwanego Collegium nobilium. Przystosowanie się do potrzeb życia społecznego, wychowanie obywatelskie, szeroki program nauk, wypełniany nie bezdusznie, lecz z działaniem na rozum i uczucie, uwzględnienie języka polskiego (w dawniejszych szkołach bezwzględnie panowała łacina), ćwiczenia cielesne—oto co cechowało zakład Konarskiego. Zakładem tym zajmuje się szczegółowo rzecz F. Łagowskiego p. t. „Collegium nobilium Stanisława Konarskiego”.

²⁾ Towarzystwo ksiąg elementarnych utworzone zostało przy Komisji edukacyjnej dla układania i oceny podręczników szkolnych. Należeli do nich mężowie uczeni, sprawie kształcenia młodzieży całkiem oddani, jako to między innymi ks. Onufry Kopeczyński (1735 — 1817) i ks. Grzegorz Piramowicz, Jezuita (1735 — 1801). Kopeczyński był uczonym znawcą języka polskiego, napisał gramatykę łacińsko-polską. Piramowicz był gruntownie wykształconym pedagogiem, napisał „O powinnościach nauczyciela szkół parafialnych” — dziełko, z którego podajemy wyjątki w dalszym ciągu tej pracy. Obaj ułożyli wspólnie znakomity elementarz p. t. „Elementarz dla szkół parafialnych narodowych”, zawierający: I Naukę pisanie i czytania, II Katechizm, III Naukę obyczajową, IV Naukę rachunków (w Krakowie 1785 r.).

W „projekcie“ przedewszystkiem uderza rozległa wiedza i ogromna erudycja jego autora, szczególnie w dziedzinie pedagogiki. Dokładnie jest obeznany z literaturą francuską, zarówno dawniejszą, jak i współczesną. Zna też dobrze Locka. W przypiskach do rozdziału „O rodzicach“ poleca wychowawcom „znajome dzieła“, wybierając co w nich jest „najlepszego“. Wymienia autorów i dzieła, jak oto: Montaigne ¹⁾, Locke ²⁾, abbé Fleury ³⁾ (*Traité du choix*

¹⁾ Montaigne (1530 — 1602), francuski autor świetnych szkiców psychologicznych społeczno - kulturalnych na tle swoich czasów, był jednym z najwcześniejszych przodowników kierunku realistycznego w pedagogice, którego hasłem było stosowanie wychowania do życia współczesnego, a występującego wrogo przeciw zasklepianiu się w czczej i próżnej uczoności, przeciw werbalizmowi, t. j. wiedzy tylko słownej bez znajomości rzeczy, a polegającej tylko na cudzem zdaniu. Montaigne gani martwą wiedzę, która pamięć przeciąża, rozumu nie uwzględnia, czerpie tylko z książek, nie zna życia i nie służy mu; żąda on takiego kształcenia dziecka, żeby samo nauczyło się wykonywać czynność, samo poznawało rzeczy przez ćwiczenie zmysłów i rozumu, przez postrzeganie i myślenie; nauczanie ma się opierać na doświadczeniu dziecka. Kształceniu fizycznemu przypisuje znaczenie pierwszorzędne w wychowaniu. Żąda ćwiczeń i hartowania ciała.

²⁾ Locke (1632 — 1704), Anglik, lekarz i wychowawca domowy, przyrodnik, psycholog i filozof. W dziele pod tytułem „Badania nad rozumem ludzkim“ Locke czyni podstawą swych poglądów filozoficznych zdanie, że niema nic w poznaniu, czegoby nie było najpierw w zmysłach. Niema zatem pojęć wrodzonych, jak to przed nim twierdzono w filozofii i w psychologii. To też wszelkie poznanie opiera się na doświadczeniu, które posiada pochodzenie dwojakie: postrzeganie zewnętrzne i wewnętrzne. Zewnętrzne wywoływane jest przez wrażenia zewnętrzne, które wytwarzają w umysłach wyobrażenia rzeczy; wewnętrzne powstaje przez myślenie (refleksję) nad otrzymanymi wrażeniami. Postrzeganie zmysłowe i refleksja — to dwa okna, przez które rozjaśnia się ciemnia naszego wnętrza.

et de la méthode des études), abbé de St.-Pierre ⁴⁾ (Projet pour perfectioner l'éducation), J. J. Rousseau ⁵⁾ (La Nouvelle Héloïse), oraz cały szereg dzieł pedagogicznych francuskich, dziś zapomnianych, ale zapewne w swoim czasie słynnych. Nadto, przy omawianiu wyboru i układu podręczników dla szkół gimnazjalnych, przytacza do każdego przedmiotu całe szeregi podręczników francuskich, które należałoby lub mogłyby opracować w języku polskim do użytku szkolnego.

Z pojęć o przedmiotach zmysłowych powstają pojęcia abstrakcyjne. Wiedza i moralność stanowią wynik doświadczenia.

Ze stanowiska takiej psychologii musiało zadanie wychowania inaczej się kształtować. Jeśli więc dusza dziecka jest „niezapisaną kartką papieru“, a jego wnętrze bywa oświetlone, to zależy w wychowaniu na tem, jakiego doświadczenia dzieci nabywają. A jeśli doświadczenie powstaje przez pośrednictwo zmysłów i nerwów, jeśli zatem stan duchowy zależy od procesu fizycznego, to kształcenie i pielęgnowanie ciała stanowi musi przedmiot główny wychowania. Z takiego też stanowiska wychodzi Locke w popularnem swem dziełku: „Myśli o wychowaniu“.

Sentencję łacińską Juwenala: „Zdrowa dusza w zdrowem ciele“ stawia Locke na czele swych wywodów. Higiena, ćwiczenia fizyczne i hartowanie utrzymują w zdrowiu i kształcą ciało. Przez ciało kształcimy umysł. Zadanie kształcenia umysłowego stanowi dostarczanie wychowawcy odpowiednich wrażeń zmysłowych dla wytwarzania z nich pożądaných wyobrażeń, jako materiału do refleksyi i wytwarzania pojęć. Stąd nauczanie powinno być poglądowo rozwijane. Wiedza książkowa jest potrzebna i pożądana, nie stanowi jednak warunku koniecznego w wykształceniu człowieka. Kształcenie moralne stanowi najszczytniejsze i najważniejsze zadanie wychowania, zasadzać się zaś powinno na przyzwyczajaniu do dobrego przez pobudzanie miłości własnej. Wychowanie stosować się ma do indywidualności dzieci.

³⁾ Ks. Fleury (1640 — 1723) jest przedstawicielem pedagogii chrześcijańskiej (katolickiej) i zarazem kierunku bardzo zbliżonego do realistycznego. Żąda on działania na rozum dziecka, stosowania łagodnych środków wychowawczych, uprzyjemniania dzieciom

Kształcenie fizyczne stanowi podstawę wychowania nie tylko umysłowego, ale i moralnego. Rozwijanie rozumu i nauka przez zmysły i zabawę powinny poprzedzać w kształceniu dzieci naukę książkową. Wychowanie należy stosować do natury człowieka w ogólności i do natury dziecka w szczególności. Tylko wychowanie, zgodne z prawami, ustanowionemi przez naturę, może wychować człowieka w prawdziwym znaczeniu tego słowa. Z natury swej czło-

nauki i uczenia tylko tego, co bezpośrednio w życiu jest potrzebne; jest to kierunek rozumowy i utylitarny, zaleca on „nauczanie zabawiające“. Dzieło tego autora: „Traktat o wyborze i metodach nauk“ (1686) było na swoje czasy epokowe, a wpływ jego musiał trwać długo, kiedy pisarz polski jeszcze po blisko stu latach na nie się powołuje i poleca je wychowawcom.

⁴⁾ Utopijny „Projekt udoskonalenia wychowania“ ks. St. Pierre zaleca, żeby dzieci kształcono przedewszystkiem w moralności, a to w specjalnych szkołach i specjalnemi metodami, posiada jednak i stronę praktyczną, żąda bowiem dla młodzieży wszystkich stanów powszechnej nauki rzemiosł, szczególnie mechaniki, jako środka, kształcącego umysłowo i moralnie.

⁵⁾ Jan Jakób Rousseau (1712—1778), myśliciel i pisarz francuski, apostoł „ewangelii natury“, natchniony twórca dzieła pedagogicznego w formie po części powieściowej p. t. „Emil czyli wychowanie“, rozwinął, pogłębił i opromienił swym geniuszem poglądy swych poprzedników w kierunku realistycznym. Wpływ „naturalizmu“ Roussa objawia się jeszcze w pedagogice dni dzisiejszych. Poglądy jego pedagogiczne tak streścić się dają: „Wszystko jest doskonałe, co wychodzi z rąk Twórcy wszechrzeczy; wszystko wyrodnieje w ręku człowieka“. Słowa te wymownie streszczają uwielbienie Roussa dla natury i pierwotnego stanu ludzkości, oraz jego pogardę dla cywilizacji. Według niego, dziecię przychodzące na świat jest dobre, gdy w pojęciu chrześcijańskim dziecię rodzi się złem, obciążone jest bowiem grzechem pierworodnym, w nowoczesnem zaś — ani dobrem, ani złem, jednakże z ogólnemi predyspozycjami do dobrego i złego. Zdaniem jego, dziecko staje się stopniowo złem pod wpływem wynaturzonych warunków życia współczesnego i opacznego wychowania. Im człowiek

wiek dąży do dobrego, należy mu jednak w dzieciństwie wskazać drogę ku niemu, przyzwyczajając do dobrego postępowania, zaszczepiając dobre przyzwyczajenia.

Oto są punkty zasadnicze w wychowaniu, które Popławski przejął od swych przewodników duchowych. Aliści posiadają też jego dążenia i poglądy pedagogiczne cechy odrębne. Popławski rozwija i uzupełnia reformę Konarskiego, jak wogóle działalność Komisji edukacyjnej jest jej dalszym ciągiem i rozszerzeniem. Wierzy on mocno, że naród polski może podźwignąć się z upadku przez „rozporządzenie i wydoskonalenie edukacji“. A to rozporządzenie i wydoskonalenie obejmuje nie tylko szlachtę, ale i wszystkie warstwy narodu, wszystkich jego przedstawicieli, bez względu na stan i zamożność. Wszystkich czyni równymi sobie obywatelami. A wszystkim obywa-

wieć zblizony jest do natury, tem jest doskonalszy—twierdzi Rousseau. Należy wychowywać dziecię zgodnie z prawami przyrody w ogólności i natury ludzkiej w szczególności. Niechaj wrodzone dziecku popędy i uzdolnienia rozwijają się swobodnie; rzeczą wychowawcy jest zabezpieczyć wychowanka od tego, co mu szkodzić może, i dawać mu sposobność do kształcenia tych swoich popędów i uzdolnień. Chodzić powinno o wytwarzanie przyzwyczajeni zgodnych z naturą. Wychowanie stanowią nie tyle przepisy, ile ćwiczenia w sprawności życiowej. Należy wychowywać w dziecku nie przedstawiciela rodziny, stanu, zawodu, wyznania, państwowości, narodowości, lecz człowieka. Uczmy dziecko, jak ma żyć, t. j. jaki ma czynić użytek z własności swych fizycznych i umysłowych.

Zaprawiajmy dziecię do samodzielności, do walki o byt i wyrabiajmy w niem odporność zarówno w bogactwie, jak i w ubóstwie. Kto najlepiej znosi dobro i zło, którego doświadcza, ten jest najlepiej wychowany.

„Nowa Heloiza“ jest powieścią po części psychologiczną, po części romantyczną i sentymentalną oraz sensacyjną, po części też społeczną i pedagogiczną. Że z niej Popławski korzystał — jest to możliwe, ale, że ją poleca wychowawcom — to dosyć dziwne.

telom należy się staranna „edukacya“ ogólna i pewne minimum wykształcenia, jakim ma być umiejętność czytania, pisania i rachunku i dokładna znajomość praw i obowiązków obywatelskich. Rdzeniem jego systemu pedagogicznego jest idea powszechnego wychowania obywatelskiego i oświaty powszechnej. Moralność naturalną, „niezależną“, łączy on i kojarzy z etyką chrześcijańską i obywatelską. Obywatel silny i zdrowy, rozumny i oświecony, moralny i pracowity, świadomy swych obowiązków i sumiennie je spełniający, miłujący Boga i ojczyznę nadewszystko — taki jest ideał wychowawczy Popławskiego. W dziecku widzi przyszłego obywatela, ale też i dziecko, wymagające miłości i czulej opieki, by mogło spełnić swoje przeznaczenie. W miłości do dziecka i w znawstwie jego duszy z pedagogów francuskich, wpływ na niego wywierających, dorównywa mu może tylko Fénelon ¹⁾.

W kobiecie widzi wprawdzie przedewszystkiem rodzicielkę i wychowawczynię przyszłych obywateli, ale właśnie dlatego żąda dla niej jak najstaranniejszego wychowania, by mogła się stać godną tej swojej misji społecznej.

Zarówno kierunek praktyczny—bezpośredniego stosowania się w wychowaniu do potrzeb życia, objawiający się u jednych, jako też odbiegający od życia dla doktryny u niektórych innych pisarzy francuskich—znajdują swe odbicie w projekcie. Unika jednak jego autor szczęśliwie krańców. Jego przystosowywanie się do życia nie jest skrajnym utylitaryzmem, a jego idealizm wychowawczy nie jest skrajną utopią. Pracę ręczną w wychowaniu dzieci rodzi-

¹⁾ Fénelon (1651—1715), przedstawiciel tegoż kierunku, co Fleury, zajmował się szczególnie wychowaniem dziewcząt, odznaczał się nadzwyczajną znajomością duszy dziecięcej, oraz łagodnością i wyrozumiałością względem dzieci.

ców zamożnych, a wydoskonalenie w pracy zawodowej w kształceniu dzieci rodziców niezamożnych—uważa w równej mierze za czynnik wychowawczo - społeczny. Dzieci mają być uspołecznione przez pracę, — tamte, gdy rozumieją znaczenie podziału pracy w społeczeństwie, drugie zaś — gdy, nadto, nauczą się pracować rozumnie i celowo w swoim zawodzie. Chodzi mu o wychowanie narodu przez wychowanie jednostki, o uszlachetnienie narodu przez pracę i polepszenie warunków ekonomicznych w kraju. Jakąkolwiek porusza sprawę wychowawczą, zawsze zapatruje się na nią z tego stanowiska społeczno-narodowego. Program jego wychowania narodowego jest nawskroś realny, a znać w nim nabyte doświadczenie. Utopijna jest może tylko jego nieograniczona wiara w potęgę wychowania.

W opracowaniu niniejszem ujęta i uwydatniona jest w sposób zwarty treść projektu ks. Popławskiego w dwóch rozprawach: „O wychowaniu“ i „O szkole parafialnej“, z pominięciem tego wszystkiego, co się tyczy specjalnie szkół wyższych i średnich.

Rzecz „O wychowaniu“ zawiera prawie całą część pierwszą „projektu“ (patrz wyżej spis rzeczy), rozdział I z części trzeciej, jako też zakończenie „projektu“ (Przemowa do całego narodu). Słowa autora są zachowane o tyle, o ile właściwości jego stylu i epoki nie utrudniają zrozumienia treści.

1. O wychowaniu.

I.

Potrzeba wychowania.—Konieczność stosowania się w wychowaniu do natury ludzkiej i dziecięcej.—Zadanie i dziedziny wychowania.

Wiele zaiste zależy rodzicom na dobrej edukacji, żeby, szukając wesela, pomocy i zaszczytu w potomstwie swoim, nie mieli przyczyny zapierać się własnej krwi i miłości. Więcej jeszcze zależy samymże dzieciom, żeby się wprawiały i nauczyły szukać swego rzetelnego szczęścia. Ale najwięcej zależy na tem całemu państwu, a w tej całości wszystkim członkom, dla pokierowania i polepszenia przyszłych jego losów. Jaka bowiem edukacja młodzi, jakie ćwiczenie i nauka pojętności dziecięcej, takie potem sprawy i postęпки obywateli, taki ich sposób myślenia w życiu prywatnem i publicznem. Jacy zaś synowie, taka i cała Ojczyzna, jakie ich rady i zamysły, taki układ rządu publicznego, taka też szczęśliwość lub nieszczęśliwość na każdego i na wszystkich w tej budowlu politycznej niechybnie spływa. Tego nas uczą dzieje wszystkich krajów, tego nawet sami na sobie doznajemy. W przepisywaniu i układaniu edukacji narodowej wszystko od tego zawisło,

jak rozumieć lub jak ją sobie wystawiać będziemy. Po ustanowionym zaś układzie tejże edukacji tyle tylko dla młodzieży i całej społeczności obiecywać sobie można rzeczywistego pożytku, ile się praktyka jej stosować będzie do natury ludzkiej i dziecinnej ¹⁾. Przeciwna lub też niepowolna naturze edukacja nic nie dokaże, a więcej zepsuje, i urośnie z niej dziwoląg tak straszny i odmienny, jak na czczej imaginacji zasadzona edukacja była oddalona od prawdy. Tę więc edukację najpierw rozważyć należy, a z jej rozjaśnienia wyciągnąć prawdziwy wizerunek edukacji, żeby cała jej budowla stała według porządnego planu, jak sam plan był uczyniony według gruntu pod budowę.

Cóż się tedy ma rozumieć prawdziwie przez edukację? Zrozumiemy wprzód, odpowiadam, co jest dziecię, co jest w dziecięciu człowiek, a co w tymże człowieku współobywatel. Według ułożenia natury, z dwóch części składa się człowiek, to jest z ciała i duszy. Każda z tych części ma swe udzielne siły, przymioty i własności, mają razem wspólne potrzeby, roboty i sprawy, właściwe naturze stworzenia czułego i wrażliwego, a przytem rozumnego i wolnego.

Z tych części złożony każdy człowiek nie tylko unika swej zguby i wszelkiego bólu, ale też dąży zawsze do największego swego szczęścia. Aliści wszystkie w nim popędy i żądze, przez które się najbardziej czułość jego natury okazuje, zaczynają się i kończą ostatecznie na miłości dobra, na bojaźni i na nienawiści złego. Nie będąc zaś obojętnym, nie może inaczej dostąpić własnej swej szczęśliwości, jak tylko przez przyzwoite zażywanie danych sobie od natury sił duszy i ciała. Nie może znowu

¹⁾ Rousseau.

pomnożyć jak najwięcej dobra swego, jak jeno przez ścisłą społeczność z braćmi swymi. Ile tedy użyje i ile będzie musiał używać tychże własnych sił i przymiotów, tyle będzie szczęśliwy. Jak zaś sobie postąpi względem drugich, jak drudzy z nim obchodzić się będą, taką pomoc lub przeszkodę znajdzie do osiągnięcia jak największych pożytków w społeczności. Ale też natura, takie ustanawiając warunki dla człowieka i w ten sposób jego szczęściem rozporządzając, chciała też, żeby człowiek przy początkach życia swego zostawał dziecięciem na ciele, bez siły w członkach, na umyśle zaś bez rady i rozumu. Posiada ono tylko sposobność ¹⁾ w tych dwóch częściach do wszystkiego, a do jej używania przechodzi powoli z latami. Cóż więc znaczy wychowywać człowieka, zaczynającego żyć w takim stanie? Zaiste, każdy przyzna, że trzeba w dziecięciu w miarę jego rozwoju kształcić starannie tę ogólną sposobność ²⁾ jego ciała i duszy, trzeba dzieci uprawiać w takie ćwiczenia, nałogi i sprawy, jakich zawsze będą potrzebowały w całym życiu dla swego największego uszczęśliwienia, a do których włożywszy się za młodu, nigdy ich zupełnie nie odstąpią. Dziecięciem się rodzi człowiek, od samego też urodzenia zaczynać się powinno jego wychowanie.

Kształcenie sposobności w używaniu sił ciała nazywamy wychowaniem fizycznym, sposobność zaś w używaniu sił duszy—wychowaniem rozumu czyli umysłowym, a kształcenie obyczajów i spraw człowieka,

¹⁾ ²⁾ Sposobność w znaczeniu: zdolność, skłonność, usposobienie wrodzone do czego.

osobliwie w społeczności i do społeczności — wychowaniem moralnem.

II.

Znaczenie wychowania. — Jego stosunek do wychowania umysłowego i moralnego. — Hartowanie ciała. — Ćwiczenia fizyczne.

Wychowanie fizyczne, do kształcenia ciała i sił jego służące, jest najpierwsze, a stanowi ono punkt wyjścia i podstawę dla wychowania umysłowego i moralnego, następujących nieco później. Pierwsze bowiem przed innemi dobro każdego człowieka i dziecięcia stanowi zdrowe ciało; jaka czerstwość i moc jego, tak mocny i czerstwy temperament, tak też mocne narządy ciała, a za narządami silna dusza w pojmowaniu, pamiętaniu i innych właściwych sobie czynnościach. W zdrowem ciele bowiem przebywa i zdrowa dusza. Pierwej także w dziecięciu objawia się człowiek przez ciało i jego potrzeby, aniżeli przez umysł lub uczucia moralne. Doświadczeniem ciała, t. j. zmysłami, nabywa dziecię znajomości szczególnych rzeczy fizycznych, a dopiero zebrawszy pewien jego zasób, rozkłada go w umyśle swoim, a rozkładając, bierze wszystko na sąd i uwagę. Doświadczeniem nakoniec wiedzione, a za sprawą tegoż ciała, próbuje dziecię na sobie porządku fizycznego, ten zaś mu daje najwyraźniejszy wzór wszelkich spraw moralnych, utwierdzić je może w obowiązkach i skutkach tejże moralności¹⁾. Do tegoż wychowania fizycznego należeć będzie, jak się obchodzić należy z dziećciem pod względem karmienia, spania i odzienia jego,

¹⁾ Żywcem poglądy Locka.

jak ciało i temperament przyzwyczajać powoli do wszelkich odmian powietrza, jak potrzebom jego dogadzać, nie rozpieszczając go.

Oprócz zdrowia i czerstwości trzeba jeszcze wzgląd mieć na dwa ważne przymioty ciała, jakimi są: siła w członkach i sprawność we wszelkich poruszeniach.

Niechże więc wolno będzie dzieciom to, czem się one najbardziej w wieku swoim radują (byle taka wolność była im dawana z ostrożnością i dozorem, byle miejsca do tego bezpieczne i okazy były dobierane), niech się, mówię, wprawiają zawczasu chodzić, biegać, ciskać, dźwigać ciężary, mocować, na wysokie miejsca wstępować i na nich się utrzymywać i t. p.¹⁾

Jak te i tym podobne tysiączne ćwiczenia ciała są im potrzebne w dalszem życiu, jak przez nie nabywa ciało czerstwości, siły i sprawności, jak przez te trzy przymioty ciała czyni się człowiek odważnym we wszelkich przygodach życia, pewniejszym siebie w niebezpieczeństwie, jak nakoniec więcej młodych ginie, tłucze się i kaleczy wskutek nienabycia tego ćwiczenia, aniżeli przez nabywanie tegoż — każdy łatwo przystanie, gdy się obejrzy na obce i domowe przykłady. To też nie bez powodu dała natura wiekowi dziecinnemu osobliwą ruchliwość i w tej ruchliwości nienasycone upodobanie; nie trzeba więc tej mistrzyni się przeciwiać lub jej poprawiać²⁾.

¹⁾ Montaigne.

²⁾ Rousseau.

III.

Podstawa wychowania umysłowego.— Korzyść starannego kształcenia umysłu w wieku przedszkolnym.— Postrzeganie zmysłowe a słowo.— Najpierw rzeczy, potem słowo.— Zasadnicze prawidło w nauczaniu.— Natura dziecka a wychowanie.

Na dwóch rzeczach zakładam kształcenie rozumu czyli wychowanie umysłowe: naprzód na poznawaniu prawdy i, powtóre, na dobrem ćwiczeniu, a przez to ćwiczenie na udoskonaleniu tych wszystkich czynności duszy, z których ona jest złożona, jako sama wydaje się być nierównie doskonalszą od ciała, tak przez nią jedną zajmuje człowiek najwyższe miejsce w rzędzie całego stworzenia ziemskiego ¹⁾.

Poznawać prawdę jest to samo, co znać to co jest i wiedzieć, jaki jest tego stosunek do nas i do naszego dobra. Jest to nawet, ile można, dochodzić, dlaczego coś jest takie, a nie insze w rzeczach naprzód fizycznych, następnie w moralnych, potem politycznych, wreszcie w metafizycznych, które z tamtych trzech pierwszych wyciąga rozum ludzki, a wyciągając, wystawia je sobie w jak największej ogólności. Ćwiczyć zaś i doskonalić czynności duszy nie jest co innego, jak tylko przy nabywaniu prawdy nabywać też mocy i siły duchowej do pamiętania, skupiania uwagi, łączenia jednego z drugim, oddzielania, wnoszenia, sądzenia i tym podobnych czynności; im wcześniej w nich się dzieci zaprawiają, im też lepiej są kierowane, tem żywszym i dzielniejszym, czynniejszym i sprawniejszym

¹⁾ Fleury.

staje się człowiek w swem myśleniu i działaniu. Przez sprawność umysłu doskonalsza staje się wolność w obieraniu, wola w skutkowaniu, roztropność w postępowaniu. Nie rozumiemy, że wszelkie oświecenie zawarte jest tylko w książkach i wyłącznie na ich czytaniu polega. Nie wszystko napisano, co należy wiedzieć, ani też może człowiek to wszystko przeczytać, co się w książkach znajduje. Lepszą i znaczniejszą częścią nauki będzie refleksya, obserwacya i medytacya własnego rozumu, niż cudzego, niż szkoła lub książka ¹⁾. Tak ćwiczony i wprawiony rozum człowieka nie tylko łatwiej nabywać będzie obszernych wiadomości, ale nawet—o co idzie najbardziej—gromadząc sam ich zasób, będzie się znał na ich sensie i jedne od drugich rozeznawał; zgromadzając, będzie układał; układając, będzie czynił porównania między niemi; porównyując, będzie je stosował do siebie samego; stosując, będzie umiał obracać i zażywać na własny pożytek. Nie zatrudni ²⁾ go wielość, nie przyćmi różnaitość, nie uwiedzie kształt i pozor. Więcej umiejętnością niż pamięcią, więcej rozsądkiem niż imaginacją, więcej własnym sądem niżeli cudzem zdaniem będzie się rządził. Na nic się wprawdzie nie przyda człowiekowi sama pojętność umysłu, całkiem bez wiadomości rzeczy. Lecz taki, że tak powiem, surowy materiał, wprowadzony do głowy, nie będzie dla niego zdalny i użyteczny, jeśli nie przejdzie przez wszystkie czynności umysłu; nie będzie znowu dobrze wyrobiony, jeżeli się dusza nie wprawi w jak najlepsze zażywanie sił swoich. I lubo ludzie nie jednostajną sposobność na rozumie biorą od natury ³⁾, przecież jednak przy odpowiednim

¹⁾ Montaigne.

²⁾ Nie sprawi trudności, nie zbije z tropu.

³⁾ Niejednakowe miewają zdolności wrodzone.

ćwiczeniu może każdy według siebie natężyć pojętność swoją, choć nierówną miarą: ten prędzej, inny później, ten łatwiej, tamten pracowiciej.

Wszystko jest dla dziecięcia nowe, wszystko chce z osobliwą ciekawością poznawać przez zmysły. Niechże mu tedy wolno będzie czynić takie doświadczenie, nie zabraniając bynajmniej, aby, gdy co widzi, nie miało też próbować tego wszystkiego pięciu zmysłami, z których każdy inszym sposobem niesie do duszy jego poznanie wszelkiego stworzenia i przez które udziela się ono nieprzestannie widomemu światu i świat jemu. Aż do sześciu lat może trwać taka zmysłowa, a dla niego bardzo miła nauka, w której służyć mu będą oczy, ręce, nogi za najpierwszych nauczycieli ¹⁾.

Jak najczęściej gadać należy do dzieci, żeby się jak najprędzej słów i mówienia nauczyły. Przez słowa bowiem, to jest przez najwygodniejsze znaki tak samych rzeczy, jako ich wyobrażenia w umyśle, staje się dusza wielowładną panią co do pamięci i uwagi swojej, że niemi jak chce i kiedy chce obracać i kierować może. Przez mówienie zaś, t. j. przez słów łączenie, nie tylko z tychże poznanych przez siebie rzeczy dziecię rozmaite czyni związki i rozmaicie układa, ale, udzielając się innym ludziom ze swemi myślami i chęciami i od nich otrzymując wiadomości, coraz jaśniej się oświeca, rozpatruje rzeczy w myślach swoich coraz głębiej, poznaje ich coraz więcej i coraz lepiej ²⁾.

Pierwej dziecię powinno poznać zmysłami rzecz samą lub też jej podobieństwo, aniżeli się nauczy słowa, które ją wyraża. Można dopiero potem pomówić z niem o tej

¹⁾ Zatem kształcenie przedszkolne.

²⁾ Kształcenie w mowie i myśleniu.

znajomej mu rzeczy, według tego jak ją pojmować będzie mogło, jak się będzie tykać jego potrzeb, interesów lub samej ciekawości, której zadosyć czyniąc, trzeba też je naprowadzać na to, aby się samo nauczyło czynić porównania jednej z drugą, przez szukanie w nich różnicy albo podobieństwa. Jak sobie rodzice i nauczyciele postępować będą w tej najpierwszej nauce przez zmysły i mówienie z dziećmi idącej, taką zapewne tępość lub bystrość ich rozumu ujrzą w dalszym czasie ¹⁾.

Czy prywatnie, czy też publicznie, czy w dziecinym, czy w chłopięcym lub też w młodzieńczym już wieku, czy od rodziców, czy też od nauczycieli lub dozorców, czy w tym lub owym języku, czy w tej lub owej nauce czy też umiejętności będzie się pouczało lub nauczało, zawsze należy postępować następującym sposobem: ile tylko można, wszelkie nauczanie opierać się powinno na świadectwie zmysłów i doświadczeniu ucznia, nie zaś na samych tylko słowach nauczyciela. Pierwej pokazywać należy porządek fizyczny niż moralny, wprzód moralny niż metafizyczny²⁾, pierwej podawać myśli poszczególne niż ogólne, pierwej pojedyncze niż złożone. Przed teorią praktyka, przed nauką ćwiczenie i włożenie, przed rozbieraniem na rozum jakiegokolwiek nauki — wzór jej i przykład, przed definicyą ogólną jakiej rzeczy — dokładne jej opisanie i odmalowanie, przed całością — jej części, przed przyczyną skutki w wykładaniu iść powinny ³⁾.

Trzeba postępować od rzeczy łatwiejszych do trudniejszych, od bliższych oczom i doświadczeniu do dal-

¹⁾ Locke i Fleury.

²⁾ Nadzmysłowy.

³⁾ Postępowanie indukcyjne i analityczne w dydaktyce i dziś jeszcze obowiązujące, szczególnie w nauczaniu elementarnem.

szych, od potrzebnych do pożytecznych, od pospolitych do rzadkich. Zanim się zacznie wykładać jaką naukę, trzeba wykazać jej potrzebę, wzniecić ciekawość i ochotę, przy krótkim zaś i jasnym wykładaniu tak zamykające się w niej prawdy odkrywać i nastreczać, żeby coś zostawiać dzieciom samym do szukania, ułatwienia i zgadywania. Stąd bowiem zaostrzać będą bystrość, natężać uwagę rozumu swego, stąd się wprawiać wynajdywać, a nie samych tylko znalezionych już rzeczy zażywać, stąd też nauczą się sądzić z siebie samych, a nie ustawicznie za innymi ludźmi ¹⁾).

Ucząc jeszcze czegokolwiek dzieci, więcej trzeba dbać o związek i porządek w poznawanych rzeczach, niż o wielość; więcej o oczywistość prawdy a wewnętrzne przekonanie, niżeli o sadzenie argumentów, więcej o samą umiejętność i postęp w niej, niż o chlubę uczenia się, więcej o dobre zażywanie jej dla siebie, niż o próżną i często subtelność w wywodach. Nakoniec, ponieważ największa część nauczania idzie przez słowa, któremi się myśli komunikuje, zaczem ucząc dzieci przez te słowa, trzeba im zawczasu dać postrzegać i z tą z nimi postępować ostrożnością, którą najmniej dotychczas miano na uwadze, aby słowo od myśli, myśli od rzeczy rozróżniać, aby na samem słów wyrażeniu prawdy nie budowały, aby tego w rzecz samą nie kładły, co się o niej mówi przez słowne wyrażenie, a osobliwie w temże wyrażeniu przez figurę i podobieństwo per tropum (przez przenośnię).

W każdym wieku łatwo jest bardzo uwierzyć i rozumieć, że jest tam w sobie rzecz każda, czem ją wyrażające słowo okazuje. A tem łatwiej nierównie w dzie-

¹⁾ Montaigne.

cięcych latach, kiedy w zmysłach żywość, w duszy imaginacya panuje, kiedy myśli przelatują swobodnie z przedmiotu na przedmiot. ¹⁾).

Kończę uwagi swoje w sprawie kształcenia rozumu przestrogą księdza Fleury ²⁾). Lata dziecięce i młode stanowią dla dziecka czas bardzo cenny. Nigdy ciekawość nie bywa tak żywa, nigdy pojmowanie tak chętne i łatwe, jak wtedy. Dzieci chcą wszystko wiedzieć, bo wszystkie rzeczy dla nich są nowe, przypatrują się im więc z uwagą. Bez przestanku zadają pytania; widząc, co drudzy robią, wszystkiego chcą próbować na sobie, wszystko naśladować. Łatwowie, proste i szczere, biorą wszystkie słowa za to, co znaczą, póki się nie nauczą niedowierzać, doświadczwszy względem siebie kłamstwa i oszukiwania ludzkiego. Jakie chcesz, takie możesz na nie sprawić wrażenie, ponieważ tego nie posiadają doświadczenia i rozumu, żeby mogły się opierać wrażeniom. Nigdy nie znajdziesz tak łatwej i pewnej pamięci, jak u dzieci, a o których się rzeczach przyuczają myśleć w wieku swoim, do tych przez całe życie przykładają się z większą łatwością i radością. Rzecz oczywista, że na to Bóg dał te przedmioty dzieciom, aby mogły się nauczyć, co im będzie na zawsze pożyteczne. Z zarządzenia Opatrzności Boskiej stało się, iż poznając własności rzeczy, dzieci mogą je zapamiętać, a przez to mają sposobność uczenia się. Jeśli więc nam zbywa na jakiej wiadomości, jest to winą najprzód tych, którzy nas uczyli, winą także w nas samych, gdyśmy rzeczy poznawać zaczęli, że nic nie umiemy albo nie dobrze. Nasze myśli, dobre lub złe, formują nasze postępowanie i obyczaje, tak dalece, iż każdy w nich błąd

¹⁾ Fénélon, Fleury.

²⁾ Patrz przyp. na str. 8.

stanowi do duszy wlaną truciznę, która swój skutek mieć musi. A co jest względem dzieci najgorszego, to to osobliwie, iż je sami psujemy: są łatwowierne, my im bajki prawimy; są bojaźliwe, my je dziadem i wilkiem straszymy; ich kielkujące namiętności i próżność podsycamy; kiesel dadzą w czym uwieść, rozrywkę sobie czynimy, właśnie jakby to były małe pieski lub małpki¹⁾. Ale rzeczy kto: sameż tylko rzeczy poważne i wysokie trzebaż dzieciom powiadać? Czyż w smutku je wychowywać trzeba? Bynajmniej nie—odpowiadam na to. Trzeba się tylko stosować do ich pojętności i dopomagać siłom dziecięcym w ich działaniu bez najmniejszego przeciążenia²⁾.

IV.

Istota moralności naturalnej. — Natura dziecka a postępowanie wychowawcze. — Doświadczenie dziecka i przykład innych. — Nauka moralna. — Natęgi a rozum i prawa społeczne. — Zaprawianie dzieci w pracy, jako zadanie wychowawcze. — Kształcenie moralne a umysłowe.

Wychowanie moralne nad inne jest najpotrzebniejsze, będąc pierwszych dwóch dopełnieniem u człowieka i ich nasienia najpiękniejszym owocem. Aliści, żeby się jak najlepiej udało, osobliwej wymaga biegłości, a większej podobno pieczołowitości i ochrony przy teraźniejszym ułożeniu społeczności, przy panujących w niej poglądach i obyczajach.

¹⁾ Słowa, które i dziś nie utraciły swego znaczenia w wychowaniu domowym.

²⁾ Stosować się do stopnia rozwoju dziecka, nie żądać zbytniego wysiłku umysłowego.

Przez wychowanie moralne powinien się człowiek od dziecięcego wieku wprawić w życie dobre i cnotliwe; przez nie powinien nabyć przeświadczenia, że na takim życiu buduje się jego własna szczęśliwość. Szczęśliwości właściwej człowiekowi od jego cnoty nie odłączam, cnoty zaś od przepisów ustaw naturalnych, którym gdy się rozum ludzki przypatrzy, znajdzie w nich widocznie określoną miarę, znajdzie potrzebę i dobry skutek tejże cnoty. To zaś cnotliwe życie człowieka nie na czemś innem zasadzać się może, jak tylko na cnotliwych sprawach, które się znów tyczą jego samego albo innych ludzi. Sprawować się względem siebie cnotliwie znaczy to samo, co roztropnie. Albowiem roztropność, jaka jest właściwa rozumnemu i wolnemu stworzeniu, radzi człowiekowi, dla jego największego dobra, wstrzeżliwość w dogadzaniu potrzebom ciała i zażywaniu dóbr ziemskich, męstwo w miarkowaniu żądz swoich, pracę i usilność w przedsięwzięciu, cierpliwość w nieszczęściu. Sprawować się zaś cnotliwie względem innych ludzi jest nic innego, jak tylko postępować z nimi sprawiedliwie, nie przywłaszczając cudzych praw własności, nie hamując nikomu wolności używania, nie łamiąc wiary i rzetelności w umowach, nie uchylając się od należytej przysługi bliżniemu w potrzebie i jego przygodach. Słowem, oddawać co się komu należy—to początek, czynić dobrze według możliwości—to dopełnienie sprawiedliwości ¹⁾.

W obcowaniu zaś codziennem obchodzić się z każdym grzecznie i obyczajnie, bez pogardy i próżności—to jest przyobleczenie ludzkości (która się składa z tamtych dwóch cnót istotnych) w jak najmielszą postać powierz-

¹⁾ Moralność naturalna.

chowną. Cóżby więc czynić należało dla ugruntowania w dziecięciu moralności, przez którą ma się na zawsze i sobie samemu i innym ludziom stać się pożytecznem? Może każdy według swego zdania upatrywać w tej mierze różne sposoby, mnie się zdaje, że te są najskuteczniejsze, które tu krótko wyłożę.

Każde dziecko już od początku swego życia może być łatwo nakierowane zarówno do dobrego, jako do złego. Nie rodzi się z żadnym nałogiem, ale tylko ze sposobnością do nabycia każdego, jaki zaś zaciągnie, taki mu się prawie w naturę drugą obraca¹⁾. Najpierwszy więc sposób postępowania sobie w wychowaniu moralnem będzie na tem polegał: wprawiać należy dziecię zawczasu w nałóg czynienia dobrze, przestrzegając jak najpilniej, żeby do niczego złego się nie przyzwyczajało lub w tymże zwyczaju nie wzrastało i nie utwierdzało się. Bo nasienie złego nałogu jest zawsze bardzo trudne do wytępienia, a łatwe do rozkrzewienia, i gdy je wyrwać będziesz, podobno prędzej złamiesz, niż poprawisz. Niech rodzice nie mówią, że to jeszcze małe dziecię, albo też, że o małą rzecz chodzi. Mała jest rzecz wprawdzie—powiedział Solon—którą trzeba poprawiać, ale niemała jest, gdy w zwyczaj i nałóg się obraca.

Każde dziecię tak czyni, jak widzi i słyszy; tak dalece, że całe jego wychowanie to nic innego, jak jedno tylko naśladowanie. Przykład więc dobry i z dobrymi obcowanie będzie dla niego sposobem życia cnotliwego. Utwierdzi je także w dobrem a zrazi do złego pochwała i nagana, byle nią miernie i sprawiedliwie szafowano, byle w tych rzeczach była dawana tylko ta, która jej prawdziwie warta, byle nakoniec usłyszawszy je

¹⁾ Locke.

dziecię od przełożonych nad sobą, znalazło tejsze samej potwierdzenie i u obcych, a osobiwie u domowych i służących ludzi, bez żadnej otuchy, pożałowania, pobrażania lub też obrzydliwego pochlebstwa. Jeżeli na to wszystko nie będzie wielkiej ostrożności, to nie tylko dwa te lekarstwa nie będą działały na miłość własną dziecięcia, ale nawet obróćą mu się w truciznę podłości względem siebie, zniewagi, gniewu i złości względem innych. Usuwać należy przed dziecięciem te wszystkie okazy i zaczepki, przez któreby poruszyły się w niem gwałtowne namiętności. Więcej ma bowiem człowiek mocy uniknąć złej okazyi, niż złego przy okazyi, bardziej jest wstrzemięźliwy w niedopuszczaniu się, aniżeli mężnym w rozjątrzonej namiętności. Nie mów, że potrafisz w dziecięciu wstrzymać poruszoną namiętność, lepiej jest bowiem nie poruszać, niż uspokajać ¹⁾).

Pierwsze będzie dla niego samego dobrem, to już drugie lekarstwem. Używając tego lekarstwa, możesz łatwo w niechęć, nienawiść dziecię zaprawić, gdy się w tem postrzedz nie może, skąd prawdziwie pochodzi dolegliwość zadanej mu rany.

Gdy to wszystko, co sędzę być najpierwszem i najskuteczniejszym w wychowaniu moralnem, będzie zachowane jak najpilniej przez rodziców, gdy wszystkie dobre sprawy moralne, jakie, służąc dziecięciu według jego lat, potrzeb i interesów, staną się dla niego zwyczajne i łatwe przez nałóg, widoczne przez przykład, piękne przez pochwałę, należy się też starać, aby takie postępowanie uznane było przez nie za potrzebne, pożyteczne i przyzwoite człowiekowi. W tym celu połączona być powinna z wychowaniem moralnem nauka moralna; żeby dziecię,

¹⁾ Złote słowa dla wychowawcy.

zaprawiane w życiu cnotliwym, utwierdziło się w niem przez rozum i zakochało przez szacunek. Ale w tej nauce moralnej są do zachowania pewne stopnie. Najprzód bowiem tę naukę rozpoczynać trzeba z dziecięciem przez jego własne doświadczenie, z którego gdy dozna na sobie skutków praktykowanej cnoty, wtedy można mu ją opisać i wszystkie z niej wypływające pożytki wyliczyć. Co się tu mówi o cnocie i dobrych postępках, toż samo zawsze rozumieć się ma o jakim występku lub jakiej wadzie, kiedy się jej dopuści. Niechaj ile może dozna stąd na sobie szkody lub umniejszenia szczęśliwości, niechaj wymówiona mu będzie łagodnie i przełożona przed oczy, jak bardzo przewiniło, wystąpiwszy z prostego i dobrego gościńca, t. j. popełniwszy dany występек. Oprócz własnego doświadczenia na sobie, można i nawet trzeba cnotę i występек dać mu poznać na innych ludziach, lecz z tą ostrożnością, aby przypatrując się przykładowi jakiego występku, powzięło jak największy wstręt i obrzydliwość. Zalecając mu jaką cnotę, niech też będzie przywiedzione względem siebie do jakiej okazji, w którejby koniecznie samo potrzebowało tego od innych ludzi, żeby sobie postąpili z nim według przepisu tejże cnoty. W podobny sposób obchodzić się należy, chcąc dziecięciu pokazać złość występku. Niech na sobie tej przykrości i praw własnych naruszenia uczuje, jaką ludzie doznawać muszą w społeczności, gdy jeden względem drugiego postąpi sobie niesprawiedliwie i nierzetelnie i nielitościwie. Taka nauka moralna, na doświadczeniu i potrzebie oparta, a przy tych dwóch rzeczach na rozum i uwagę działająca, więcej wskóra na serce młodego człowieka, niż wszystkie moralne książki i lekcye lub niewczesne a zawsze rozjątrzające łajania i strofowania. Nie trzeba jednak zaniedbywać i samej nau-

ki moralnej, która (słowa są Plutarcha) ¹⁾ „okazuje nam na rozum, co jest występki i cnota, sprawiedliwość i niesprawiedliwość, fałsz i prawda, co może być godne przywiązania lub obrzydzenia. Ta nas uczy, żeby czcić Boga, kochać rodziców, przestrzegać ustaw przepisanych, obchodzić się szczerze z przyjaciółmi, łagodnie ze służącymi, nikogo nie urażać, w pomyślności nie wynosić się, w nieszczęściu lub w przeciwności nie tracić serca i nadziei, słowem być poczciwym człowiekiem i dobrym obywatelem“.

Całą tę naukę powinien poznać młody człowiek, gdy z dziecięcia wyrastać zacznie; przez nią rozpatrzeć się najlepiej w prawach i powinnościach z obywateli, jakie zachodzą między ludźmi w społeczności, a na których dochowaniu funduje się wszystkie ich rzetelne interesa. W tej nakoniec moralnej nauce rozpatrując się, niechaj uzna jej przepisy za tak pożyteczne dla siebie i jasny układ mądrości boskiej, jak miłe i czyste widzi światło słoneczne, które jest dziełem tejże wszechmocności. Niech nawet w tem postrzeże zawczasu, że mając w naturze swojej, ma ją od Najwyższego Dawcy dla strzeżenia całości swego dobra; ma ludzkość, cnotę i sprawiedliwość na pilnowanie własnej miłości; ma społeczność z innymi dla swoich potrzeb, ma dobra ziemskie do używania, ma ból, który go w używaniu uczy miary, popędy, które go do wielkich i trudnych rzeczy pobudzają, ma rozum, którymby jak wędzidłem jakim kierował porywczosć tychże na-

¹⁾ Pisarz grecko-rzymski, autor niezrównanego życiorysu wielkich ludzi (około 50 r. po Chr.). Przypisywane mu jest też autorstwo książki, traktującej o wychowaniu dzieci, przeznaczonej dla ojców i nauczycieli domowych. Zawiera ona dużo trafnych uwag i spostrzeżeń z dziedziny wychowania domowego. Podobno Montaigne dużo z niej korzystał i z kolei wpłynął znacznie swymi poglądami na Locka i Rousseau.

miętności. Od zaciągnięcia nałogów zacząłem wykładać edukację moralną, a kończę na rozumie. Nałogi są najpierwsze i najmocniejsze, tak w dziecięciu jako też i człowieku dojrzałym, ale i przy nich z większą daleko łatwością i statkiem postępuje sobie w ludziach rozum, którego oni, kiedyby było najbardziej trzeba, rzadko się radzić, rzadziej jeszcze słuchać zwykli, gdy się przeciwia ich nałogom i obyczajom ¹⁾).

Jeżeli by zaś mimo tych wszystkich ostrożności, jakie mieć należy w wychowaniu moralnem i w nauce moralnej ²⁾, napierało się dziecię czego chciwie, nieroztropnie, lub co najgorsza—niesprawiedliwie i jakiego w tej mierze dopuściło się występku, a dopuściwszy się, przy nim się upierało złośliwie, wtedy trzeba użyć mocy i siły. Niech dziecię pozna na sobie zawczasu tę moc zniewalającą, jaka w każdej porządnej społeczności znajdować się powinna na zatamowanie gwałtów i krzywdy. Niech jej doznając, pozna też, iż najmniejszego pożytku obiecywać sobie nie może w społeczeństwie, gdyby naturalnie nie według miary używania albo ustawy naturalnej, ale jedynie według własnej chciwości i mocy chciało z innymi postępować ³⁾. Przestrzegać należy najpilniej i ustawicznie, żeby dzieci były zawsze czemś choćby zabawione lub

¹⁾ Rozum wspiera dobre przyzwyczajenia, nad złymi powinien górować, choć najczęściej tak nie bywa. Dobre przyzwyczajenia są zawsze pewniejsze niż rozum. Jednakże wychowywać tak trzeba, żeby rozum mógł panować nad złymi nałogami i przyczyniać się do ich wyrugowania.

²⁾ Przez naukę moralną autor nasz często rozumie zarówno nauczanie i pouczanie moralne, jak i zaprawianie w postępowaniu moralnem, jak tutaj.

³⁾ Objawia się tu wyraźnie kierunek społeczny w pedagogii Popławskiego.

zatrudnione, żeby po wtóre tę uczciwą pracę lub zabawę od najmłodszych lat pokochały. Po trzecie przestrzegać należy jak najbaczniej, żeby dzieci dopuszczane były do dóbr ziemskich, w jakie je rodzice według swej możliwości zaopatrują, jako to: jedzenie, odzienie i inne wygody, nie inaczej, jak tylko w nagrodę ¹⁾ wprzód przez siebie położonej pracy, jaka ich wiekowi, siłom i interesowi będzie odpowiadała. Może każde dziecko swoim sposobem pracować, może znów swoim sposobem zasługiwać i dorabiać się u rodziców potrzebnej lub też wygodnej dla siebie rzeczy. Nie o ciężkość tu lub rodzaj pracy chodzi, nie o pozbawienie dzieci pomocy rodzicielskiej, ale tylko o to, co proszę zauważyć, żeby były zaprawiane w życiu pracowitem, w pracy niby zarobkowej. Pracować bowiem w jakikolwiek sposób i dostępować czego tylko za położone staranie, pełnić tę powinność i za jej wypełnienie używać nabytego prawa — jest to porządek naturalny, od początku świata istniejący. Jest to porządek tak oczywisty, jak, że trzeba orać i siać, żeby zbierać ²⁾.

Dobrze się zastanowiwszy, przyzna zaiste każdy za narodem chińskim, iż gdzie w państwie jeden obywatel nie pracuje, tam dla tej przyczyny drugi z głodu umiera albo się z biedy nie rodzi.

Od tego porządku ludzie w społeczności politycznej odstępując przez gnuśność, albo nie według niego odbierając wychowanie od niebacznych w tej mierze rodziców, nie tylko nie umieją zażyć dla siebie i dla innych fortuny, krwawo zarobionej przez przodków swoich, nie tylko nie umieją się dorobić fortuny, gdy jej nie posiadają, ale nawet dopuszczają się rozpusty, lenistwa, rozrzutności i na-

¹⁾ Nagroda w znaczeniu wynagrodzenia, zarobku.

²⁾ Patrz nasz wstęp (str. 1).

bawiają się tych i innych obrzydliwych wad. Już nie wspomnę, jak częstokroć stają się skłonne do niesprawiedliwości i chciwości, jak Nielitościwi względem bliźniego. Próżnowanie jest okazyą do wszystkiego złego, jak dla dorosłego, tak i dla dziecka. Praca zaś, doznawanie potrzeby, nawet biedy, jest najlepszą dla niego nauczycielką. Przez pracę przechodząc, przyszły człowiek w dziecku unika gnuśności, uczy się dbać o siebie, żyć umiarkowanie i nie pożądać cudzego. Z doświadczenia własnego znając pracę, nie będzie bez potrzeby poszukiwał pomocy i usługi ludzkiej, nie będzie spoglądał na ludzi pracujących, jakby na całkiem od siebie różnych, nie będzie ich traktował dumnie, jakby tylko dla niego być mieli, a nie każdy dla siebie.

Nakoniec do doskonałego wychowania moralnego wiecie pomoże staranne kształcenie rozumu czyli nauczanie, o którym się już wyżej mówiło; jedno z drugim iść powinno w parze, bo jedno bez drugiego byłoby niedostateczne. Dał Bóg rozum człowiekowi do poznawania wszech rzeczy pożytecznych i sobie potrzebnych; dał mu chęć i ciekawość niezbitą, dał potrzebę nabywania wiadomości. Mając sposobną naturę do tego, aby sam sobie dowolnie obierał co czyni, aby też obierając, trzymał się pewnych reguł, nie może jako człowiek rządzić się przyzwoicie, jeśli nie będzie też na rozumie oświecony. Prawda ma prawo do jego wolności, jej poznanie jest własnością rozumu. Bez kształcenia człowiek słuchałby tylko samych popędliwych chuci swoich, nie mając tej ostrożności, która nie dozwala wzniecać się namietnościom, ani tej uwagi, która ich żywiość miarkuje, ani tej przezorności, która ich biegiem kierować może. Popędy zaś same napierałyby się i lgnęły do wszystkiego, gdyby w osiągnięciu lub też w zażywaniu dóbr fizycznych i moralnych nie miał człowiekowi ro-

zum wskazywać, jakiego szacunku i przywiązania wartę są te dobra.

V.

Zgorszenie publiczne a wychowanie moralne jednostki. — Państwo a wychowanie. — Zabezpieczenie dzieci od publicznej zarazy moralnej. — Wychowanie chrześcijańskie.

Jużbym na tem przestać powinien, com dotychczas powiedział o edukacyi i nauce moralnej. Ale uważając, jak się od rządu publicznego formują obyczaje obywateli, jak publiczne sprawy ciała politycznego wpływają i kierują sprawami członków jego, uważając, jak edukacja moralna, trudna sama z siebie, trudniejszą się stała nierównie pośród zgorszenia powszechnego, i choć jak najlepiej w latach dziecinnych zaszczipiona, jak może być łatwo skażona w dalszym wieku przy nieporządnej społeczności przez te przykłady, okazy, zaczepki i ponęty do złego, które z niej wypadają muszą: nie mogę tego oddzielać, co jest z sobą związane, ani tego opuszczać, na czem się najbardziej opiera niechybny skutek dobrej edukacyi moralnej.

Winni wprawdzie rodzice, winni ich pomocnicy w rodzicielskiej powinności, kiedy niestaranie lub nieumiejętnie wychowują dzieci. Ślepotą i nieświadomością—to największa zaraza społeczności, ten grzech pierworodny życia społecznego jest początkiem tego złego, jak i innych.

Z tem wszystkiem dobra edukacja moralna, dobra przy niej dawana nauka życia obywatelskiego, dobre obydwoch skutki w całym życiu człowieka, więcej podobno zależą, niż kto przypuścić może, od rządu kraju, który sprawami obywateli kieruje, od jego polityki, która jest w istocie rzeczy panującą nauką moralną narodu.

Te dwie rzeczy wzajemnie sobie dopomagać powinny, bo jedna z drugą ściśle jest złączona. Zadaniem i celem nauki moralnej jest dać poznać, że na życiu cnotliwym największe dobro człowieka polega, rząd zaś państwa do tego ma zmierzać, aby obywatele od tegoż życia odstąpić nie mogli.

Póty nauka moralna, zachęcając ich do dobrego, oparta będzie wyłącznie na teorii, póki nieodmienne jej reguły niepodobne będą do spełnienia dla przeciwnego jej rządu publicznego. Póty znowu ta sama nauka nieskutecznie zachęcać będzie, póty jej zasady bardziej chwalebne niż pożyteczne wydawać się będą, póki ustawy cywilne nie staną się jasnym przepisem i wykładem zachodzących między obywatelami zobopólnych obowiązków nieodmiennej sprawiedliwości i ich nieodłączną egzekucją, póki też w ustawach politycznych nie będą ściśle pojednane interesa królów z interesami poddanych, interesa każdego obywatela z interesami wszystkich jego współobywateli.

Gdyby to nastąpiło, wtedy nie byłoby żadnej prawie dobrej sprawy obywatela, któraby nie wyszła na jego pożytek, żadnej złej, któraby nie wyszła na szkodę jego samego, nie byłoby nawet takiej wady i przywary, któraby nie wyszła na jego ohydę i zawstydzenie, tem pewniej, im mniej przyczyny mieliby obywatele postępować przez bojaźń i podłość dla upewnionych należycie praw własności i wolności.

„Według biegu rzeczy ludzkich mówiąc (kładę słowa pewnego polityka)¹⁾, prawdziwym wychowawcą człowieka moralnego jest układ rządu publicznego. Do niego należy zaszczerpieć cnoty obywatelskie na tych pobudkach i żą-

¹⁾ Zapewne Rousseau.

dzach, które w sercu człowieka nigdy nie umierają. Pragną zawsze ludzie używać jakimkolwiek bądź sposobem, do rządu więc należy obierać dla obywateli środki, któremiby dostępowali celu tych swoich użytków. Między cnotami obywatelskimi i publicznym stanem społeczności ta jest różnica, że cnoty mogą zaświecić gdzieś przez krótki czas, nawet przy złym rządzie, ale dobry rząd umie hodować cnoty i cnotliwych obywateli. Źle zaś ułożony albo raczej niesprawiedliwy rząd w jakimkolwiek kraju może czynić z obywateli tylko niewolników, a tych względem siebie niesprawiedliwych, niezgodnych, podłych i też zuchwałych, którzy ustawicznie tem będą zajęci, jakby się wzajemnie oszukiwać, jak mścić i trapić złośliwie, jakby się stać i swego i cudzego szczęścia przeciwnikiem lub też burzycielem*.

Co gdy tak jest, jakże uchronić młode latorośle od zarazy korzenia? Jak uchować zdrowe członki schorzonego ciała politycznego? Jak sobie obiecywać dobrych skutków nauki moralnej przy przeciwnościach panującej polityki? Nie znam innego pewniejszego i łagodniejszego sposobu, tylko wychowywać, t. j. oświecać przez dobrą edukację. Dobra edukacja, choć nie ludzi, to przynajmniej dzieci poprawi. Choć nie całkiem bezpiecznemi, to jednakże odporniejszemi na zarazę publiczną je uczyni¹⁾. Dobrze zaś nauczanie wyda, podobnie do wschodzącego słońca, światło powszechne, przy którego jasności gdy się coraz bardziej zacznie wzbijać w górę, znikną z oczów ciemności i w nich wylęgnione przesady. Wszyscy wtedy postrzegać się będą, skąd poszło prywatne i publiczne ich

¹⁾ Wytwarzanie odporności przeciw zarazie moralnej stanowi jedno z najważniejszych zadań wychowania.

nieszczęście, skąd źródło złego i gdzie szukać lekarstwa na nie. Postrzegłszy się wszyscy — niepodobna jest, aby idąc jako ludzie za przekonaniem rozumu i oczywistością własnego interesu, nie chcieli się natenczas lub też nie umieli postawić w najlepszym stanie politycznym ¹⁾).

Chować ciało w czerstwości i uczynić je silnem, trwać i sprawnem, oświecać rozum przez prawdę i wydoskonalać siły jego przez sposób należyty poznawania tejże prawdy, wciągać w nałogi dobrych spraw, wciągając dawać uczuć ich potrzebę, przez doświadczenie dawać poznać ich skutki na rozum młodemu wiekowi—czynić to, mówię, jest to układać i zachować edukację, przez jaką najlepiej może się wyrobić wrodzona sposobność (= skłonność) dziecięcia do rozwoju trybem i porządkiem naturalnym.

Ale ponieważ, jak nas uczy religia święta, tenże człowiek stworzony jest przez i dla Boga, ponieważ nieśmiertelna dusza ludzka, przepędziwszy w ciele życie doczesne, przechodzi do wiecznego, ponieważ nie inaczej może dostąpić tegoż Boga, jako końca jedynego, i w Nim najzupełniejszej szczęśliwości swojej, tylko pewnemi środkami, z nieba objawionemi, zatem do pierwszych trzech form wychowania człowieka i obywatela dołączyć trzeba jeszcze edukację i naukę chrześcijańską. Ta, byle rozsądnie według rozwinięcia umysłowego dziecięcia była układana, byle w niej pacierze od uczynków, sprawiedliwość od ofiar, przykazania od *Credo*, powinności od na-

¹⁾ Słowa i dziś pełne znaczenia.

bożeństwa, miłość Boga od miłości bliźniego nie były odłączone, nie tylko nauczy młodego człowieka, jak ma dążyć do szczęśliwości wiecznej i ją znaleźć przez drogę życia cnotliwego, ale mu da nawet najmocniejsze pobudki do cnoty, da od złego hamulce. W zasadach fundamentalnych tej religii znajdzie dla siebie wewnętrzny obowiązek na sumienie swoje, przytomnego zawsze świadka na myśli, sędziego na intencye, znajdzie pociechę na niewinność w cierpieniu przeciwności, w ponoszeniu jarzma niesprawiedliwości—osłodzenie. Znajdzie nakoniec wszelkich ustaw i obowiązków prawodawcę Najwyższego, prawodawstwa Jego sankcyę i tej kary i nagrody pewność. Co mu, zaiste, między innemi pożytkami, służyć będzie za mocną nawet podporę ułomnej cnoty jego obywatelskiej przy niepewnym i niezgodnym stanie społeczeństwa.

Z trzech rzeczy składa się religia chrześcijańska: z artykułów wiary, z dobrych uczynków i z ćwiczenia pobożności. Niechże więc każdy młody człowiek pozna to wszystko porządnie, krótko i jasno, co mu Kościół święty podaje do wierzenia i czynienia. Ale niechaj przy takim katechizmie i wykładaniu prawd chrześcijańskich wprawia się być prostym co do wiary, być prawdziwym co do uczynków, być bardziej pobożnym niż okazałym chrześcijaninem co do oddawania czci winnej Bogu przez nakazane ćwiczenia pobożności. A tym sposobem zaszczerpione w nim cnoty przez edukacyę moralną potwierdzone i podwyższone zostaną przez chrześcijańską; tamta go uczyni sposobnym (= zdolnym) dostąpienia pożytku doczesnego, ta zaś godnym wiecznej nagrody ¹⁾.

¹⁾ Takto autor nasz przedziwnie łączy i godzi poglądy myślicieli i pedagogów Zachodu z zasadami wiary katolickiej i tradycją polską.

VI.

Potrzeba nauk i umiejętności. Oświata powszechna. Cel i zadania różnych nauk. Cel ogólny nauk szkolnych.

Lubo to wszystko dla dziecięcia jest nauką, cokolwiek samo na sobie doznaje, lub co pod zmysły i uwagę rozumu jego podpada, przecież jednak trzeba go w tym dorobku własnym zapomódz, pracę jego ułatwić, trzeba mu udzielić zawczasu, oprócz jego nauki, także i innych wiadomości, których przed nim żyjący ludzie za doświadczeniem tylu wieków dostąpili, dostąpiwszy zaś, zebrane i ułożone zostawili. Takich nauk i umiejętności wiele jest teraz w używaniu między ludźmi. Wszystkie wprowadzie są właśnie ich zbiorem i składem publicznym, gdzieby się rozum każdego człowieka przy swoim niedostatku zasilął i opatrywał. Ale jedne z nich opisują naturę i jej skutki, drugie podają praktykę i reguły wynalazków i sztuk ludzkich, też naturę naśladowujących. Jedne przypominają, co się działo, kiedy i gdzie, drugie przepisują, jak się dziać powinno. Jedne uczą znaków w wyrażeniu rzeczy i myśli, drugie służą za przewodnika w myśleniu i poznawaniu prawdy, jedne należą do praktyki, inne do teorii, jedne doświadczenia natury, inne wyciągają reguły ogólne. Naostatek jedne służą do potrzeby, drugie do wygody, jedne do pożytku i pomocy, drugie do zabawy.

Nie może człowiek uczyć się razem wszystkich nauk, ani wszystkich z osobna. Nie może znowu z jednej do drugiej przechodzić bez pewnego między niemi porządku. Nie jest równo sposobnym według pojętności i lat do poznania każdej, ani każda równo mu jest potrzebna według stanu i fortuny. Niepodobna też żądać tego w kraju, aby na każdym miejscu były zgromadzone wszystkie nauki

i zdadni do nich nauczyciele utrzymywani. W tych i tym podobnych zamysłach są pewne granice, pewna miara potrzeby prywatnej i publicznej, pewny porządek względem nauk i uzdolnienia do nich. Dosyć będzie dla naszego kraju, kiedy dla wygody kończących edukację, lub chcących w jakiej się nauce wydoskonalić, będą w kilku miejscach założone uniwersytety. Dosyć będzie, jeśli wszyscy bez żadnego wyjątku i najubożsi obywatele nauczą się czytać, pisać i rachować. Bo te nauki początkowe są im najpotrzebniejsze w społeczeństwie, których jako środków zażywając, mogą dalej sami się oświecać, osobliwie przez czytanie książek, przy dojrzałym wieku i rozumie¹⁾. Dosyć będzie, kiedy nadewszystko i najpierwej we wszystkich stanach i rodzinach zakwitnie dobra edukacja i nauka moralna, która najpierwej zawisła od rodziców; tak też potrzeba, żeby oni mieli podaną sobie w tej mierze najdokładniejszą informację²⁾. Ci zaś, których stać na dłuższą i doskonalszą naukę rozumu, niechaj na niej młode lata przepędzają. Niech będzie uczyniony dla nich, jako dla przyszłych ludzi dojrzałych, pewien wybór najpotrzebniejszych nauk, niech w tychże wybranych naukach, jako dzieci, postępują pewnym porządkiem, niech na koniec będą wykładane stosownie do ich pojętności pewnym sposobem³⁾.

Takie zaś nauki, jak sądzę, są dla ludzi najodpowiedniejsze, jakich najbardziej potrzebują do spełnienia obowiązków swego stanu, co należy krótko rozstrząsnąć.

¹⁾ Zatem oświata powszechna.

²⁾ Zatem wychowanie powszechne.

³⁾ Należy wybierać te nauki, które są dziecku w przyszłości potrzebne, ale wyklądać je w stosowaniu do jego rozwoju umysłowego i uzdolnienia.

1. Przebywając na ziemi, człowiek nie tylko jest otoczony zewsząd stworzeniem ziemskim rozmaitego rodzaju, ale nawet zażywa go ustawicznie na swoje potrzeby i niem się posługuje. Trzeba się zatem wcześniej zapoznawać z filozofią czyli historią naturalną.

2. Też ziemię otacza niebo i z nią ściśle jest związane. Ile tedy wypada odmian na powietrzu i na ziemi, ile się dni i lat regulują, położenie i odległość wymierza według tego związku, tyle poznać astronomii, która się zamyka w geografii sferycznej — będzie rzeczą potrzebną dla człowieka i jego trwożliwy umysł uspokajającą. Z poznania tych dwóch dzieł, to jest nieba i ziemi, postąpi łatwo do uznania Boga, jako Stworzyciela, i należących Mu się powinności. Najdawniejsze narody z wysokości niebios dochodziły bóstwa, którego przeto imieniem Najwyższego nazywały.

3. Ma tenże człowiek zdrowie do zachowania, ma ciało, podległe niedomaganiom i chorobom; dobrze mu więc będzie poznać tę naukę, która się zajmuje fizyką ciała ¹⁾.

4. Ma także człowiek daną mu od Boga pojętność duszy do poznawania. Ma rozum do postępowania i rządzenia sobą przyzwoicie według tego poznania rzeczy. Wielką tedy znajdzie pomoc w logice, kiedy ona w tym celu i tym najbardziej sposobem będzie mu dawana, aby siły duszy wydoskonalił, bystrość rozumu zaostrzył, aby nauczył się rozeznawać prawdę od fałszu, pewność od prawdopodobieństwa, pozór od rzeczywistości, drogę prostą od błędnej, wyrażenie słowa od myśli.

5. Nakoniec przy rozumie ma namiętności, skłonności i nałogi, służyć mu więc będzie na całe życie ta mo-

¹⁾ Higiena.

ralna nauka, która się ściąga do samego siebie. Przez nią wprawi się zawczasu roztrząsać i uważać siebie samego, pilnować się w namiętnościach i nałogach i od tego ile można utrapienia umysłu być wolnym, które wywoływane bywa więcej przez wewnętrzny stan uczuciowy, niż przez okoliczności zewnętrzne. I to jest nauka w każdym stanie, wieku i fortunie potrzebna człowiekowi, a do niego samego się ściągająca ¹⁾).

6. Ale, że żyjąc najpierw dla siebie, żyje też w społeczności, trzeba zatem, żeby każdy człowiek umiał czytać i pisać, dla tem ściślejszego z nim uczestnictwa.

7. Trzeba umieć liczbę ²⁾ i geometryę, bo jak w całej naturze, tak też w zobopólności życia społecznego wszystko idzie na wagę, miarę i rachunek.

8. Trzeba, żeby znał należycie służące sobie z osobna i każdemu prawo naturalne. Bo ta nauka moralna, która się dotyczy ludzi jako współobywateli, opiera się cała na tem prawie; to też prawdziwa i porządna między nimi społeczność nie jest co innego, tylko ustawiczna i zobopólna zamiana prawa na prawo lub powinności na powinność. Znając prawo, znając ustawę naturalną od Boga przepisaną, albo miarę zażywania tegoż prawa bez cudzej krzywdy i własnej szkody, potrzeba mu, jako obywatelowi, jako synowi do Ojczyzny się sposobiaćemu, poznawać te prawa i powinności polityczne, bez których nie miałby wolnego i pewnego używania, nie dostąpiłby dla siebie w kraju jak największej szczęśliwości prywatnej i publicznej. Taka nauka prawa politycznego potrafi najlepiej zagrzać serce każdego do miłości Ojczy-

¹⁾ Prawdopodobnie psychologia i etyka.

²⁾ Oczywiście arytmetyka.

zny, uczynić go umiejętnym do sprawowania urzędu, sposobnym (= zdolnym) do rady, posłusznym ustawom cywilnym, powolnym na rozkazy zwierzchności krajowej.

9. Ponieważ zaś każdy człowiek, jakiegokolwiek bądź stanu, opatruje potrzeby swego życia i wygody przez coroczny u r o d z a j dóbr ziemskich, czyli dostawać je będzie z gruntu do siebie należącego, albo też się dorabiać u innych ludzi, zatem niechaj pozna zawczasu robotę gospodarską, jako jedyny sposób przymnażania dóbr ziemskich. Niech się przypatrzy także, jak wiele kosztuje nakładów ten chleb powszedni, jak się corocznie odradza, odradzając się powiększa lub umniejsza i rozchodzi po kraju między wszystkimi obywatelami, jak, rozchodząc się, dobroek jego wywołuje między ludźmi łnienie i zamianę praw własności, przyjęcie powinności i ich pełnienie.

10. Przy języku polskim pomocną rzeczą będzie z wielu miar dla Polaka rozumieć język łaciński i książki w nim pisane. Z tej przyczyny uczyć się ma gramatyki, która mu pokaże, co znaczą słowa i jaki między nimi zachodzi związek w tych dwóch językach ¹⁾.

11. Mając ustawiczną potrzebę mówienia, a często sposobność pisania, niechaj obywatel pozna retorykę, której reguły choć go samo przez się nie uczynią mówcą, jednak dadzą mu się w tem poznać, co należy do mocnego, przyjemnego i jasnego wyrażania myśli swoich przez pisanie i mówienie ²⁾.

12. Nakoniec niechaj pozna całą powierzchowność

¹⁾ Gramatyki polskiej uczono jeszcze za Komisji eduk. przy łacińskiej.

²⁾ Przez retorykę należy rozumieć nie tylko krasomówstwo, ale i stylistykę.

ziemi przez geografję, czas przeszły i znaczniejsze jego dzieje przez historję.

Niechaj się zaś nikomu nie zdaje, że za dużo nauk żądam. Wszystko się ułatwi i pomieści za dobrem szkół rozporządzeniem i pewnym sposobem uczenia. Idzie o same fundamentalne początki dla młodych, a bynajmniej nie o dojrzałą biegłość lub niepodobną doskonałość, jakiej po siłach młodego wieku ani spodziewać się, ani żądać nie można. Dosyć będzie, kiedy się w młodzieży w dobrych rzeczach gust zaprawi, kiedy się ją przez wychowanie moralne i umysłowe gościńcem najprościejszym wyprowadzi.

VII.

Wychowanie publiczne a domowe. Rodzaj szkół i ich rozmieszczenie.

Czyliby z pożytkiem większym dla dzieci, co do ich rozumu, a osobliwie co do ich obyczajów, miała się udawać edukacya prywatna w domu, niż publiczna po szkołach, zdanie wszystkich w tej mierze nie jest jednostajne. Co do mnie, niech mi wolno powiedzieć, że dawszy równe warunki, które mogą uczynić dobrą tak prywatną, jak i publiczną edukacyę, zawsze jestem za prywatną, jako bliższą natury i jej mocy w skutkach ¹⁾, jako nawet, oprócz innych przyczyn, warowniejszą i bezpieczniejszą zawsze od łatwej zarazy lub też zepsucia w młodym wieku, gdy się żywość, lekkomyślność i płochość jego miarkuje przez uwagę, kieruje przez przezorność, strzeże się i powściąga przytomną zawsze obecnością dojrzałego wieku.

¹⁾ Wpływy Roussa.

Edukacja publiczna, szczególnie zaś nauka szkolna, potrzebna jest, zaiste, w kraju, kiedy nie wszystkim obywatelom wystarcza środków na prywatną. Potrzebniejsza jeszcze jest teraz w naszym kraju, kiedy nam zbywa na dobrej nauce, która inaczej nie zakwitnie i powszechną się nie stanie, jak tylko przez edukację publiczną. Przez nią dopiero nastąpi swego czasu większe uzdolnienie rodziców do prywatnej, większa w niej łatwość po zniesionych przeszkodach, większa umiejętność wpośród powszechnego światła.

Z tem wszystkiem im się bardziej przybliżać będzie edukacja publiczna do prywatnej, tem się stanie pożyteczniejszą dla nauki, warowniejszą dla obyczajów. W tym celu należy gęsto mnożyć szkoły, liczbę uczniów po klasach umniejszać, zwiększać liczbę nauczycieli, dla ustawicznego dozoru i oka dobierać do dzieci ludzi odpowiednich, w gromadzie nie dawać im pozostawać bez stosownego zajęcia i zatrudnienia. Nakoniec, ile można, szkoły zakładać po miejscach bliższych życia wiejskiego i pracowitego, którego się rada trzymać cnota i przy niem lepiej chować, niż w upale i tłumie miast wielkich ¹⁾).

A kiedy potrzebne są szkoły i nauki szkolne, należy więc o nich myśleć i ku dobru ojczyzny rozporządzać. Nauka publiczna wspomagana być powinna przez państwo, by dla uboższych dzieci stać otworem. Edukację fizyczną i moralną zaszczipiać należy w domu, a kształcenie zaś rozumu, od lat dziecinnych zaczęte, najlepiej i najprędzej w szkołach odbywać się będzie, kiedy dojrzy i wesprze go powaga zwierzchności krajowej. Tak, zaiste, postąpić sobie trzeba w tych chwalebnych zamysłach względem edukacyi, bo tak niesie powinność naturalna rodziców, tak pełnią

¹⁾ Znowu wpływ wielkiego myśliciela francuskiego.

umiejętni nauczyciele swój obowiązek, tak czyni dobry rząd w kraju, tak całe państwo częśćkę swych dochodów nie żałuje na naukę w kraju, jako na istotny swój interes, na fundament lepszych dla siebie losów, a stąd najpewniejszych.

Szkoły będą trojakiiego rodzaju: szkoły niższe czyli parafialne dla zaczynających naukę, szkoły wyższe czyli publiczne dla w nauce już postępujących i szkoły główne czyli uniwersytety dla doskonalących się w jakiej osobnej umiejętności.

Nikomu, ze względu na stan jego rodziców, nie jest jakikolwiek rodzaj szkół zabroniony, ani też żaden wyłącznie wyznaczony¹⁾. Atoli każde szkoły muszą mieć dla dobrego porządku swoje własne ćwiczenia i nauki. Do wszystkich droga będzie wolna dla wszystkich, bez innej różnicy nierówności, jak tylko zdolności dziecka i możność rodziców. Insze granice wyznaczać—byłoby żądać, żeby się układ natury do odmiennych ludzkich upodobań stosował, byłoby to nawet wydzierać prawa naturalne, z którymi się każdy rodzi, rodząc się ze sposobnością na rozumie i potrzebą oświecenia tegoż.

Pierwszego rodzaju szkół, to jest szkół parafialnych, powinno być jak najgęściej. I to nie tylko dlatego, że znajdujące się w nich dzieci, przy najmłodszym wieku, potrzebują bliższego i częstszego dozoru rodziców, ale nawet, że początkowe w tychże szkołach nauki jak najbardziej w kraju rozkrzewiać, jak najmniej też kosztowne dla uboższych obywateli czynić należy, żeby dla potomstwa swego podstarości, ekonom, arendarz niezbyt się obciążał, a rzemieślnik, służący i rolnik się nie rujnował.

Drugich zaś szkół, t. j. publicznych, jako są nierównie

¹⁾ Zasada wysoce demokratyczna, jak na w. XVIII w Polsce.

od pierwszych kosztowniejsze, niechaj będzie, ile tylko można. Nie starczy wprawdzie każdemu obywatelowi na tę przedłużoną naukę, ale jednak można sobie po niej najwięcej w naszym kraju obiecywać: raz dlatego, że dawana w tych szkołach nauka musi na lepsze odmienić myśli i postęпки obywateli tak w prywatnem, jak w publicznem obywatelwem życia; drugi raz, że taki sposób myślenia i czynienia, zaszczerpiiony w stanie ludzi majątniejszych, rozrośnie się po kraju tem prędzej i szerzej, im bardziej się kształcą niżsi przez przykład wyższych, im więcej znajdować się zwykło osób pod rządem i dozorem bogatszych.

Co się zaś tyczy szkół głównych czyli uniwersytetów, niechaj ich tyle będzie w Polsce, ile potrzeba, żeby wszystkie przedniejsze umiejętności do swojej doskonałości dochodzić mogły przez ten naturalny związek, jaki między niemi zachodzi, przez tę pomoc, którą najlepiej stąd przyniosą sobie, gdy będą przy sobie; żeby nawet na ludziach celujących nauką nie zbywało krajowi naszemu. Dobrze rozporządzone i opatrzone uniwersytety staną się dla niego, iż tak powiem, gniazdem dobrego gustu, południem bijącego zewsząd światła, nasieniem prawdy i jej miłośników.

Uważając potrzebę i rozległość pozostałego kraju naszego, mógłby być jeden uniwersytet w Poznaniu lub też w Kaliszu dla województw wielkopolskich, drugi w Warszawie dla małopolskich, trzeci w Ostrogu dla ruskich, czwarty nakoniec w Wilnie dla Litwy. Są już po tych miejscach potrzebne założone budynki, co też mieć na baczności należy, iżby tylko blisko trzydzieści mil najdalej było każdemu posyłać do tych głównych szkół, biorąc i rodzaj zachodzącej między niemi odległości. Krakowska Akademia, na samej teraz granicy położona, miejsce swoje dla wygody publicznej odmienićby mogła, chyba, że się inaczej zdawać będzie.

Szkoły publiczne mogą być rozsądzone na 18 mil jedna od drugiej, skąd największa dalekość do każdej wypadnie na 9 mil; szkoły zaś parafialne dosyć bliskie są, kiedy będą rozstawione co cztery mile ¹⁾. Nie jestem tej pretensyi, żeby można wszystkiego odrazu dokonać, ani tego zdania, żeby to co radzę i co widzę, iż jest pożyteczne, nie mogło się odmienić na lepsze lub w czem poprawić. Może, naprzykład, nie będzie o czem w początkach tyle szkół troistego rodzaju założyć i utrzymać, tyle w nich nauk zmieścić, tyle po nauczycielach biegłości, po rodzicach łatwości spodziewać się i inne nieprzewidziane trudności, które wyniknąć mogą przy samem dopiero rozpoczętem dziele. Na co wszystko znajdzie się rada według miejsca i okoliczności, tymczasem nic nie należy opuszczać, coby nas do zamierzonego celu najbliżej doprowadziło.

Wracając się do liczby szkół, potrzebnych w Polsce, jeżeliby na wszystkie wystarczyć nie można było, to lepiej będzie umniejszyć szkół głównych niż publicznych, umniejszyć nauk w tamtych, niżeli w tych, dla tych przyczyn, którem wyraził, pokazując potrzebę szkół publicznych i dawanej w nich nauki. Czyńmy, co możemy i widzimy najpierwszego, zostawiając resztę przyszłym czasom i łatwiejszemu w nich układowi.

¹⁾ Ze względu na potrzeby oświaty powszechnej szkół tej kategorii byłoby oczywiście zamało.

VIII.

Rodzice a dzieci. Wychowanie domowe a publiczne. Kształcenie rodziców i podręczniki dla nich. Kobieta i duchowieństwo w wychowaniu społecznem. Przemowa do całego narodu.

Bez wątpienia rodzice dla dzieci są wyznaczeni od natury, a bynajmniej nie od ludzi przysposobieni opiekunowie, dobrodzieje i przewodnicy. Ich powinność z pobudką miłości wewnętrznej, ich interes z własną krwią jest połączony: pierwsi rodzice dla dzieci, pierwsze też dzieci dla swoich rodziców. Jeżeli zdrowie, siła i czerstwość ciała uszczęśliwia dziecię, to najpierw je zawdzięcza rodzicom. Jeżeli w edukacyi moralnej wiele ważą nałóg, przykład i nagana, uniknięcie szkodliwych okazyi, jeżeli ćwiczenie pojętności dziecinnej zależy przedewszystkiem od zmysłów i doświadczenia, od słów i mówienia, od sposobu ukazywania prawdy; jest to, zaiste, pierwsza nauka rodziców. Od nich idzie wybór osób, usługę i opiekę rodzicielską mających, oni nakoniec, zakładając początek edukacyi dziecięcia, z samą z nim sposobnością do wszystkiego, z samą naturą mają do czynienia i nie znajdują jeszcze nic złego do naprawienia, nic trudnego do nakłonięcia, nie skrzywionego do naprostowania.

Edukacya zaś publiczna, na założonym już fundamencie w dzieciach budująca, dosyć będzie doskonała, kiedy nic złego nie nauczy, kiedy wszystkich użyje środków do tego, aby dobre dzieci, do szkoły przychodzące, takimi wychodziły, złe zaś gorszemi się nie stały; powinna ona naprawiać, co domowa zepsuła. Ale zawsze jednak i wszędzie od domowej pójdzie nasienie złego i dobrego, od gatunku nasienia owoc, od najpierwszych skłonności

i nałogów druga prawie natura. Słowem ta zaszczenia, tamta zaś, t. j. publiczna, dogląda i pilnuje, ta grunt i formę daje, tamta zdobi i kształci, ta się więcej przykłada do edukacji, tamta zaś do nauki.

Kiedy więc dobre skutki w edukacji publicznej ze źródła rodzicielskiego wypływają, kiedy przy przeciwności obydwóch ta, która w dzieciach jest pierwsza, weźmie prędzej górę, jakże więc w edukacji domowej można radzić skutecznie? Nie znam inszego, lepszego sposobu, tylko jedynie zacząć od oświecenia rodziców. Życzą zawsze dobrze dzieciom swoim rodzice, chcąc i życząc dobrego, żadnego nie żałująłożyć starania, żeby dzieci własne zobaczyć i zostawić mogli w jak największem szczęściu.

Do czego ponieważ prowadzeni są przez samą naturę i z niej pochodzącej miłości ku dzieciom, zatem nie trzeba dla nich w tej mierze szukać najmocniejszego napomnienia, dozoru i pobudek. Jeżeli więc błędzą rodzice w edukacji domowej, winna temu po większej części nieuwaga lub też niewiedomość; jeżeli nawet szkodzą złym swoim przykładem, to początek i tej nieostrożności względem dzieci, jakoż samego uczynku lub też zwyczaju rodziców, wypłynął ze ślepoty. Zniknie powoli ta niewiedomość z oczów ludzkich za powstającym światłem dobrej nauki po szkołach publicznych. Z tych wychodząca młodzież stanie się lepszym przewodnikiem i dla siebie samych i dla swoich potomków. Z tem wszystkiem nic nie należy opuszczać, co może jedynie terażniejszą domową edukację poprawić, co przyszlą utrzymywać i raz na zawsze zgodną czynić z edukacją publiczną. W tym celu trzeba najpierw przed innemi książkami napisać książkę początkową ¹⁾ dla rodziców, któraby im dała nie tylko dobry

¹⁾ To jest podręcznik.

wzór wychowania fizycznego i moralnego oraz kształcenia rozumu, ale i wytknęła na oko wszystkie wady, uprzedzenia i przesady, ale nawet, żeby taż książka przy opisanu reguł dla rodziców wchodziła jak najwięcej w szczegóły i przykłady.

Nie można zaraz obiecywać sobie wszystkich dobrych skutków, któreby przynieść mogła taka książka, gdyż miałyby do czynienia z zadawnionymi przekonaniem i podsztych w wieku ludzi, z ich uporem przy dawnym zwyczaju i przykładzie. Musi jednak cokolwiek oświecić rodziców, musi ich domową edukacyę poprawić, osobliwie kiedy i w publicznej wszyscy nauczyciele w szkole, wszyscy nauczyciele w domu będą obowiązani postępować z dziećmi według przepisów tejże książki. Jej zasady i fundamenta, praktyką samą powoli stwierdzane, a przez zaczęłą edukacyę publiczną rozkrzewione w narodzie, mogą swego czasu przyprowadzić do tego rodziców, że ją za najdroższy sprzęt w sukcesyi, za najpierwszą wyprawę w postanowieniu podawać będą dzieciom swoim ¹⁾.

Zanim jednak tak chwalebny zwyczaj i szczęśliwe z nim czasy nastąpią, nie zaniedbywać nie należy, żeby rodzicielska edukacya, choć niezupełnie zgodna, to przynajmniej coraz mniej przeciwna była publicznej. Lepiej będzie, jeśli dziecię, odesłane do szkół publicznych, niczego się w domu nie nauczyło, niżby miała pojętność jego przytłumiona lub zrażona być przez złą naukę; lepiej będzie kiedy jego edukacya u rodziców poprzestanie na samej fizycznej, niż miałyby być do niego stosowana niewłaściwa lub zła nauka moralna. Najlepszą zaś dla niego będzie edukacya moralna, kiedy się w złość i upór nie zaprawi, najlepszem zaś kształceniem umysłu będzie, kiedy

¹⁾ Taka książka dziś jeszcze jest do napisania.

na zmysły pozna tę codzienną naukę, jaka się nadarza w sprzętach domowych, w spiżarni, jaką oczom ukazują roboty polne, ogrodnicze, kuchenne i inne tym podobne.

Starając się o edukację publiczną jak najlepszą, o poprawę rodzicielskiej jak najprędszą, nic nie może też być skuteczniejszego w tych chwalebnych zamysłach, jak odpowiednia edukacja panien i księży.

Z panien — żony i matki, które według porządku natury więcej niż ojcowie zajmują się wychowaniem dzieci w jego początkach i niemi najtroskliwiej i najgorliwiej zajmować się umieją, z czego wiek dziecinny jak największe wyciąga korzyści i czego najbardziej potrzebuje. To, co się płci niewieściej, to i męskiej zawsze się podobać będzie. I dlatego, jak radzą filozofowie, chcąc poprawiać naród ludzki, nie od silniejszej, lecz od piękniejszej jego połowy należałoby zaczynać tę reformę. Stan zaś duchowny, mając sobie powierzone kierownictwo obyczajów i sumienia, wychowywać może rodziców. Takto wychowanie kobiet i wpływ stanu duchownego łącniej potrafią zmienić poglądy i usunąć przeszkody w wychowaniu domowem i publicznem, poprawić dzieci przez poprawę rodziców, niżeli książki i pism przestrogi.

Zacny Narodzie polski! Żeś został nieszczęśliwym — nie dziwuj się, że upadłeś — nie rozpaczaj, ale już czas jest, abyś stworzył oczy nad straszną przepaścią stanu twego. Wszak jeszcze tyle masz siły przy słabości, że się możesz wstrzymać od popchnięcia samego siebie w dalszą zgubę, wszak jeszcze ostatni i śmiertelny nie padł na ciebie letarg, któryby odjął pamięć poniesionej straty, odjął czułość trwających bólów i ucisku. Doznałeś wprawdzie na sobie samym, co zdrad i podstępów mieć może chytryść, co złości zemsta, co szaleństwo, gniew i zapalczywość, poczułeś, co miała chciwość, co bezwstydną niesprawiedliwość w pre-

tensyach, co okrutna i dzika przemoc w groźbach i kajdanach swoich. Ach, łzy się leją na wspomnienie, serce usycha z żalości. Mamże jednak powiedzieć? Gdybyś wprzód sam z siebie nie był upadł, nigdyby te wszystkie straszne i niehumanitarne pociski nie były do ciebie wymierzone, albo przynajmniej tak zdolne do ranienia, tak mocne do wzruszenia. Wewnętrzna słabość twoja i niemoc to sprawiła, że się na urazę twoją ośmielono, żeś został ciężko rannym, że czerstwe członki stały się niesposobne w chorem ciele.

Rozważaj zaś jak chcesz niedolę swoją, szukaj podobnych przykładów, roztrząsaj swoje i cudze nieszczęście, nie inszą znajdziesz prawdziwą i pierwszą przyczynę tej tak ciężkiej choroby swojej, tylko jedynie ustanowienie złego rządu. Za ustanowieniem jego sprawowanie dobre być nie mogło, a coraz gorsze z czasem następowało, gdy się w nim i dla niego cnotliwi uchować i utrzymać, niecnotliwi zaś być ukarani nie mogli. Przypatrz się tylko i uważ, gdzie jest rada przy sejmach? Gdzie sprawiedliwość przy sądzie? Gdzie egzekucya przy zwierzchności i urzędnikach? Wielka mnogość konstytucyi, ale mało ustaw zbawiennych. Na miejscu wolności swawola, szlachetność czczem imieniem, cnota i zasługa nie tylko opuszczona, ale nawet pohańbiona. Kraj bez wojska, naród bez najmniejszej powagi. Ojczyzna bez synów, własność bez wolności i pewności, obszerne pola bez uprawy, uprawa bez dostatecznych nakładów, rozległe prowincye bez ludności. Skądże ten upadek, ta niedola? Bo pierwsza musi być przyczyna niżli skutek, bo owoc bez nasienia nie będzie. Jeżeli po nici do kłębka, po strumieniu źródła nieszczęść twoich dochodzić zechcesz, znajdziesz zapewne, że te wszystkie szkody i straszne skutki równe są błędom ustanowionej budowli rządu publicznego. Skąd więc wy-

płynął początek najgorszego złego, stąd się też brać należy do lekarstwa. Ustanowieniem złego rządu zgrzeszyłeś i cierpiełeś, oplakany Narodzie, ustanowieniem dobrego podźwigniesz się i nadal szczęśliwym zostaniesz. Do czego nic cię pewniej i pomyślniej nie doprowadzi, jak tylko dobra edukacya narodowa.

Niemasz, zaiste, innego lekarza dla chorych, sternika dla tonących, przewodnika dla błędzących narodów; bo nie masz innego sposobu, oprócz powszechnego i ustawicznego oświecania i nauczania, bo nie masz innego trwałego i rzetelnego dla nich szczęścia, tylko to, które się na prawdzie i jej skutkach nieodmiennych buduje.

Jeżeli zaś chcesz, przezacny Narodzie, tę tak pożądaną dla losów twoich edukacyę uczynić powszechniejszą co do właściwych jej skutków, to nie żałuj kosztu na ten cel, wszak tu o całą twoją szczęśliwość idzie, wszak to jest jedyny promyk niepłonnej nadziei, jedyna podpora dla ciebie. Wszak nakoniec czyniąc to dla siebie, czynić będziesz i dla własnych potomków, w których odradzając się, z pewną nadzieją odmiany na lepsze, używać zaczniesz statecznie wesołych i pomyślnych chwil. Dopiero wtedy każdy dziedzic cieszyć się będzie największą czystą intratą, rolnik zyskiem pewnym, stan jego poważaniem i zamożnością. Nic nie zatamuje wolności kupca w handlu, przemysłu rzemieślnika w wyrabianiu. Głód nie da się we znaki, lud uboższy nie pójdzie na nędzę i poniewierkę, z której zwykł się puszczać na życie łotrowskie, bo żadne w państwie nie nastąpią odmiany, żadne wymyślne porządki, któreby temuż ludowi albo wydzierały albo umniejszały sposobu, albo też przeszkadzały do zarobku, bo zawsze przed następującą ludnością obfitość chleba powiększać się będzie. Nie osoby, ale ziemia, nie wydatki, ale sam z ziemi dochód skarb publiczny bogacie będą. Żołnierz

dobrą płacą bez przymusu pociągniony, stanie się gotowym obrońcą własności, a nie będzie napastnikiem i zdziercą. Sędzia jedynie według ustaw krzywdę rozsądzać będzie, same zaś ustawy przepisane od naturalnego w niczem nie odstąpią, a będąc na jedynej sprawiedliwości zasadzone, tem samem serca ku ich pełnieniu skłonię, sumienia obowiązane zostaną. Władza najwyższa w deklarowaniu tych praw nie będzie wymyślna, w pilnowaniu ich opieszała; ponieważ przez zupełną jedność swoich interesów z interesami całego narodu i członków jego samaby sobie przyniosła niechybny uszczerbek w dochodzie, w potęgę i powadze. Słowem, będzie zapewne cały naród szczęśliwy, bo wszyscy w nim i każdy z osobna z obywateli będą zostawieni przy używaniu własnych praw, przez wypełnienie zobowiązań między sobą powinności, bo każdemu z nich służąca własność nie będzie bez wolności, też własność i wolność bez pewności. A ponieważ przy ustanowieniu dobrego rządu i porządku, samą tylko sprawiedliwości drogą będzie dochodził tenże naród jak największej miary szczęścia swego, zaczem nie będzie mógł być szczęśliwym, żeby nie był cnotliwym.

2. O szkole parafialnej ¹⁾.

I.

Przeznaczenie i zakres nauki. Wiek dzieci. Lat nauki. Nauczyciele. Życzenia na przyszłość. Szkoły wiejskie i miejskie.

Szkoły parafialne są dla najmłodszych, dla najuboższych osobiwie dzieci, a zatem służyć im będą te nauki początkowe: czytanie, pisanie, arytmetyka praktyczna, oraz najkrótsze początki geometryi praktycznej, katechizmu i nauki moralnej. Może też być przydana historia naturalna zwierząt domowych i dzikich w Polsce, praktyka rolnictwa, ogrodu owocowego i warzywnego. Jak całą myśl swoją o tych szkołach wyłożę, nikt pewnie nie będzie mówił, że nauk jest zawiele.

Najmłodsze dzieci oddawane będą do tych szkół po skończonych siedmiu latach. Albowiem ledwie się słowa od nich w szóstym roku dopyta ²⁾. Tę wadę, od rodziców

¹⁾ Szkoła parafialna = elementarna.

²⁾ Bardzo trafne spostrzeżenie co do dzieci wiejskich i dziś jeszcze.

pochodzącą, trzeba będzie z czasem poprawiać, gdyż uczyniła ona lud nasz bardziej milczącym, niż mówiącym. Ci, których stać na dłuższą edukację w szkołach publicznych, będą dwa tylko lata trawić w szkole parafialnej, gdzie się najbardziej ćwiczyć będą w czytaniu, pisaniu i arytmetyce praktycznej, inni zaś, ubożsi, szczególnie zaś stanu rolniczego, mogą łatwo dalej się uczyć w szkole parafialnej, skąd w jedenastym skończonym lub też w dwunastym roku wracać się mogą do domów, aby tam, dopomagając rodzinom, wprawiali się zawczasu do pracy rolniczej z większą już siłą w ciele, z większą sposobnością na rozumie ¹⁾.

Trzeba będzie do każdej szkoły parafialnej trzech nauczycieli. Pierwszy i drugi będą co rok zaczynali i kończyli przepisane sobie nauki. Trzeci zaś nauczyciel, mający do czynienia z trzecieoletnimi uczniami (rodzicom których nie wystarcza na kształcenie w szkołach publicznych), będzie dalej uczył przez dwa lata. I chociaż co rok na jego lekcyje nowi przybywać będą uczniowie, jednak dla nich na dwa lata nauka będzie podzielona, której część jedną pierwszego roku, drugą drugiego roku wysłuchają.

Lepiej byłoby, zaiste, żeby czterech było nauczycieli ²⁾. Ale jednak zostawić to należy większej w przyszłych czasach możliwości, gdy nawet sam stan rolniczy bardziej i ochotniej garnąć się będzie do nauki, aniżeli teraz się można spodziewać po jego dzisiejszej gnuśności duchowej. To też nie należy używać żadnych środków gwałtownych gwoili oświeceniu ludzi w szkole. Wolno zachęcać i przemawiać, ale nie przymuszać, nie rozkazywać. Zacząć

¹⁾ Zaczątek idei szkoły powszechnej.

²⁾ Dziś jeszcze w szkole wiejskiej jeden nauczyciel w jednej klasie uczy jednocześnie nieraz 100 i więcej dzieci różnego wieku—od lat 7 do 15 („wszystkich roczników“).

uczyć choćby jednego, a przykład, perswazyja inny skutek potrafi z czasem zgromadzić dzieci bez najmniejszego przymusu ¹⁾. W każdym nowem ustanowieniu trudno jest ludowi wybić z głowy błąd dawny, a wprowadzić go w nowy zwyczaj, albo dalekie mu ukazać pożytki. Ale podobno najtrudniej u nas w Polsce: bo wszelkie odmiany przyjmują z nieufnością, upatrując w nich zawsze interes pański, a dla siebie niebezpieczeństwo ²⁾).

Szkoły te powinny być zakładane po wsiach, mających kościół parafialny, jakoż po miasteczkach. Po miastach zaś większych i ludniejszych może się tychże szkół znajdować po dwie, trzy lub więcej. Byłoby też rzeczą pożyteczną, dla wydoskonalenia rzemiosł i rzemieślników, zakładać przy szkole parafialnej szkołę rysunku i mechaniki praktycznej po niektórych miastach bardziej handlowych. Może się potem znaleźć sposobność swego czasu do tak chwalebego zamysłu na wzór krajów cudzoziemskich ³⁾).

II.

Lata nauki. Przedmioty i sposób nauczania według lat szkolnych.

Dwa lata ma trwać nauka w szkole parafialnej dla tych dzieci, rodzicom których wystarcza na szkoły publicz-

¹⁾ Pogląd taki wydaje się dziś przestarzałym, atoli czy tak jest rzeczywiście, czy oświata powszechna, prawdziwa oświata, da się osiągnąć przez przymus szkolny? Doświadczenie Zachodu budzi w tym względzie pewne wątpliwości.

²⁾ Nic się pod tym względem u nas na wsi nie zmieniło, raczej się jeszcze pogorszyło, przynajmniej w Kongresówce.

³⁾ Jeszcze dziś pobożne życzenie, o ile chodzi o mniejsze miasta i miasteczka, a tem bardziej o wieś.

ne. Cztery zaś lata trwać mają dla tych, które kończyć będą naukę też w tychże szkołach parafialnych. Zatem trzeciego i czwartego roku takie nauki dla nich być powinny dawane, jakieby na całe życie im były potrzebne, według ich stanu i pracy w dorabianiu się chleba. Przez cztery lata pójdą lekcy i nauki w szkołach parafialnych następującym sposobem:

Pierwszego roku będą się dzieci uczyły czytać i katechizmu najkrócej zebranego, a choćby się go na pamięć nauczyły, nie nie zawadzi, ale to ma być dopiero przy końcu roku szkolnego, kiedy się zaczną wprawiać w należyte czytanie. Poznawszy litery i sylaby, niech się zaczynają uczyć czytać od takich rzeczy, któreby im i znajome, i powabne, i ciekawe, i potrzebne były.

Ten sposób uczenia, osobiwie w samych początkach, więcej ma nierównie mocy, niżeli się komu zdawać może, do znacznego postępu dzieci w nauce, zachęcania ich do nauki, do niezrażania lub rozjątrzenia w nich dobroci wrodzonej i utrzymania przy tej wesołości, która w dziecinym osobiwie wieku pokrzepia ciało, rozum wypogadza i siły jego natęża. Dlatego we wszystkich szkołach i naukach, które dalej opisywać będę, ile można od tego sposobu uczenia nie odstąpię i do niego porządek i sposób nauczania stosować będę.

Od czegożby więc czytanie zaczynać mieli? Nie znajduję na to lepszej rzeczy, jak tylko w tym celu ułożoną historję naturalną o zwierzętach domowych i dzikich w Polsce. Lubią zawsze dzieci i nad tem się zastanawiają, co się świeci w ich oczach, lubią także, co się rusza, a osobiwie zwierzątka ¹⁾. Ta historya, wykładająca

¹⁾ Współcześni francuscy psychologowie dziecka, Perez i Compayré, uczynili to samo spostrzeżenie i wyrazili je w tych samych słowach.

UKŁAD I PORZĄDEK NAUK

Klasy	Pierwsza.	Druga.
Liczba nauczycieli	Jeden.	Drugi.
Wiek uczniów	Rok ósmy.	Rok dziewiąty.
Lata szkolne	Rok pierwszy.	Rok drugi.
Nauki	Czytanie. Historya naturalna o zwierzętach domowych i dzikich w Polsce.	1. Kaligrafia. 2. Historya naturalna. 3. Czerzy działania arytmetyki praktycznej.
Nauki we wtorki i czwartki	Czytanie i historya naturalna.	Kaligrafia i arytmetyka.
Nauka moralna	Przestrzegać, zachęcać, przypominać.	Pierwsza nauka moralna. O powinnościach dzieci względem rodziców, krewnych i starszych.
Nauka chrześcijańska	Rano w każdą niedzielę krótki katechizm w szkole.	Katechizm. Dobrane przykłady z Pisma św., np. o Józefie, Tobiaszu.
Zajęcia domowe	Sylabizować, czytać do-raznie.	Kaligrafia i rachunek.
Egzamina	Jeden z czytania, drugi z katechizmu.	Jeden z historyi naturalnej i z arytmetyki, drugi z nauki moralnej.
Podręczniki (po jednym dla ucznia i dla nauczyciela)	Pierwszy.	Drugi.

W SZKOŁACH PARAFIALNYCH.

Trzecia, przez dwa lata trwająca

Trzeci.

Rok dziesiąty.	Rok jedenasty.
Rok trzeci.	Rok czwarty.
Geometrya praktyczna. Reguła trzech i spółki praktycznie. O wagach, miarach i pieniądzach polskich.	1. Praktyka roboty ogrodniczej i rolniczej. 2. O troistych nakładach rolniczych, stosunek między nimi, o krescencyi i czystej intracie.
Kaligrafia i arytmetyka praktyczna.	1. Wzory pisania i układania rejestrów, rachunek gospodarski. 2. Powtarzanie geometryi praktycznej.
O cnotach i występkach przez przykłady.	O prawach własności; o powinnościach zobopólnych służącego, kupca, rzemieślnika, dozorca, dzierżawcy, czynszownika, gospodarza względem czeladzi.
1. Katechizm. 2. Czytanie czterech Ewangelii, Dziejów apostołskich i niektórych ustępów ze Starego Testamentu.	Słuchanie kazań i nauki chrześcijańskiej w kościele.
Kaligrafia i rachunek.	1. Kaligrafia. 2. Pisanie i układanie rejestrów. 3. Ćwiczenia z geometryi praktycznej.
Jeden z geometryi, drugi z nauki moralnej.	Jeden z nauki rolniczej i ogrodniczej, drugi o troistych nakładach i prawach własności.
Trzeci.	Czwarty.

im naturę, postać i gatunek zwierząt, niechaj najbardziej nad tem się zastanawia, jaki pożytek z nich i ich części ludzie odbierają ¹⁾.

Drugiego roku, w drugiej szkole (klasie) uczyć się będą dzieci najprzód pisać, potem rachować praktycznie i kontynuować dalej zaczęta historję naturalną o zwierzętach. Będzie im też wykładana nauka obywatelska o powinnościach dzieci względem rodziców i krewnych, nauczycieli i starszych. Pierwszą tę naukę moralną dla nich kładę, bo też jej najbardziej potrzebują, bo w pełnieniu tych obowiązków zostają, bo nakoniec znają najlepiej te osoby, a zatem pojmą łatwo zachodzące z nimi związki albo prawa i powinności zobopólne ²⁾. Trzeciego roku w trzeciej klasie, nauczwszy się już w poprzedniej klasie dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia, uczniowie przejdą tak potrzebne w praktyce reguły arytmetyki, które zowią regułą trzech i spółki, przytem polskie miary, wagi, pieniądze i zachodzące między nimi proporcye ³⁾. Po arytmetyce nastąpi geometrya praktyczna bez żadnej teoryi i dowodzeń matematycznych ⁴⁾. Nakoniec wykładana im będzie nauka moralna o cnotach, występkach i znaczniejszych wadach wśród ludzi uboższego stanu w Polsce, sposobem niżej opisanym.

Czwartego roku w tejże klasie pod tymże nauczycielem iść będzie naprzód praktyka ogrodnicza względem jarzyn i drzew i rolnicza względem pola i gospodarstwa, proporcji między nimi, odróżnienie czystej intraty

¹⁾ Liczy się Popławski w nauczaniu z zainteresowaniem dzieckiem, ale nie zapomina o pożytku realnym.

²⁾ Więc nauka moralności poza katechizmem.

³⁾ Już w trzecim roku.

⁴⁾ Taka geometrya praktyczna i dziś jeszcze domaga się należytego uwzględnienia w szkole elementarnej.

od krescencyi, a stąd, po trzecie, ukazanie naturalnych praw własności i jak się one wydają w powinnościach, służących względem panów, dzierżawców, najemników, robotników, względem tych, którzy ich do pomocy używają. To ostatnie będzie im służyło za stosowną ich stanowi naukę moralną, tamto zaś pierwsze za fizykę najpożyteczniejszą, a tejsze nauki moralnej fundament najpewniejszy ¹⁾).

W tych ostatnich dwóch latach edukacyi parafialnej, zawsze co wtorek i czwartek, niech się ćwiczą w arytmetyce i w kaligrafii, w niedzielę zaś niech słuchają katechizmu.

III.

Cel i zadanie książek początkowych (podręczników). — Autorowie, układ i język podręczników szkolnych. — Wskazówki metodyczne do podręczników i kurs roczny nauk. — Komisya egzaminacyjna do podręczników. — Cena książek. — Cztery książki dla szkół parafialnych,

Postępy dzieci w nauce zależą najbardziej od sposobu ich uczenia: ten cały zawisł od umiejętności i uzdolnienia nauczycieli. Ale ponieważ nie można się spodziewać równej biegłości po wszystkich, ponieważ talent wysokiego rozumu nie zawsze bywa złączony z talentem wymowy, do wykładania myśli swoich służącej, ponieważ wysoka nauka jakiego człowieka nie jest zdalna częstokroć w stosowaniu się do pojętności dziecka, zatem dla zniesienia raz na zawsze tych odmian i niepewności, któreby

¹⁾ Widzimy więc ściśle ustopniowanie i próbę koncentracji w nauczaniu.

mogły umniejszyć dobry skutek i pożytek nauki szkolnej, trzeba się koniecznie uciekać do książek początkowych i na nich się opierać, jako na pewnych fundamentach.

Czem jest nauczyciel dla ucznia, tem będzie książka początkowa dla nauczyciela. Przez takie książki pójdą wszystkie nauki, nie tylko prędszym i łatwiejszym sposobem, ale nawet (czego tu najbardziej szukać mamy) poteczniejszym co do rozumienia, mocniejszym i silniejszym co do ich wpojenia w umysły dziecięce, każda bowiem rzecz, odbijając się wtedy o uszy dziecięcia, będzie także dla temże lepszego rozpatrzenia się wystawiona oczom, przez które najlepiej i najuważniej poznaje dusza w człowieku. Za pomocą tych książek można będzie tyle nauk pożytecznych pomieścić, ile się ich ustanowiło. Po wszystkich szkołach jednostajnie pójdzie jedno ćwiczenie rozumu i światła wzniecenie, jedno nasienie prawdy bez przymieszania poglądów prywatnych, uprzedzeń i przesądów, bez żadnego przytłumienia pojętności dziecka i przewrócenia należytego w naukach porządku. Książki te nakoniec będą służyły za fundament nieodmiennego zamiłowania w nauce po całym narodzie, za wzór i przykład edukacyi domowej, za wzór i przykład dla rodziców lub też ich pomocników pod względem tak wielkiej sprawy, jaką jest dobre wychowanie.

Lecz jeżeli tyle sobie obiecywać należy po książkach początkowych, więcej jeszcze się spodziewać trzeba po dobrem ich ułożeniu i napisaniu. Najwięksi ludzie co do rozumu i nauk powinni być wezwani do utworzenia tak pożytecznego i też trudnego dzieła. Ponieważ, iż zażyję przenośni, jeśli które, to osobiwie dziecię moralne będzie najpiękniejszym owocem ustanowionej edukacyi obywatelskiej. I dla tego w tychże do pracy wezwanych ludziach

trzeba będzie szukać i upatrywać uzdolnienia do stosowania swego rozumu do dziecięcego, albo też raczej długoletniej praktyki uczenia, której samo doświadczenie więcej waży, niż przepisy i reguły ogólne.

A lubo rozum każdego potrafi radzić sobie w przedsięwziętem dziele, lubo każda nauka swoje własne ma sposoby co do porządku zawartych w niej przedmiotów, przecież trzeba pilnie zachować następujące ostrożności, jakie mi się być zdają najpierw najważniejsze i do układu wszystkich książek początkowych zarówno służące. Żadna książka nie będzie w innym języku pisana, jak jeno w polskim¹⁾. W każdej będzie wykładana nauka jak najkrócej i najjaśniej. I nie tylko tej nauki będą odkrywać prawdziwe fundamenty, prawdziwe reguły przepisane, ale nawet — od czego nigdy i na krok jeden odstępować nie należy — każdej nauki porządek, wykład i związek powinien się stosować do pojętności rozumu dziecka.

Nie zawadzi jeszcze to przypomnienie, żeby żadna nauka, zawarta w tych książkach, nie była wykładana metodą syntetyczną, lecz jedynie metodą analityczną. Ten drugi bowiem sposób najłatwiejszy jest dla pojętności, właściwej rozumowi ludzkiemu, a osobliwie dziecięcemu i naturze wszechrzeczy, która jako żadnych w sobie nie zawiera ogólności, tak też zamysłom i umysłowi ludzkiemu przez same szczegóły daje się poznawać. Tamten zaś pierwszy sposób, nie wiem dla czego, wszędzie prawie dotychczas zostawał w używaniu w edukacji prywatnej i publicznej. Bo jeżeli z jednej strony wydaje się łatwiejszym, to z drugiej niezmiernie zatrudnia i uciemieża, a nawet częstokroć i przytłumia siły dziecięcia do objęcia nauki.

¹⁾ W stosowaniu do szkół wyższych (średnich) był to duży postęp, nawet względem szkół Konarskiego.

Dobry jest wprawdzie i wygodny, ale dla ludzi starszych, o rozumie dojrzalszym i w naukach już biegłych. Mogą oni łatwo sobie to wszystko zebrać i przypomnieć, czego pierwiej częstkami i w szczegółach dochodzili ¹⁾). Ile można wystrzegać się należy w tych książkach długich okresów, wysokiej lub też przesadzonej wymowy, a wykladać w słowach jasnych, właściwych, prawdę wyrażających, oczywistość oczywiście ukazujących. Nie prawie, albo najmniej znajdować się powinno przenośni dalekich i figur wysokich, nic wcale aluzyi. Tam zaś, gdzie inaczej nie będzie można wytłumaczyć, mogą służyć przykłady i podobieństwa dobrane, strzegąc się tego pilnie, żeby w związkach słów i treści nie zachodziły zbyt dalekie i mieszane przekładania ²⁾).

W rzeczach ogólnych, moralnych lub też metafizycznych trzeba się najbardziej wystrzegać tego, czego znajdujemy najwięcej w książkach terażniejszym sposobem pisanych, mianowicie uosabiania pojęć abstrakcyjnych, tak, iż przedstawiają się one umysłom dziecięcym jakby istoty żyjące, co się stać może przez pewien sposób wyrażenia. Naprzykład dobrze jest powiedzieć: powinność twoja niesie; cnota cię szczęśliwym uczyni. Lepiej jest jednakże, powiadając to samo dzieciom, wyłożyć dla nich tym sposobem: powinienes to uczynić; żyjąc cnotliwie, będziesz szczęśliwy. A jeżeli dzieci nie rozumieją, co to jest cnota, co szczęśliwość, o której się tu mówi, to wówczas lepiej jeszcze będzie powiedzieć im: jeżeli będziesz wstrzemięźliwy w pokarmie i napoju,

¹⁾ „Od szczegółów do ogółu, a nie od ogółu do szczegółów“ — nauczanie indukcyjne (analityczne), a nie dedukcyjne (syntetyczne). było hasłem naczelnem postępowej dydaktyki wszech czasów.

²⁾ Porównania, przenośnie, przykłady.

to będziesz zdrów i czerstwy; jeżeli ani ty drugim, ani drudzy tobie nie będą wydzielali majątku, to będziesz spokojny i pewien w jego zażywaniu, i t. d., i t. p. Słowem, w wykładaniu dzieciom takich i podobnych rzeczy życzyłbym bardziej, ile można, używać szczególności niż ogólności, bardziej pokazywać im prawdę, mówiąc i pisząc dla nich przez czasowniki, przysłówki i przymiotniki, niżeli przez rzeczowniki, któreby dla krótszego wyrażania rzeczy mogły być uformowane z gatunku tamtych trzech części mowy ludzkiej, lub też na ich miejscu położone ¹⁾).

Książki te, tak istotnie potrzebne dla szkół parafialnych, powinny być naprzód dwoiste co do wykładu zawartej w nich nauki: jedne będą dla uczniów, drugie dla nauczycieli. W pierwszych znajdować się będzie sama rzecz jakakolwiek bądź, łatwym sposobem do pojętności dziecka wykładana, w drugich toż samo także ma się zawierać, ale z przyłączoną zawsze informacją dla nauczyciela, jakby mu należało w szkole z pojętnością dziecka postępować, jak uczniom wykladać i objaśniać przepisaną w książce początkowej naukę, jak do jej należytego przyswojenia zaprawiać i utwierdzać młode umysły. Będą jeszcze dwoiste książki z innej strony uważane: jedne w napisaniu, drugie w rozłożeniu ich na szkoły i rzeczy.

Każdego roku szkolnego będzie uczeń brał coraz inną książkę początkową, w której ma się to wszystko znajdować, do czego się będzie przykładał przez tenże cały rok szkolny. Ale w takiej, na rok trwającej, książce muszą się znajdować różne przedmioty i nauki, wcale od siebie odmienne, lub też coraz wyższa i dalsza ich kontynua-

¹⁾ Wszystko, co tu powiedziano o układzie podręczników, i dziś jeszcze przydać się może nauczycielom i autorom.

cya. Każdą naukę osobno pisać będzie jeden do tego użyty człowiek; jednakże napisana przez niego książka może być rozłożona według potrzeby i pojętności dziecka na różne książki, do używania przez dzieci na rok jeden służące. Musi też być po jednej dla każdej nauki, któraby była napisana i wydrukowana w całości. Więc tak: jedne książki początkowe mają być dla dzieci, drugie dla nauczycieli, jedne znów do używania przez rok szkolny, drugie do napisania ich na zawsze przez wybranych w tym celu ludzi. Ażeby zaś tem lepiej tak trudne dzieła udać się mogły, czyliżby nie należało z kilku lub więcej wyznaczyć egzaminatorów, którzy oprócz inszej zalety powinni posiadać dużą wiedzę i w myślach swych logicznie być wyćwiczeni. Ci tworzyliby wzory i układy książek początkowych, napisane już roztrząsali z najpilniejszą uwagą, po roztrząśnieniu zaś zdanie swoje podawali Komisji, od którejby ostatnia aprobata i decyzja zależała ¹⁾). Można sobie obiecywać w krótkim czasie tego pożądanego skutku po ludziach uczonych, byle nagrody pewne i znaczne nastąpiły ²⁾). Będą te książki, o co idzie najbardziej, zastosowane do porządku szkół i nauk, do natury i sił pojętności dziecka bez naruszenia prawdy i moralności, byle w nich panował jednostajny umysł i jednego ducha zamierzenie; czego inaczej spodziewać się nie można, jak tylko jedynie za pomocą wyznaczonych na ten cel egzaminatorów.

Nakoniec książki takie powinny być jak najtańsze. Dobrzeby było, gdyby drukarnia, należąca do Komisji, taki tylko zarobek z tychże książek wyciągała, jakiby wystarczył corocznie na rozsyłanie po kilkadziesiąt egzemplarzy

¹⁾ Życzenie to zostało urzeczywistnione przez ustanowienie Towarzystwa książek elementarnych.

²⁾ Zatem konkurs o nagrody pieniężne.

do wszystkich szkół publicznych i parafialnych, aby najuboższe dzieci bezpłatnie były opatrywane ¹⁾.

Cztery powinny być książki początkowe do używania na cztery lata edukacyi parafialnej.

W pierwszej książce początkowej, ktokolwiek ją układać będzie, powinien autor podać najłatwiejszy sposób nauki czytania i zaprawiania ręki w pisaniu i przestrzeganiu dobrej pisowni, tak dla uczniów, jak i dla nauczycieli. W tej książce podane będą wzory najpiękniejszego pisma; będzie opisany sposób nauczania dzieci razem czytać, wynaleziony przez jednego Benedyktyna dla szkół niemieckich, zwanych szkołami normalnemi ²⁾. Reguły do pisania i formowania liter służące mogą być niektóre wzięte z artykułu encyklopedyi ³⁾. Dobrzeby było przyłączyć do wzorów pięknego pisma krótkie wiersze w polskim języku, w którychby się znajdował jakby katechizm życia obywatelskiego, w cnocie i pracy kochającego się. Te wiersze przepisując kilka razy dla wprawy w kaligrafii, nauczyłyby się ich dzieci na pamięć. I żeby tem mocniej na ich obyczaje wpłynąć mogły, dla nich samych i ich potomków, czyliżby nie można z takiej nauki pieśń popolitą uczynić, dobrawszy w tym celu jakiego skoczniego i wesołego tonu? ⁴⁾

W drugiej trzeba wyłożyć najprostszym sposobem

¹⁾ I dziś warto o tem pomyśleć.

²⁾ Autor ma zapewne na myśli elementarz opata (Cystersów) Felbigera, wydany na Górnym Śląsku po niemiecku, a następnie po polsku.

³⁾ Encyklopedia francuska.

⁴⁾ Układ metody nauki czytania i pisania (później wydany elementarz Komisji ed. narod.) przewyższa o całe niebo Felbigera, jednakże pod względem treści nie dorównywa wskazaniom Popławskiego.

historię naturalną zwierząt, znajdujących się w Polsce, przydając jaki z nich pożytek lub szkodę mieć można, jak domowe pielegnować i leczyć, jak się przeciw dzikim bronić. Po historii naturalnej wyłożone będą roboty ogrodnicze, co do jarzyn, sadzenia, szczepienia i okulizowania drzew, oraz robota rolnicza co do uprawy roli i całego gospodarstwa. Tu nie trzeba zapominać pewnych sposobów, które stanowi wiejskiemu będą bardzo pożyteczne, naprzykład: jak dobre masło i ser zrobić, świeże jaja przez długi czas konserwować, i t. d., i t. p.

Trzecia książka początkowa wyłoży arytmetykę i geometryę praktyczną, w arytmetyce wszystkie przykłady brane będą z robót rolniczych i ich kombinacji, z codziennego domowego przychodu i rozchodu, ze sprzedaży i kupna. Geometrya zaś poda najpierw praktykę dzielenia pól albo geodezyę, mierzenia odległości przystępnych i nieprzystępnych albo longimetryę, mierzenia placów albo planimetryę, mierzenia wszerz, wzdłuż i głębokości czyli stereometryę¹⁾.

Czwarta nakoniec będzie moralna. W tej powinien być naprzód wyłożony krótko katechizm na wzór katechizmu ks. Fleurego²⁾; po wtóre—wykazane powinności dzieci względem rodziców, młodszych względem starszych; po trzecie — naturalne prawa własności i z nich wypływające prawa i powinności, jakie zachodzą między panem a słu-

¹⁾ Program wprowadzie nawskroś utylitarny, ale przy praktyczności swojej ożywiony duchem obywatelskim ze względu na potrzeby kraju.

²⁾ Ks. Fleury ułożył wzorowe podręczniki do nauki religii katolickiej, torując w nich nowe drogi temu przedmiotowi. W języku polskim wyszły przekłady Fleurego przez ks. Bielskiego: „Historia święta“ (Warszawa, 1793), „Katechizm historyczny“ (1812) i „Obyczaje dawnych chrześcian“ (1811).

gą, dzierżawcą, czynszownikiem, dziedzicem i t. p.; poczwarte — krótki opis cnót moralnych i przeciwnych im występków. Nie znajduję na to lepszego sposobu, jako ten: każdej cnoty i występkowi podać przykład dobrany, który można wyciągać z historyi dawnej i terażniejszej, jako też powszechnej i szczególnej, lub obcej i domowej. Na końcu każdego przytoczonego przykładu, jednego lub też dwóch, podać należy dopiero jasną definicyę, albo raczej opis cnoty lub występkowi. Dobierać zaś należy te przykłady z tym warunkiem, aby po pierwsze podany opis cnoty i występkowi był rozłożony w jakich okolicznościach, w jakiej akcyi, w postępках; po drugie zaś, żeby każdy przytoczony przykład, dając wzór cnót i występków oczywisty, uwydatniał też mocno dobre i złe ich skutki, po uczynku w jego tropy następujące. Niechaj wprzód dzieci poznają cnotę jako swój pożytek, występki jako własną szkodę, niżeli pojąć będą mogły tamtej piękność, tego zaś szpetność moralną, niżeli się bez zgorszenia w tem oświeca, dlaczego częstokroć droga bezbożnych się udaje. Niechaj się dzieci postawiają na drodze życia cnotliwego przez zasługę i winę doczesną, a tym bliższym, torem drogi ludzkiej iść zaczynając, podniosą się łatwo ku wysokości cnót chrześcijańskich. Nie trzeba też opuszczać w wyłożeniu tej nauki krótkiej informacyi o gusłach, zabobonach, strachach, upiorach i t. p., aby zaraz za młodu lud pospolity zatracił fałszywe pojęcia, mieszające jego spokój. Mówiąc w tej książce o sprawiedliwości, najpierwszej z cnót chrześcijańskich, trzeba się nad tem zastanowić najbardziej, jak się narusza w społeczności sprawiedliwość, nie tylko przez proste i oczywiste wydarcie praw własności, ale osobliwie przez ukryte i poboczne zatamowanie wolności w używaniu i ułożeniu tychże praw. Bardzo mało jest znana za występki ta poboczna niesprawiedliwość w rządach pu-

blicznych i życiu prywatnem, a mniej jeszcze uważana jest za szkodę, za uszczerbek interesu prywatnego i publicznego. Z tem wszystkiem z niej i o nią najwięcej było dotychczas niespokojności domowej między obywatelami i ich stanami, najwięcej wojen krwawych między narodami ¹⁾. Należy tej prawdy dochodzić z pilnego roztrząśnienia dziejów; my zaś tu nad tem dłużej zastanawiać się nie będziemy.

¹⁾ Widzimy, jak szerokie koło Popławski zakresła nauce moralności, jak jej stopniowo nadaje tło społeczne; na Zachodzie nie znajdujemy za jego czasów nic podobnego.

II. Z projektu edukacyi ks. Kamińskiego.

WSTĘP.

Książka p. t. „O rozporządzeniu i udoskonaleniu edukacyi obywatelskiej“ nie była jedynym projektem, podanym Komisji edukacyi narodowej. Było też nim dziełko p. t. „Edukacya obywatelska przez A. K.“ (w Warszawie, 1774 r.), arcydzieło sztuki typograficznej Michała Grölla ¹⁾, „J. K. Mci Bibliophili w Marywilu № 19 pod znakiem Poetów“. Autorem książki, ukrywającym się skromnie pod inicjałami A. K., był ks. Adolf Kamiński, jak Popławski—członek Zgromadzenia ks. Pijarów i jak on — nauczyciel szkół Konarskiego. Urodzony w r. 1737 w Bereźnicy, po ukończeniu nauk w Rzymie był profesorem wymowy i filozofii w Kolegium Konarskiego, następnie przeniósł się do domu Radziwiłłów w Nieświeżu i zmarł w r. 1787. Przetłumaczył kilka dzieł francuskich.

¹⁾ Michał Gröll (Grell), słynny księgarz, drukarz i wydawca za czasów Stanisława Augusta. Egzemplarz „Edukacyi obywatelskiej“, który posłużył do niniejszej pracy, własność Biblioteki Publicznej w Warszawie, tak pięknie się zachował, że wygląda, jakby wyszedł dopiero co z pod prasy drukarskiej.

Wspomniane wyżej dziełko jego oryginalne, p. t. „Edukacja obywatelska“, ułożone jest w ośmiu listach; zaczyna się od przedmowy, a kończy się dedykacją pod adresem jednego z „komisarzy“, t. j. członków Komisji edukacji narodowej, mianowicie Ossolińskiego, wojewody podlaskiego.

Oto słowa dedykacji po wyszczególnieniu należnych Ossolińskiemu tytułów:

„Zdanie JW. Wm. Pana Dobrodzieja, ściągające się do edukacji patriotycznej, po tyle razy łaskawie mi komunikowane, są szczególniejszą przyczyną, oprócz innych wielu, wdzięczności dla osoby Jego obowiązków, że książkę pod tytułem Edukacja obywatelska, świeżo z pod drukarskiej prasy wychodzącą, imieniem Jego zdobię i Jemu najosobliwiej poświęcam. Albowiem nieraz słyszeć mi się zdarzało z ust Jego, a mianowicie podczas tej krytycznej klęski, która całej Europie szkół i nauczycieli znacznie umniejszyła¹⁾: „Nicby nie miało w kraju naszym pożądansego, jak to, ażebyśmy rozszerzyli do wszystkich stanów i kondycyi naukę i edukację, tak zaś aby najpryncypalniej zmierzała do uczynienia szczerze i wiernie służących Ojczyźnie obywatelów“. Dopełniam tedy najprzód w tem szczupłym dziele chęci Jego, gdy podaję sposoby rozszerzenia nauk i edukacji do wszelakiej obywateli kondycyi, a za cel też zakładam uformowanie dobrego w Ojczyźnie obywatela. Dopełniam także i chęci własnych przysłużenia się krajowi, a w tej przysłudze zaraz jawnie dać dowód pragnę, jak wiele obowiązany jestem Imieniu Jego i jak mi jest miło publicznie okazać to, że honor mam być“ i t. d.

„Regestr listów“, to znaczy spis rzeczy, opiewa co

¹⁾ Autor ma na myśli kasatę zakonu Jezuitów.

następuje: List pierwszy: Zawierający wstęp do całego dzieła. List drugi: Do czego ma zmierzać edukacja obywatelska. List trzeci: O edukacji do obyczajów przystosowanej. List czwarty: O rozporządzeniu nauk ile ich rozszerzeniu. List piąty: O szkołach i książkach do edukacji obywatelskiej potrzebnych. List szósty: Kontynuacja listu poprzedzającego, czyli o dalszych naukach obywatelom potrzebnych. List siódmy: O pożytkach, wynikających z ustanowienia edukacji obywatelskiej. List ósmy: O sposobach ugruntowania dobrych skutków, wpływających z edukacji obywatelskiej.

Nie tyle z literatury pedagogicznej francuskiej, jak u Popławskiego, ile z klasycznej, grecko-rzymskiej wyrosły poglądy i zasady wychowawcze ks. Kamińskiego, oparte zaś są raczej na opoce Kościoła, niż na prawach natury, jak u tamtego, aczkolwiek i u niego znać wpływ francuski (szczególnie ks. Fleurego). Jest gorącym zwolennikiem przystosowania wychowania do potrzeb życiowych, głosi-
cielem idei oświaty powszechnej, rzecznikiem dostępu wszystkich warstw narodu do najwyższych szczebli nauki oraz zwolennikiem nauczania zawodowego. Te cechy jego poglądów społeczno-wychowawczych staram się uwydatnić w wybranych ustępach, poniżej przytoczonych ¹⁾.

¹⁾ W „Encyklopedyi wychowawczej” (tom VI) znajduje się obszerniejszy artykuł o ks. Kamińskim.

1. Cele i środki wychowania obywatelskiego.

Wychowanie młodych w kraju, dotąd stosowane, więcej podobno w sobie zawierało nauk, a mniej edukacyi: przysposabiano ich do wszelakich umiejętności i kunsztów, lecz o uformowaniu ludzi społeczeństwu użytecznych mało dbano i niewiele się nad tem zastanawiano, aby z najmłodszych lat edukacya była przystosowana do uczynienia jednych drugim użytecznych. Nie było także dotąd żadnego ustanowienia, aby rozszerzyć w kraju nauki dla każdego stanu obywateli w szczególności, ażeby każdy od dzieciństwa przyzwyczajał się stosować do powszechnego dobra osobiste swoje pożytki, a bądź jakiegokolwiek stanu i kondycyi, zaczynał od tego, że jest obywatelem. A w tem uważaniu, gdy do ustanowienia edukacyi obywatelskiej przystępujemy, najcelniejszym staraniem naszym być musi, żeby napawać umysł każdego miłością Ojczyzny i współobywateli, aby poskramiała ambicję i łakomstwo jako źródło niezgód domowych i przestępstw praw, a szczepiła natomiast w młodych owych i miękkich sercach wszelkie cnoty obywatelskie i społeczne, jako to: łagodność, miłość współziomków, sprawiedliwość, wstrzemięźliwość, posłuszeństwo prawom i zwierzchności, aby gnębiła burzliwość i porywczosć namiętności, zachęcając do dobrego przez najpiękniejsze wielkich mężów przykłady.

Nicby pożyteczniejszego dla polskiej młodzieży nie było, jak gdyby kto zebrał samychże Polaków przykłady, pobudzające do sprawiedliwości, pobożności, czci rodziców, miłości Ojczyzny, męstwa, gorliwości o dobro publiczne, tudzież ukarania przestępujących prawa ojczyste i nie szanujących cnoty. Rozumiem zaś, że w obfitości znalazłyby się takie przykłady, a niewiadomości ich stały się przyczyną zaniedbanie uczenia się historii narodu swego i mała liczba zajmujących się pisaniem kronik. Lecz jakimże sposobem przepisać edukację pospolitą, wszystkim zarówno służącą, przy tak niezliczonej odmienności w ludziach, skłonności uczuć i własności duszy, czyniących każdego z osobna charakter tyle od drugiego się różniący, ile widzimy różnicy w składach ludzkich twarzy? Zaiste, nie trudniejszego, a też znowu nie prawdziwszego nad to, że nikt się cnotliwy, nikt występny się nie rodzi, przynosimy tylko w sercu naszym nasiona cnót i występków, które z czasem dopiero według okoliczności pożyicia wzrastają w nas i zmagają się. Otóż tedy należy zaraz w początkach samych jak najmocniej ożywić chęć do dobrego, a najsilniej przytłumić skłonność do złego, używając pomocy samychże przyrodzonych skłonności, kierując je ku uczciwości i słuszności. Roztropni rodzice, rozsądni nauczyciele niezrażeni będą trudnościami: wieść będą te młode i giętke jeszcze na wszelkie obroty latorośle do kresu, który przepisze edukacya narodowa, dążąca do uczynienia każdego pożytecznym społeczeństwu i prowadząca do wspólnej krajowi usługi i dobrze czynienia współziomkom, a przez to wszystkich razem uszczęśliwiająca.

Przydane w czasie nauk według wypadających okoliczności zbawienne natchnienia i polemiki¹⁾ otworzą tym

¹⁾ To jest przemowy i rozprawy (dyskusye).

młodym umysłem wstęp do cnoty, zachęta i pochwały osłodzą przykrość walczenia ze złymi nałogi, nakoniec religia utwierdzi zaczęte do dobrego chęci, a Wszechmocna ręka dźwigać i wspierać nie przestanie ułomnej cnoty.

Najpierwej chciałbym, aby cała edukacya do pożytku i wygody kraju przystosowana była, a w tym samymże razie radbym ją tyle pomnożyć, aby wszelkiej kondycji obywatelom światła swego udzieliła ¹⁾. To edukacyi rozszerzenie zdalniejszym czyni każdego w swoim ograniczeniu człowieka do usług powszechnych krajowi, a zaś przepisany jej tryb i porządek nie tylko ułatwi zachodzące w wykonaniu tego wielkiego dzieła trudności, lecz jeszcze wcześniej, według każdego z osobna zdolności, przygotowuje do tego, czego po nim wymaga Ojczyzna. Celem tedy jej ma być dobro Ojczyzny, wypływające z dobra i uszczęśliwienia każdego w niej znajdującego się obywatela. Obyczaje dobre i cnotliwe obywateli, istotnie i gruntownie uszczęśliwiające Ojczyznę, pierwszym mają być celem edukacyi obywatelskiej. Dwa są też jeszcze oprócz tego pryncypalniejsze cele, do których zmierzać ma edukacya obywatelska, to jest oświecenie rozumu i wzmocnienie sił i czerstwości ciała; nauki szkolne oświecać mają rozum, a zaś do uformowania obyczajów, jako i do wzmacniania zdrowia i sił ciała ²⁾, nie tylko rodzice i nauczyciele, ale i rząd krajowy przykładać będzie pilne staranie

Edukacya przez nauczycieli trzy najszczególniej zakłada sobie przedmioty: religię, obyczaje, naukę, do których dąży w oświecaniu i uczeniu młodzieży, a ta edukacya zowie się edukacją rozumu i serca, słowem edukacją duszy, lecz przydać jeszcze trzeba do tego edukację cia-

¹⁾ Zatem wychowanie powszechne.

²⁾ Wychowanie moralne i fizyczne.

ła, a wtedy dopiero zupełnie się stanie edukacją obywatelską. Stąd jasno się wnosi, że wcale co innego jest edukować, a co innego uczyć; gdyż edukacja owa trzy wyżej wspomniane cele zakłada sobie i do nich się stosuje. Nauka zaś przestaje na oświeceniu rozumu, ćwiczeniu pamięci w wiadomościach ciekawych i pożytecznych¹⁾. Obyczaje narodu będą takie, jak się większa część ludzi, a mianowicie zacnych urodzeniem i urzędami, sprawuje. Obyczajów matką jest natura²⁾, która piętnować się³⁾ zdaje na sercu wszystkich prawie obywateli jakiego kraju. Niektóre skłonności, różniące go od innych narodów, bywają tak trwałe, że, w przeciągu doznanych bez liczby odmian, niektóre narody zdają się uwodzić temi samemi skłonnościami, które im przed dwoma tysiącami lat przyznawali historycy. Same tylko pobudki i przyczyny moralne mają szczególniejszą moc — jeżeli nie do odmienienia tego w ludziach charakteru, to przynajmniej umniejszenia wynikających z niego skłonności i znaczne ich umiarkowanie. Wprawdzie nie przynosimy z sobą na świat żadnej cnoty, ani żadnego nałogu, lecz rodzimy się z temperamentem, czyniącym nas w szczególności skłonniejszymi do jednej cnoty bardziej, niż do drugiej, albo też jakiego występku, a najczęściej rodzimy się w grubej niewiadomości, nachylając się więcej do złego niż do dobrego⁴⁾.

Dlatego edukacja, zstępując aż do skrytości serca, poznawać ma w młodych do złego skłonności, umarzać je i wytepiać, szczepiąc natomiast przeciwne im cnoty. Gdyż

¹⁾ Za czasów ks. Kamińskiego nie głoszone jeszcze hasła „nauczania wychowawczego” — nierozdzielności nauczania od wychowania.

²⁾ T. j. charakter wrodzony.

³⁾ Wyciskać swe znamię.

⁴⁾ Porówn. z ks. Popławskim.

nie dosyć jest poznać złe, ale należy też lekarstw odpowiednich wyszukać i ich używać umieć. Młodość lepka jest do wszystkiego nakszałt wosku i łatwa do przyjęcia danego sobie wyrażenia przez edukację i, tak rzekę, na jaką chcesz formę ułać się i ułożyć daje. Na to powinny być zwrócone starania dobrego rządu. Nauczyciele zaś wyświadczą nieocenioną usługę Ojczyźnie, gdy młodzież, swojej pieczy powierzoną, zdołają odstręczać od złego, skłaniać do dobrego i do cnotliwych przyuczać obyczajów. Najodpowiedniejszymi ku temu środkami są: religia, prawa, dobre przykłady i książki. Religia najmocniejszym z tych wszystkich jest środkiem. Ona to właściwie ma rządzić edukacją, prawami, czytaniem książek i wszelkimi naukami. Ona to bowiem, święta wiara katolicka, gruntem i fundamentem jest obyczajów.

2. Oświata powszechna.

Niechaj nie będzie zapomniana w edukacji obywatelskiej owa szacowna obywatelów częśćka, pracą rąk swoich karmiąca i żywiąca całą Ojczyznę swoją. Naturę w tem naśladować należy, która równo wszystkim się udziela. Niekiedy i w lepiance ukazują się piękne cnoty i przymioty, które krzepić i na usługi narodu wydobywać potrzeba. Pewne przecież przepisane być powinny granice naukom ludzi gminu, uczyć się oni mają tego, czego bez wielu nakładów i wielkiej straty czasu, robotom stanu ich potrzebnego wyuczyć się mogą. Nauka do poznania powinności każdego człowieka, tak w osobności, jak w społeczeństwie żyjącego, będzie dla nich najodpowiedniejszą umiejętnością.

Płonna zaś zdaje mi się myśl tych, którzy sądzą, że światło nauk, ludowi udzielone, niesforniejszym go uczyni i prowadzić go będzie z uszczerbkiem całego kraju do porzucenia robót swego stanu. Przeciwnie, sądzę, że nie w tem nie utraciłaby Rzeczpospolita, gdyby niektórzy wychodzili z warunków swego stanu i urodzenia i darami, danemi sobie od Stwórcy, a przez naukę wykształconemi, stawali się jej użyteczniejszymi ¹⁾. Równać ja między sobą kondycyi obywateli nie chcę, o szacunek tylko każdego stanu obywateli się dopraszam ²⁾. Wszakże rolnikom, a nie snycerzom, muzykom, komedyantom, tancerzom Rzeczpospolita winna siły swoje i chwałę, ci to ludzie prości i grubijańscy rękoma swemi Ojczyźnie najdroższych dobywają skarbów, a niekiedy krwią i życiem zakupują dla niej zwycięskie laury ³⁾. Wiem, że wolność, gminowi nadana, mogłaby go uczynić zawsze zuchwałym, a często buntowniczym, ale światło umiejętności ⁴⁾ udzielone uczyni go nieomylnie obyczajniejszym. Łagodność i pracowitość zastępować będą w nim dzikość przyrodzoną, a okazywany mu szacunek do pracy zachęci. Lecz dlaczegóż tak obszernie przekładam interes rolników? Przecież wszystkich tyścić się to powinno. Aliści któż nie widzi, że ten stan obywateli największe w kraju każdym sprawuje pożytki. Cóż dopiero mam mówić o tych obywatelach, których szlacheckim zaszczyt równa z najznacześniejszymi domami, niedostatek zaś i nędza upadła i odłącza, skazując na wszelkie najpodlejsze usługi; ci to są, zaiste, na których najśluszniej cała Rzeczpospolita najłaskawsze powinna zwraca-

¹⁾ Zatem prawo powszechne do wyższego wykształcenia.

²⁾ Oględne zastrzeżenie.

³⁾ Niezbyt łaskawem okiem patrzy zakonnik na artystów.

⁴⁾ Nauka, oświata powszechna.

cać oko; ci to są, którym wspaniałe serca udzielić powinny majątku swego; ci to są nakoniec, których chciwość bogactwów pozbawia własności i dostojności, a przez to też wszelkiej sposobności do usług Ojczyźnie¹⁾. Niech tedy szczególną ma kraj pieczę nad ich wychowaniem. A od nędzy uratuje się ich najlepiej, gdy się nareszcie wyko-rzeni przesąd, dotąd górujący, że kunszt, handel i kupiectwo poniżają i tracą szlachectwo. Za krwią natura nieco szczodrobliwiej udziela darów²⁾ swoich i chociaż niekiedy rozrzuca je na wszystkie bez wyjątku stany, przecież zgromadza obficie w tych stanach ludzi, których wyższymi i poważniejszymi nad innymi pragnie mieć kraj cały, dając im wolny wstęp do wszystkich urzędów³⁾. Gdy tedy jedni z tych w naukach wyćwiczeni, do uczenia drugich, inni do wojska, inni do kunsztów, inni do handlu i kupiectwa użyci zostaną, pracować będą usilnie dla Rzeczypospolitej, a usługi ich chwałą i korzyścią okryją całą ojczyznę. Za wiele kosztu potrzeba do wykonania zamyśłu patriotycznej edukacyi, nie przeczę temu, ale wiem o tem, że wszelki koszt mały się zdaje, gdy go zysku wielkość przewyższa. Powszechna szczęśliwość największym kraju każdego jest zyskiem.

3. O szkołach i naukach początkowych.

To za najpierwsze w rozporządzeniu szkół uważać trzeba, aby liczbą i miejscem wygodne były tak dla młodzieży, jako dla rodziców, posyłających do nich synów

¹⁾ Oczywiście chodzi o drobną szlachtę.

²⁾ Zatem nawoływanie ubogiej szlachty do handlu i rzemiosł.

³⁾ Porówn. z Popławskim.

swoich. Powtóre w uczeniu dzieci najwięcej za pojętnością i zdatnością każdego iść należy, do tych je zwracając szkół, z których pożytek największy miećby mogły. Jeżeli, wzięwszy pierwsze nauk początki, dzieci okażą pojętność i zdatność do wszystkiego, to niech dalej przechodzą wszystkich nauk początki; jeśli zaś nie, to niechaj kończą na tych, które nie przekraczają ich pojętności, niechaj nie trawia nadaremnie czasu i obracani zostaną wczesnie do innych w Ojczyźnie usług. Na cóż albowiem się przyda, gdy młodzieniec twardego dowcipu i tępej pojętności trawi czas swój na lekcjach matematycznych i fizycznych, albo też biedzi się nad językiem łacińskim, z którego nigdy nie będzie korzystał. Wiem wprawdzie, że w niejednej porze lat rozum się objawia. Częstokroć ci, którzy w dzieciennych latach nieukami się wydawali, wyszli potem na ludzi uczonych. Nikt się bowiem nie znałazł, jak mówi Kwintyliian ¹⁾, aby przez usilną pracę nie

¹⁾ Retor rzymski Kwintyliian, w dziele swem „*Institutio oratoria*“, udziela wskazówek, jak należy kształcić retora, przyczem jednak wkracza w dziedzinę wychowania i nauczania ogólnego tak szczegółowo, że stworzył, jeśli nie dydaktykę w pojęciu dzisiejszem, to przynajmniej doskonały poradnik dla wychowawcy i nauczyciela. Zajmuje się kształceniem chłopca już w latach niemowlęcych i pierwszego dzieciństwa (nauczaniem przedszkolnem), elementarnem (bardzo szczegółowo), średniem i wyższem. Wpływ Kwintyliiana na teorię nauczania był ogromny. Przez całe wieki średnie teoretycy nauczania przeżuwali Kwintyliana; pogłębili go mistrze pedagogiki doby Odrodzenia; Montaigne często powołuje się na niego, a niejedno ważne jego zdanie jest tylko echem Kwintyliiana. Rousseau wraz z Montaignem przejął w spadku i Kwintyliana. Od niego też pochodzą aforyzmy powszechnie znane i tak prawdziwe, że uważać je należy za aksjomaty pedagogiczne, np. zdanie: „od łatwiejszego należy przechodzić do trudniejszego“. Już Kwintyliian

niał czego dokazać. Ależ znowu zbyt rzadko zdarzają się takie przykłady, aby kto, będąc całkiem w naukach niepojętym do lat szesnastu lub osiemnastu, miał potem nabyć wielkiego rozumu i pojętności. Dwojakie będą w kraju szkoły, to jest parafialne i powiatowe. Parafialne powinny być najliczniejsze, jeśli można — w każdej ludniejszej wiosce, a już koniecznie w każdej parafii znajdować się powinny ²⁾.

W szkołach parafialnych uczyć trzeba dzieci czytać i pisać oraz tego, co należy do gruntownego poznania religii, jako też istotnych powinności człowieka, tak w rodzinie jak i w społeczeństwie żyjącego. A, że rolnictwo stanowi najważniejsze zajęcie ludu, wiadomości o gospodarstwie, które zna z praktyki, najbardziej mu są potrzebne; objaśnić je zaś należy krótkim zarysem historii naturalnej: o bydłach, które mu służą i największy jego stanowią majątek, o szczepach, drzewach, jarzynach i warzywach. A do tego wszystkiego umiejętność arytmetyki wielce jest potrzebna ludziom, zatrudniającym się gospodarstwem. Rozważając zaś tę całą ośnowę nauki dla ludu, okazuje się widocznie, że przynajmniej w ludniejszych parafiach szkoły powinny być podzielone na dwie klasy i dwóch nauczycieli potrzebują. Pierwsza klasa będzie dla uczących się czytać i pisać, początków religii przez naukę katechizmu i ewangelii. Druga klasa to dla tych, którzy się będą uczyli powinności każdego człowieka, historii naturalnej i arytmetyki. Do tych zaś dwóch klas służyłyby dwie książki, krótko napisane. Pierwszą ma być elementarz,

mówił o znaczeniu zabawy w życiu dziecka, liczył się z jego zainteresowaniem, zalecał zaszczepianie dobrych przyzwyczajeń w wychowaniu.

¹⁾ Ks. Popławski zadowalał się szkołą parafialną co 4 mile.

w którym będzie też zawarty katechizm i krótki zbiór ewangelii, druga zawierałaby w sobie zbiór powinności każdego człowieka, wiadomości niektóre z historyi naturalnej, do praktyki gospodarskiej służące, i arytmetykę. Czas w tych szkołach ma być trzyletni, to jest: półtora roku na każdą klasę. Mają też zaraz niektórzy bystrzejsi i zdolniejsi w tych szkołach być wyznaczeni, aby się dłużej od innych uczyli, pobierając potem więcej nauk w szkołach powiatowych, aby z czasem miejsce nauczycieli w swojej parafii zajmować mogli ¹⁾.

Te szkoły, jeżeliby się znajdowały w jednym miejscu, gdzieby były powiatowe ¹⁾, jedno od drugich osobno być powinny. Ci zaś, którzyby ze szkół parafialnych do powiatowych przechodzili, będą zaczynali od drugiej klasy szkoły początkowej. Albowiem szkoła początków przy szkole powiatowej, dla większej wygody i pożytku poczynających naukę, dzielić się będzie na dwie klasy, zatem dwóch osobnych potrzebuje nauczycieli. Cała zaś ta szkoła (dwuletnia klasa pierwsza szkoły powiatowej) w języku ojczystym musi być prowadzona. Niechaj zaś nikogo nie zadziwia, że ją dzielę na dwie klasy, gdyż mojem zdaniem pierwsze wyobrażenia i pierwsze nauki początki, grunтовnie dzieciom dawane, są fundamentem całej dalszej ich umiejętności, a mając pierwsze nauki po polsku, rzeczy samych uczyć się będą, nie łamiąc miałkiej jeszcze pojętności swojej nad nowością słów mowy im nieznanej. Nie przyganiam ja tu zwyczajowi uczenia dzieci, prawie że od mamek wziętych, obcych języków, bo jedynie przez zwyczaj i obcowanie nabywają ich wiadomości, ale szcze-

¹⁾ Porówn. z pogramem ks. Popławskiego.

²⁾ Szkoły powiatowe czyli średnie (gimnazjalne), zwane przez Popławskiego publicznemi, w odróżnieniu od parafialnych.

gólniej mówię, że za rzecz najlepszą sądzę, aby początkowe nauki, prowadzące do poznania Boga, religii, nas samych, rzeczy nas otaczających i kształtujące sposób myślenia, poznawania i wyrażania myśli naszych, były po polsku wykładane ¹⁾). Nazwa każda, w ojczystym języku powiedziana, zaraz wystawi w umyśle dziecięcia wyobrażenie rzeczy samej, którą dosyć raz lub dwa razy mu powtórzyć, a pamiętać będzie, nazwa zaś, w obcym języku mówiona, już nie rzecz w umyśle słyszącego dziecka wystawi, ale pierwej wyobrażenie korespondującego w języku ojczystym języka nazwy na pamięć przywodzi, a dopiero rzeczy samej, przeto przeciąża się mocno umysł dziecka, osłabia pojętność i imaginację ²⁾). Ten punkt, dotąd zaniedbany w naukach krajowych, pięknym a przyrodzonym umysłem wielką czynił tamę do wzniesienia się i wykształcenia dowcipu swego, kiedy najprzód żadnych nie było w szkołach początkowych nauk, a potem, że zarazem od łacińskiego języka, dzieciom zbyt trudnego, szkoła się zaczynała, nie przysposobiwszy pierwej umysłów ich do pojętności i rozsądzania.

Pierwsza tedy klasa będzie uczyła dzieci pisać i czytać, w której potrzeba, aby nauczyciel wyuczył dzieci ewangelii i katechizmu, używając powszechnego w szkołach parafialnych elementarza; należy także w tej klasie dać dzieciom w krótkości zebrane, przez pytania i odpowiedzi, pierwiastkowe nauki do poznania Boga, siebie i istotnych powinności swoich, do oświecenia rozumu i rozeznania rzeczy nas otaczających służące, przyłączając niektóre popośpolitsze wiadomości z historyi naturalnej, tudzież ba-

¹⁾ Przeciw łacinie.

²⁾ Dowodzenie najzupełniej zgodne z poglądami nowoczesnymi na naukę języków.

jeczki, zawierające w sobie naukę potrzebną do uformowania obyczajów, jako też niektóre z historii przykłady, zachęcające do cnoty, a odwodzące od złego, co wielceby ich bawiło i rozum ich oświecało ¹⁾). Nie zaś w tej klasie dzieci nie mają się uczyć na pamięć, przynajmniej do pół roku, ale cała ich nauka będzie przez czytanie, dyskurs i relację tych rzeczy, o których miały naukę. Ku końcowi dopiero roku w tej klasie uczyć się będą na pamięć niektórych historyjek i bajeczek, wybornie pisanych, jako też zaprawiając się w pisaniu. Przepisywać mają niektóre bajeczki i historyjki ²⁾). Nad tem zaś najszczególniej niechaj się zastanawiają nauczyciele nie tylko w tych początkowych, ale i w innych szkołach i klasach, że dzieci zawsze nowości i odmiany są chciwe i prędko znudzą się jedną robotą, ani trwałej uwagi nad jedną rzeczą utrzymać nie mogą, a przeto tak porządnie odmianę tych nauk ustanawiać mają, ażeby ta nie czyniła im jakiegoś pomieszania w pojęciu tych rzeczy, których się uczyć będą, ale raczej powoli i nieznacznie gruntowała je w umyśle i utwierdzała pamięć, przynosząc im pożytek, a zaostrzając u nich ciekawość ³⁾). Sposób nauczania dzieci czytać w szkole publicznej najłatwiejszym się zdaje przez pisanie na tablicy liter, sylab i słów. Dzieciom zaś nakazać, żeby za znakiem, danym przez nauczyciela, ukazaną wymienić literę, sylabę albo słowo, które on im tam pokaże lub wymówi ⁴⁾). W drugiej klasie szkoły początkowej zaczynałby od tego przystało, żeby dzieciom objaśnić części mowy i ukazać

¹⁾ T. zw. nauka o rzeczach, czyli t. zw. pogadanki o przedmiotach najbliższego otoczenia w związku z pouczaniem moralnem.

²⁾ Porówn. z ks. Popławskim („O szkole parafialnej“).

³⁾ Pojmowanie całkiem nowoczesne.

⁴⁾ Metoda stosowana następnie w elementarzu Kom. ed. nar.

ich naturę, do czego dla młodzieży polskiej ułożyć trzeba gramatykę lub dykcjonarz ojczystego języka, uczący części mowy, deklinacyi, konjugacyi, rodzaju imion i związku między sobą części mowy, z przydatkiem na końcu kilku wybornie napisanych mów, listów, jako też pisania historycznych dziejów, a także po kilkadziesiąt wierszy, ze sławniejszych poetów polskich wybranych¹⁾. To szczęśliwie wykonane dzieło ułatwiłoby nieskończoną trudność w pojęciu tak języka łacińskiego, jako i innych języków, kiedy w swoim ojczystym poznawałby mogli młodzi ten powszechny do wszystkich języków klucz i wstęp do wszelkich nauk, zaprawiając się także w kształtniejszem wyrażaniu w mowie ojczystej²⁾. Oprócz tego w tej klasie dawać się będą początki historyi i geografii, do czego trzeba by ułożyć książeczkę w ten sposób: co do historyi zebrać wstęp powszechny, a także przyłączyć jak najkrócej historię Starego i Nowego Testamentu³⁾; co do geografii, uczyniwszy wstęp powszechny, dosyć będzie opisać łatwym sposobem Europę, co łatwo uczynić można z książki pod tytułem Atlas dziecinny. Dla ugruntowania zaś i rozszerzenia wiadomości, które się potem dawać będą, nie odpowiedniejszego nie sędzę, jako czytać im książkę, znaną pod tytułem: Krótkie zebranie wszystkich nauk⁴⁾. Początki arytmetyki także do tej klasy należą. A że cnota i obyczajność mają to do siebie, że się najwięcej przez

¹⁾ Zatem chodzi o gramatykę i wypisy.

²⁾ Nie zrywał Kamiński jeszcze zupełnie z wykładem w języku łacińskim w klasach średnich i wyższych, chodziło mu jednak o pierwsze przygotowanie do dalszej nauki w jęz. polskim. Porówn. z Popławskim („O szkole parafialnej“).

³⁾ Zatem historia św. przy historyi powszechnej.

⁴⁾ Zatem chodziło tylko o rozszerzony kurs t. zw. nauki o rzeczach.

przykłady wzniecają i zagrzewają, rzecz wielce byłaby użyteczna, aby kto chcący szczerą przysługę uczynić szkółom zebrał niektóre historyjki Waleryusza Maksyma ¹⁾ i do-
brze je po polsku przetłumaczył, przydając znakomitych Polaków pamięci godne zdania i dzieła ²⁾. Miłą zabawę przyniosłaby taka książka, wzbudzając młode dusze do na-
śladowania tak zacnych mężów; stawałyby potem w pamię-
ci też przykłady i w każdej życia okoliczności wyobraża-
łyby się, najostroższą stając wewnątrz naganą, gdyby zdro-
żnie kiedy postępować sobie chcieli.

4. Szkoły zawodowe.

Tak tedy akademie i szkoły wy dawać będą ludz
uczonych, zdatnych do urzędów, wydoskonalonych w róż-
nych kunsztach i naukach, a ze szkoły rycerskiej mieć
będziemy wojowników; braknie tylko do zupełności eduka-
cyi obywatelskiej, aby ustanowiła naukę rzemiosł, przez
którą młodzież, do nich zdalna, stosowne według tej swej
zdadności odbierałaby ćwiczenie. Niechaj więc będą trzy
lub cztery założone w kraju szkoły rzemieślnicze, gdzie
rozlicznych uczonoby rzemiosł, a przy takich szkołach za-
raz mieć trzeba warsztaty, któreby naturalne krajowe wy-
datki na użycie do rzemiosł obracały, że staną się jedne
drugim pomocą. Jako zaś rzemiosła i rękodzieła ściśle się
kojarzą z handlem, tak nie słusznieszego nad to, ażeby

¹⁾ Historyk rzymski z I w. po Chr. Wydał zbiór anegdot
i opowieści historycznych, który w średniowieczu i później jeszcze
stanowił ulubioną lekturę ludzi wykształconych.

²⁾ Życiorysy i anegdoty historyczne na tle ojczySTEM, co
stanowi dużą nowość na owe czasy.

przy tych szkołach była także szczególna dla zabierających się do kupiectwa nauka, traktująca o wszelkich potrzebnych do tego wiadomościach. Od tych zaś trzech lub czterech w kraju całym powszechnych szkół rzemiosł, dla większej obywateli wygody, nie zawadziłoby nakształt osad po różnych województwach pomniejsze ustanowić szkółki rzemieślnicze, w którychby uczono rzemiosł, do powszechnego i pospolitszego użycia służących ¹⁾).

Takie szkoły nie tylko, że wielce do dobrego w kraju porządku dopomogą i znaczną część obywateli z nędzy wydzwigną i od żebraniny uchronią, ale też z czasem nie-małe Ojczyźnie przyniosą dochody i siebie same opłacą.

¹⁾ Porówn. z Popławskim.

Z projektu edukacji Franciszka Bielińskiego.

WSTĘP.

Nie Pijar, nie duchowny żaden, nie pedagog - teoretyk, ani nauczyciel-praktyk był autorem trzeciego „projektu“, podanego Komisji Edukacji Narodowej. Był nim ziemianin, pisarz wielki koronny i starosta czerski, Franciszek Bieliński (ur. 1740, zm. 1809 r.). Jak sam o sobie mówi, był „domatorem, dalekim od wszelkich interesów, co pilnował gospodarstwa, nie publiki“, ojcem sześciorga dzieci, ale też mężem wykształconym na literaturze starożytnej i francuskiej swoich czasów, a zarazem szlachcicem z krwi i kości, prawym katolikiem i patriotą gorącym, ubolewającym nad upadkiem Ojczyzny, myślącym o jej poprawie przez podniesienie oświaty i bytu ekonomicznego wszystkich warstw narodu. Był on dzieckiem „wieku oświecenia“ irzecznikiem oświaty powszechnej, atoli oświecenie i oświatę powszechną pojmował po swojemu, po polsku i po szlachecku.

Tytuł projektu Bielińskiego jest taki: „Sposób edukacji w XV listach opisany, które do Komisji

Edukacyi Narodowej od bezimiennego autora
były przesyłane R. P. 1775“.

„Kierowanie naturą“ — pisze autor w przedmowie, — „powściągnięcie złych przywar, odmiana wrodzonych narowów, powszechna szczęśliwość — te być powinny skutki edukacyi, gdyż jej celem jest, że tak rzekę, tworzenie ludzi. Lecz czyliż w terażniejszej, polerowanej świata porze już edukacya na tym postawiona jest stopniu, w którym z doskonałości swojej chlubę, a ze skutków pewność pożytku ukazywaćby mogła? Liczne książki o edukacyi podają sposoby jej poprawienia. Jedni ich autorowie opisują fizyczne wychowanie ciała, inni powszechne dla wszystkich ustawy; ci mężczyzn, tamci panien edukację roztrząsają. Widząc książek tak liczną gromadę, zdaje się ta materya całkiem wyczerpana, a zastanowiwszy się, iż tylu mądrych nad nią pracowało, mniemaćby potrzeba, że jest dostatecznie wydoskonalona. Ale przypatrzmy się, czyli młody, zakończywszy edukację, może być nazwany człowiekiem, to jest czy własności bydlęce ¹⁾ są u niego poddane pod władzę rozumu; przypatrzmy się, czy szczęśliwość jest skutkiem dzisiejszej edukacyi. Udział zaś tej szczęśliwości nie tylko na człowieka spływać powinien, ale i na całą społeczność. Nakoniec przypatrzmy się, czyli też edukacya, uszczęśliwiając człowieka i społeczność, zaszczepiła między ludźmi rozmaitej kondycyi tę miłość i jedność, która utrzymuje naród w swoich powinnościach, łączy go ogniwem wspólnego dobra i sprawia mu zaszczyt i poszanowanie, nawet u najodleglejszych narodów.

¹⁾ Dziś powiedzianoby: własności biologiczne.

Zatem, póki tych skutków nie obaczymy, póty doskonałość edukacyi przyznać nie można. A lubo ta epoka nazbyt oddaloną być się zdaje, atoli bliższa jest w Polsce, aniżeli w innych narodach. Albowiem ustanowiona w teraźniejszych czasach Komisya Edukacyi Narodowej sprawia mi tę otuchę, że zacni mężowie, tę edukacyę układający, usilnego dokładać będą starania, ażeby sobie wiekopomną pamięć a Ojczyźnie pożyteczną czynili przysługę.

Dwa najznakomitsze edukacyi po dziś dzień czynią zarzuty. Pierwszy, że edukacya zajmuje się bardziej wydoskonaleniem rozumu, aniżeli kierowaniem uczuć; jak gdyby rozumny mógł być szacowniejszym obywatelem od cnotliwego. Drugi, że o wychowaniu obywatela zupełnie zapomina, poczytując za jedno powinności człowieka i obywatela; wielorakie stąd szkodliwe wypływają skutki: owa sprzedajność sumienia, upartość przy swoim zdaniu, przekładanie prywatnego zysku nad publiczną szczęśliwość, owe z uszkodzeniem dobra powszechnego—osób z osobami nienawiści, familii z familiami niechęci, stanu ze stanem niezgody, słowem wszelkie zgorwienie prywatne, jak i klęski publiczne, stąd swój początek biorą.

Cheąc zatem w edukacyi pożyteczną uczynić odmianę, nad poprawą tych zadawnionych i szkodliwych przywar pracować potrzeba.

A gdy przez ustawę narodu wybrana jest liczba znacznych mężów, których staraniu edukacya w kraju naszym jest oddana; obowiązkiem każdego obywatela dobrze myślącego być powinno swoje im podawać uwagi, aby ze zgromadzonego z wielu stron najpożyteczniejsze dla kraju wybrali. Ta myśl stała się powodem listów, które do Komisji Edukacyjnej były przesyłane, aż sama na widok współziomków też listy wystawia. A że łatwiej jest ukazać wady, aniżeli poprawy podawać środki, przeto bez-

imienny autor nie skuteczność sposobów przed oczy czytelnika wystawia, ale bardziej swoim przykładem zachęcać pragnie do pisania w tej materii“.

List I. Autor kreśli nieszczęśliwe położenie kraju i wskazuje środki do jego poprawy, nawołując Komisję do pracy nad rozwiązaniem tego zadania przez ustanowienie dobrej edukacji obywatelskiej. Dalej jako zadanie edukacji uznaje uczenie młodzieży, jak ma być szczęśliwą. Szczęśliwość tę osiąga każdy, w granicach potrzeb swego stanu i powołania. Każdy stan — wieśniacy, mieszczenie, szlachta i duchowieństwo — powinien otrzymać edukację w takich granicach, ściśle określonych. O zrównaniu wszystkich stanów nie może być bowiem mowy, każdy ma swoje prawa i obowiązki, każdy też stanowi konieczne kółko w maszynie społecznej.

List II zajmuje się wychowaniem rolnika (chłopa), a właściwie jego przygotowaniem zawodowym.

List III zawiera wskazówki do kształcenia obywatelskiego i zawodowego mieszczan. Wspomina też autor o wychowaniu kobiet wiejskich i miejskich.

List IV zawiera pogląd autora na wychowanie obywatelskie szlacheckie.

Listy V — X zajmują się szczegółowo programem i metodą nauk w szkołach średnich i wyższych (szlacheckich).

List XI poświęcony jest wychowaniu w domach pańskich przez guwernerów, mowa też jest o kształceniu przez podróże, tudzież o edukacji panien. Guwernerowie i guwernantki mają być egzaminowani przez władze szkolne i składać im raporty o postępach swych wychowańców, jako też uczyć według określonego programu.

Listy XII i XIII kreślą plan kształcenia duchowieństwa.

List XIV mówi o kształceniu nauczycieli oraz podaje plany szkół różnych typów (dla rolników, mieszczan, szkół szlacheckich, szkół duchownych) ¹⁾.

1. Co to jest edukacja obywatelska?

Zapytamy: co to jest edukacja? Nie wiem, czy się ze wszystkimi zgodzę, jedni bowiem zakładają edukację na ćwiczeniu się w językach, drudzy na uczeniu nauk wyzwolonych, inni na rozmaitych umiejętnościach. Słowem, prawie wszystkich zdaniem jest, że skoro młodzież w językach, geografii, historii, matematyce jest ćwiczona, dobrać nazywają to edukacją. Według mnie zaś z zupełnie innego stanowiska należy się zapatrywać na edukację, nie żebym miał ganić uczenie tych nauk; jestem bardzo daleki od tego. Atoli jestem tego zdania, iż wszelkie nauki stanowią tylko środki pomocne do dobrej edukacji, gdyż wcale inszy jest jej cel.

Najwłaściwszem według mnie określeniem edukacji jest sposobienie młodego, by umiał być szczęśliwym ²⁾. A ponieważ niewątpliwa jest ta prawda, że człowiek bez społeczności innych szczęśliwym być nie może, ponieważ społeczność bez rządu się nie utrzyma, a rząd, jak to sama nazwa tłumaczy, oznacza z jednej strony posłuszeństwo, z drugiej rządzących pośrednictwo między człowiekiem a człowiekiem, to też wypływają stąd powin-

¹⁾ Zatem wychowanie społeczne, ale też ściśle stanowe.

²⁾ Piękne określenie.

ności obywatela, których pogwałcenie nieszczęśliwości za sobą ciągnie. Nauczanie przeto młodego powinności obywatelskiej jest jego sposobieniem, żeby był szczęśliwy.

Prawy katolik, dobry obywatel jest celem dobrej edukacyi. Widzę Polskę całą, złożoną z duchowieństwa, szlachty, mieszczan i rolników. Ci wszyscy to obywatele, ci wszyscy dobrymi obywatelami być powinni. Są to cztery koła machinę kraju składające, powinny więc być doskonale ukształcone, ażeby w jeden cel zmierzając, jedne drugim pomocą, nie na zawadzie były. Każdy wyżej wyrażony woła do Ojczyzny, wspólnej matki: „Ja twój syn jestem, mam prawo zarówno z innymi. Edukacja jest życiem moralnem, za cóż masz mi go bronić? W stopniu tym, w którym mię los urodzenia umieścił, powinnością moją być pożytecznym Ojczyźnie. Niechaj znam gruntownie wszelkie powinności i obowiązki. Kara na przestępców rozciąga się sprawiedliwie, lecz w czym możemy zawinąć nas“.

Wszyscy mają prawo domagania się edukacyi. Rolnik znaleźć ją powinien w swojej parafii, mieszczanin w wielkich miastach, szlachcie w każdej ziemi, duchowny w swojej dyecezyi.

2. Wychowanie rolnika.

Rolnicy powinni umieć czytać, pisać, rachunki i powinności wiary. Jużże dosyć na tem? Mnie się zdaje, że to dopiero wrota otworzone rolnikom; trzeba ich dalej prowadzić, jeżeli z edukacyi oni sami, dziedzice i kraj pożytkować mają. Poświęcona jest ta część narodu na pracę, a pracę cały kraj żywiącą. Trzeba im ukazać prawdy

początkowe, ażeby ich pożyteczniejszymi uczynić krajowi. Rolników cała praca rokrocznie w roli, nauka ich innego celu mieć nie powinna. Jakowy jest gatunek roli? co pomnaża urodzaj? co jest wzrostem ziół? żywioły kiedy są pomocne, a kiedy szkodliwe?— znać to powinni. Toć początki fizyki objaśnić im trzeba. Dzielą grunt na oziminę i jarzyn urodzaj, osuszają grunta. Początki geometryi to ułatwią. A gdy fizyki i geometryi pierwsze ~~początki~~ są im potrzebne, dlaczegoż nie mielibyśmy ich udzielać rolnikom? Niechaj krótko i jasno będą zebrane, łatwo się ich nauczą, a przeto już nie ślepem doświadczeniem, lecz z gruntownem rozważaniem gospodarować będą ¹⁾.

3. Wychowanie mieszczanina.

Mieszczaninem jest ten obywatel, który pożywienie i zysk znajduje w przemysłnej pracy, ta zaś dwojakiemu jest rodzaju: rzemiosło lub handel. Do tego zatem sposobu trzeba mieszczan, ażeby pożytecznymi się stali sami sobie, ale aby i miastu pożytek przynieśli. Więcej potrzeba: każdy może być obrany w mieście, zatem w gminnym, ławniczym czy też radzieckim urzędzie znać powinien powinności swoje. Urząd sędziego (nierozdzielny z innymi urzędami) jak ma sprawować—nauczyć to potrzeba. Tym sposobem wyuczony mieszczanin prawdziwym stanie się mieszczaninem, sobie i miastu pożytecznym. Uzdolnią mieszczanina do rzemiosła i handlu odpowiednie szkoły, podobne do rolniczych. Niezbędna jest w nich nauka pra-

¹⁾ Porówn. z Popławskim.

wa cywilnego. Konieczna jest też dla mieszczanina nauka języka niemieckiego ¹⁾).

4. O edukacyi szlacheckiej.

Młodzieńcze stanu szlacheckiego! roztrząśnij dobrze powinności swoje, a uznasz, iż powiększone są twoje obowiązki. Jako człowiek sposobić się powinienes, byś umiał być szczęśliwym. Jako szlachcic polski nie dość na tem, jeżeli nie znasz środków, jakimi i innych szczęśliwymi uczynić potrafisz. Albowiem na tym stopniu, na jakim ręka Wszechmocna cię postawiła, szczęście twoje, szczęście wszystkich w twoich jest rękach. Zaszczytem to jest dla wolnego Polaka los Ojczyzny piastować, poświęć więc młodość, żebyś Narodowi całemu był użyteczny. Jesteś człowiekiem, jesteś obywatelem, składasz rząd krajowy. To trzy twoje obowiązki, zastanów się nad nimi dobrze. Jako człowiek znać powinienes, coś winien Bogu, coś winien Ojczyźnie i współbraciom twoim, jakie powinności wkłada na ciebie węzeł społeczeństwa. Jako obywatel, posłuszeństwo prawu, poszanowanie zwierzchności pierwszym twoim być powinno celem, pomnożenie pożytków krajowych, wydostawienie nauk, zachęcanie przemysłu twojem staraniem. Jako składający rząd krajowy, przybierz na siebie postać mądrego polityka, umiejętnego narodowych i sąsiedztw dziejów historyka, sprawiedliwego sędziego, uczonego jurysty, roztropnego kupca, słowem niechaj Ojczyzny dobro w twojej zawsze tkwi pamięci, a oby-

¹⁾ Porówn. z Kamieńskim.

watelów uszczęśliwienie będzie skutkiem wszystkich twych czynności ¹⁾).

Czyliż już wygasła w sercach młodzieży naszej owa staropolska o dobro publiczne żarliwość? Widzę codzienne przykłady, jak bez przymusu, tylu do nauk się garnie, chwalebne współzawodnictwo wśród nich panuje, a czegoż więcej potrzeba? Skutek okazuje chęć: z jednej strony rodzice pragną dać dzieciom pożyteczną dla kraju edukację; z drugiej strony, dzieci w naukach postępując, potrzebę ich poznają i każdy z nich temi do Was odzywa się słowy: „O! Wy przezacni mężowie, kierujcie krokami młodości mojej. Jestem człowiekiem, umieć powinienem co człowieka czyni roztroptym, będę obywatelem, niech się stanie Ojczyźnie pożytecznym, a jako republikanin, jako prawodawca, słowem jako Polaka nauczcie mnie, co umieć powinien piastujący taki urząd?“ Nie wątpię bynajmniej, gdy te w młodzieży szlacheckiej, przezacni panowie, widzicie skłonności, gdy takie do Was zanoszą prośby, gdy rodzice dzieci Waszej oddają opiece, наконец gdy ufający Wam Naród na tym godności postawi stopniu, iż wszelkiego dołożycie starania, a będzie ugruntowany w wierze, pozna powinności społeczeństwa, jako człowiek rozsądny w logice się wydoskonali. Logika nauczy go myśleć, krasnomówstwo — pięknie mówić, fizyka objawi mu skrytości natury, matematyka jasnością swoją przyświecać będzie. Jako obywatela, po wszystkich świata krańcach prowadzić go będzie geografia, etyka nauczy posłuszeństwa prawu oraz sposobów podbicia namiętności pod władzę rozumu, a ekonomika — porządnego utrzymania, rządzenia i pomnażania majątku swego. Potrzeba obrony kraju wydoskonali

¹⁾ Przywileje nakładają też obowiązki.

go we wszystkich nauki żołnierskiej przemysłach. Jako prawodawcy, polityka odkryje swe skrytości, czy to w interesach krajowych, czyli też w przypatrywaniu się sąsiedzkim obrotom; sprawiedliwego sądzenia, tudzież, jeżeli w czem sądowe prawa potrzebują poprawy, nauczy jurysprudencya; historia ukaże mu źródło, z którego czerpać będzie początki, jak w dalszym życia przeciągu skłonności ludzkie ma poznawać. Dzieje różnych narodów objaśnią tę prawdę, iż wszelkie mocarstwa, będąc dziełem ludzi, również podległe są odmianom, że tak rzekę—chorobom i zgrzybiałości; przecież Likurga, Solona panowanie trwało tyle wieków, Aleksandra zaś równie z błyskawicą runęło. Kwitnący w innych krajach handel poda mu sposoby, które i Ojczyźnie naszej będą pożyteczne. Słowem, potrzebne nauki zaszczerpicie w młodym Polaku dla uczynienia go zdolnym do wszystkich obowiązków, które na niego wkłada powinność człowieka, obywatela i prawodawcy. Wszakże bez tych nauk ten, który na usługę publiczną się poświęca, obejść się nie może, a gdy celem pracy Waszej jest tworzyć ludzi zdolnych i pożytecznych Ojczyźnie, któż zatem wątpić może, iż te wszystkie nauki, które są potrzebne w Rzeczypospolitej, młodzież nasza umieć musi.

Opisując młodemu Polakowi różne sposoby rządów, wskażmy, jakie są ich wady, ale sposobu rządzenia żadnego nad nasz nie przenośmy. Bywają niektóre uprzedzenia myśli, którym sprzeciwiając się, niezliczonych nieszczęść gromadę odbieramy; z liczby tych można rachować przywiązanie narodu do jakiego sposobu rządzenia. Turczyn wolności, Anglik jedynowładztwu zawsze się sprzeciwiać będą.

Mogę i ja w liczbie tych uprzedzonych być poczytanym, ale nad stan republikańskiego szczęśliwszego nie widzę. I każdy obywatel, zdaje mi się, aby był dobrym obywatelem, sposób rządu krajowego za najlepszy uważać powinien. Zasięgnijmy przykładów z historyi, a obaczymy, że każdy naród wtedy upadł, kiedy swoim przestał być narodem: Lacedemończykowie gdy przestali być synami Likurga, Sparta upadła; Rzym przestał być Rzymem, skoro Rzymianami barbarzyńcy być poczęli. Nie forma rządzenia czyni kraj szczęśliwym, ale utrzymywanie rządu wewnętrznego w kraju. Dostąpimy tego przez związek między częściami, ciało polityczne składającemi, i przez obrońcę wewnętrzną dla utrzymania szczęśliwości i pokoju.

5. Wykształcenie kobiet.

Ten, któryby odłączał kobiety od edukacji publicznej, chyba ze wschodnich krajów zabłąkany w nasze przyszedłszy strony, chciałby zerwać te związki, którymi natura, społeczeństwo i wszelkie prawa łączą w każdym stanie oboją płeć do wspólnych prac, zajęć i obowiązków. Roztrząśnijmy, jakie są powinności kobiety, a jaśniej uznamy, iż o ich edukacji staranie mieć powinniście. Skłonność wrodzona, cel natury oczywiście ukazuje, iż małżeństwo jest jedynym stanem, obojej płci przyzwoitym. Ale nie nad jasną rozwodzę się prawdą, tylko wypływającym przypatruję się obowiązkom. Kobieta być powinna dobrą i pomocną mężowi żoną, staranną i pilną matką, rządzą i pracowitą gospodynią, uczynną, niezawadliwą sąsiadką, dla czeladzi przykładem. Jarzmo bowiem małżeństwa, które,

gdy się wspólnie przez męża i żonę dźwiga, miłem i słodkiem się staje. Mąż czuje wewnętrzną ducha spokojność, dzieci w chrześcijańskich cnotach wzrastają, dobry rząd pomnaża majątek, sąsiedzi wzajemną są pomocą, a czeladź przywiązaną, a nie jurgieltyczną czyni usługą.

Jakże tym koniecznym obowiązkom kobiety zadosyć uczynić mogą, gdy jednych nie umieją, a innych nie znają? Naturalna zatem wypływa konsenkwenca—jedne powinności ukazać, inne objaśnić, wszystkich zaś nauczyć przynależy, toć edukacya kobiet jest potrzebna. Mnie się zdaje, że dla wiejskich i miejskich kobiet dosyć, gdy czytać, pisać i rachować umieć będą. Przydać im do tego trzeba objaśnienia ich powinności, ażeby młode drzewka nagiąć na tę stronę, w jakiej w dalszym czasie rosnać mają. Najwięcej o to starać się trzeba, aby zaszczerpić w nich chęć do czytania, gdyż przez to zajęcie odwróci się je od mniej przyzwoitych rozrywek, które próżnowanie i tęsknota, wszelkich niecnót matki, rodzić zwykły.

Jasne z historyi mamy przykłady, iż panowanie nad obyczajami wieku białogłowom przypisać musimy. Chcąc zatem, ażeby dobre obyczaje kwitnęły w kraju, potrzeba starać się zaszczerpić je w sercach młodych panien ¹⁾, i edukacya ich powinna się do męskiej edukacyi stosować, jeśli chcemy, żeby nasza edukacya była skuteczna. Dzisiaj w klasztorze we Francyi, albo w domu wychowane młode panny żadnego nie mają przepisu edukacyi swojej, wola lub umiejętność guwernantki tem wszystkiem rządzi, a jako już tyle razy było wspomniano, edukacya, aby dla kra-

¹⁾ Szlachcianek i córek rodzin możnych, w odróżnieniu od dziewcząt chłopskich i mieszczanek.

ju była użyteczna, powinna być jednakowa. Przeto przepis nauk i sposobów uczenia potrzebny jest koniecznie. A zatem ochmistrzynie młodych panien mają być wprzód egzaminowane i aprobowane, aniżeli przez kogo przyjęte. Również egzaminatorom po województwach donosić powinny o pilności i postępach swych uczennic, czego i jak się uczą, czego zaś mają się uczyć? Mnie się zdaje, iż geografia, historia i fizyka są to zajmujące i pożyteczne dla panien nauki, ale najpotrzebniejsza jest nauka moralna, która, oświecając powinności, stara się uczynić cnotę miłą sercu. Przytem języków francuskiego i niemieckiego zaniedbywać niepotrzeba. Chciałbym do tego jeszcze dodać krótki opis nauki uczącej myśleć i umiejętność krasomówstwa, albowiem wielką uczynilibyśmy przysługę społeczeństwu, gdyby na posiedzeniach naszych, na miejsce uszczypliwych i próżnych rozmów, mogłyby nastąpić poważne i pożyteczne ¹⁾).

O, przezacni mężowie! jakież mieć będziecie zadowolenie, kiedy całego stanu szlacheckiego młodzież z pod ręki waszej wychodząc, rzuci pierwsze fundamenty uszcześliwienia Ojczyzny.

¹⁾ Co tu pisze nasz autor, wygląda na ironię, zakrawa nawet na humorystykę; tak jednak nie jest. Chodzi mu rzeczywiście o pogłębienie wychowania szlachecianek, ale określić swych żądań nie umie. Podobno dość dziwnie wychował swoje własne córki. Jedną bowiem z nich, wychodząc za męża, nie umiała podobno ani słowa po polsku, a władała świetnie francuszczyzną, jednakże jako mężatka tak znakomicie nauczyła się po polsku, że jako autorka wielu pism słynęła z poprawności języka polskiego. Tak przynajmniej pisze o tem Piotr Chmielowski w Encyklopedyi Wychowawczej.

Z ustaw Komisji edukacyjnej narodowej.

WSTĘP.

Taki jest regestr (spis rzeczy) ustaw Komisji edukacyjnej narodowej:

Rozdział I. Stan Akademicki. Rozdział II. Szkoły Główne. Rozdział III. Konkursa do katedr Szkół Głównych. Rozdział IV. Wizyta Zgromadzeń Akademickich i Szkół Narodowych. Rozdział V. Kandydaci do Stanu Akademickiego. Rozdział VI. Zgromadzenia Akademickie. Rozdział VII. Obrady Zgromadzeń Akademickich. Rozdział VIII. Rektor wydziałowy, Prorektor. Rozdział IX. Dom. Rozdział X. Kasa Prowincjonalna. Rozdział XI. Nabożeństwo i odprawujący posługi duchowne. Rozdział XII. Zasłużeni. Rozdział XIII. Prefekt Szkół. Rozdział XIV. Nauczyciele. Rozdział XV. Klasy i Nauki. Rozdział XVI. Szkoły mające mniej od sześciu profesorów. Rozdział XVII. Egzaminy i popisy. Rozdział XVIII. Uczniowie. Rozdział XIX. Uczniowie funduszowi. Rozdział XX. Dyrektorowie. Rozdział XXI. Czas wolny od nauk, szkół otwarcie. Rozdział XXII. Szkoły Parafialne. Rozdział XXIII. Płaca. Rozdział XXIV. Sąd, Kary, Nagrody. Rozdział XXV. Edukacja Fizyczna.

1. Szkoły parafialne.

Szkołki po miasteczkach i wsiach, bądź blizkie kościołów parafialnych, bądź dalekie od nich, pod imieniem szkół parafialnych zawierają się. Jedne z nich, zwłaszcza w miasteczkach, mogą być większe, to jest więcej nauk zamykające, inne, w których mniej nauk będzie, mniejszemi nazwane. Oświecenie ludu około religii, około powinności stanu jego, około robót i przemysłu w tymże stanie—celem jest takowych szkólek. Każdy chętniej i dokładniej wykona obowiązki swoje, każdy lepiej odprawi robotę i rzemiosła, kiedy, jako człowiek rozumny, prowadzony w nich będzie, kiedy go nauczają, jako i dla czego podległym mu być należy, jako, dla pospolitego i swojego dobra, ma używać władz duszy i ciała, które od Stwórcy odebrał.

Do Rektorów wydziałowych i Prorektorów ¹⁾ należeć będzie dozór i zawiadywanie szkół parafialnych. Nim książki elementarne wyjdą ²⁾, w większych szkołach dawana będzie nauka chrześcijańska ³⁾, nauka obyczajów ⁴⁾, stosowna do wieku i kondycyi uczniów, czytanie, pisanie, rachunki, początki rozmiaru z wiadomością miar, wag i monet; nauka ogrodnicza i rolnicza więcej przez okazywanie samychże robót niż przez mówienie ⁵⁾ i przepisy na pamięć, wiadomości zachowania zdrowia ⁶⁾, leczenia bydła ⁷⁾,

¹⁾ Przełożeni szkół wydziałowych (średnich).

²⁾ Porównaj z Popławskim („O szkole parafialnej“).

³⁾ Religia.

⁴⁾ Nauka moralności.

⁵⁾ Ważne.

⁶⁾ Higiena.

⁷⁾ Weterynarya praktyczna.

handlu wewnętrznego w tej okolicy i sąsiedztwie, użycia tych rzeczy, które się częstokroć po wsiach i miasteczkach zaniedbują a użytecznymi być mogą, jako to np. różnych roślin przydatnych do farb, sierci bydła, kor różnych drzew, starych chust, popiołów etc.¹⁾. W mniejszych zaś szkołach, gdzie zwyczajnie sami wieśniacy uczyć się mają, w mniejszem określeniu nauki do okoliczności stosowane będą. Trudna wprawdzie rzecz jest, aby, bez książek i przygotowania na to, mogli się znaleźć nauczyciele zdolni do prowadzenia tych nauk²⁾, z tem wszyskiem, ile możność, oświecenie i gorliwość pasterzów, dziedziców i dzierżawców dóbr, za zniesieniem się z Rektorem wydziałowym, takowym potrzebom zaradzać będzie. Nauczyciel parafialny w obieraniu czasów nauk, osobliwie po wsiach, względ mieć powinien na czas, w którymby dzieci potrzebne były rodzicom ku pomocy gospodarskiej. Ułożenie względem tego uczyni z plebanem. A najwłaściwiej będzie, aby wiejskie dzieci do szkoły od św. Michała do św. Wojciecha codziennie chodzili, w lecie zaś co niedziela stawiały się dla utrzymania w pamięci i powtarzania nauki³⁾. Od nauk w tych szkołach nigdy nie ma być oddzielona wprawa młodzi w pracę, wytrzymywanie niewygód i odmian powietrza. Przeto jak najczęściej na otwartem polu zabawiać się mają, tam ćwiczenia sił odbywać, tam się jakimi pożytecznymi robotami zajmować, ja-

¹⁾ Przystosowywanie nauczania do życia, staranie o podniesienie warunków ekonomicznych kraju.

²⁾ Rzeczywiście zadanie niełatwe.

³⁾ Ogromnie ważne i praktyczne zarządzenie. A i dziś warto o tem pomyśleć. Sądzę, że „przypomnienie“ przyda się i nauczycielowi, który przez długie wakacje wychodzi z wprawy nauczania. Będzie też miał mniej pracy z rozpoczęciem roku szkolnego, nie potrzebując zaczynać niemal wszystkiego od początku.

kie być mogą: kopanie ogrodów, tarcie drzewa, kręcenie powrozów, zgola roboty podług pory roku. Zaleca się mocno dozorcóm tych szkółek, aby nie pociągali uczniów do robót na pożytek swój własny, a dopieroż nowych stąd powinności na nich nie wkładali. W dawaniu nauk, jak najprościejszych używać ma sposobów, np. ucząc czytać i pisać, każdą literę na tablicy napisze, każdemu wymawiać ją i pisać nakaze ¹⁾, działania arytmetyki na jakich rzeczach, pieniądzach okazywać będzie; rozmiary na ogrodach czynić, prawdy moralne z okoliczności wyprowadzać etc. ²⁾.

Nauczyciel z jak największą roztropnością i łagodnością postępować powinien z ubogimi uczniami, szanując w nich bliźniego, szanując własny ich stan. Przeto nie ma ich lżywemi słowy fukać, kar cielesnych chyba rzadko, za znaczniejsze występki i z pomiarkowaniem używać; powinien o chorobach ich i innych przykrościach dowiadywać się, a pomocy od pasterzów duchownych, od panów lub dozorców dóbr zaciagać. Co trzy miesiące do Rektora lub Prorektora, jak mu bliżej będzie, postara się przesyłać doniesienie o liczbie, imionach, zdrowiu, zdatności i nauce uczniów swoich; a co pół roku, zniósłszy się w tym z Rektorem lub Prorektorem, popisy urządzać, na które zaprosi proboszcza, pana i dozorcę dóbr etc.

Ktoby z obywateli jakiegokolwiek stanu szkoły parafialne albo nowe założył, albo dawniejsze lepiej opatrzył, Rektor wydziałowy doniesie o tem do Komisji, imieniem jej wdzięczność dobroczyńcy oświadczy, oraz przy otwar-

¹⁾ Porówn. Kamieńskiego „O szkołach i naukach początkowych“.

²⁾ Zatem nauczanie t. zw. pogładowe, unaczynianie.

ciu szkół toż dobrodziejstwo ogłosi, do publicznej wiadomości drogą gazet poda i nabożeństwo uczniom tejże szkoły naznaczy.

2. Nauczyciele.

Skoro włożony na siebie obowiązek przyjmie nauczyciel, przejęty ważnością urzędu i świętością powinności swoich, zabierze się do ich wykonania z jak największą gorliwością o pospolite ludzkości i Ojczyzny dobro. Uważać siebie będzie jako obywatela, służącego Ojczyźnie w wychowaniu synów jej a współobywateli swoich. Rozważy istotę edukacji człowieka i obywatela, jako ona zależy na tem, aby ucznia sposobnym ze wszystkich miar uczynić do tego, żeby i jemu było dobrze i z nim było dobrze ¹⁾. Cokolwiek stanowi szczęśliwość szczególną człowieka: zdrowie, cnota i obyczaje, rozsądek pewny, dobry rząd domowy, miłość, przyjaźń i szacunek u drugich; cokolwiek składa szczęśliwość publiczną: równa i najściślejsza sprawiedliwość, prawodawstwo mądre, obrona krajowa, cnoty obywatelskie, niepodległość w zdaniu, szlachetność myśli i postępów, szanowanie jako najświętsze własności cudzej; to wszystko jest rzeczą edukacji i celem starań nauczyciela. Biorąc się zatem do tej posługi, te w ogólności przepisy za prawidła swego postępowanie mieć będzie.

Nauczyciel każdy powinien być o tem przekonany, że przymioty jego rozumu i serca wpłyną w rozum i serce

¹⁾ Słowa, znamionujące humanitarność poglądów Komisji eduk. nar.

uczniów. Trzeba nauczycielowi jasnie widzieć rzeczy, znać grunt człowieka, skłonności, namiętności, pojętność każdemu wiekowi właściwą, związek umiejętności ludzkich. Trzeba być pobożnym, czułym, nienaruszonym, sprawiedliwym, gorliwym o dobro pospolite ludzi i szczególnie swoich uczniów. Ktokolwiek się podejmuje tej usługi Ojczyźnie swojej, roztrząsany ma dobrze obowiązek, który bierze na siebie, siły, które przynosi. Uczyć się sam powinien, czytać książki moralne czystej nauki, czytać dzieła dobrych logików, dających poznawać postępowanie i związek myśli człowieka, czytać książki o sposobie uczenia¹⁾. Mianowicie obowiązani są nauczyciele książki elementarne, pierwiej nim je wykladać uczniom poczną, z jak największą pilnością przeczytać, ich układ i całą osnovę z gruntu zrozumieć, naukę w nich zawartą i sposób prowadzenia tam przepisany zupełnie przejąć, rachować się z sobą samym po szkole, rozmyślać o postępach swoich, myśleć i rozważać jeszcze więcej, niż czytać²⁾.

Niech uważa, co się ma mówić, co zamilczeć. Nie nigdy nie mówić w szkole, czego się sam jasnie nie rozumie, do czego się nie przygotowuje, coby nad pojętność uczniów było³⁾. Mówić, odpowiadać grzecznie, przyjemnie, nie opryskliwie lub gniewnie. Pomnieć, że z ludźmi rozumnymi, chociaż z dziećmi sprawa⁴⁾. Mówić z nimi zawsze rozsądnie i zrozumiale z przyzwroitem jednej rzeczy o drugiej wnoszeniem i dozierać, aby i oni sami, podług pojętności i wieku swego, takimże sposobem o rzeczach mówili—jest wprawiać uczniów w zdrową praktyczną logi-

¹⁾ Znaczy pedagogiczne.

²⁾ Warto tę radę zapamiętać.

³⁾ Zastrzeżenie ważne.

⁴⁾ O tem najczęściej zapominamy.

kę, to jest w gruntowny rozsądek, który ma być przewodnikiem człowieka w całym jego życiu, w publicznych i domowych sprawach, i bez którego rozum i nauki stają się próżnemi i szkodliwemi ¹⁾).

Starać się o poznanie charakteru, skłonności, przymiotów każdego ucznia powinien ²⁾). Pozwalać, owszem zachęcać dzieci, aby względem tego, co mówi, poufale swoje pytania i wątpliwości czyniły ³⁾).

Nie obrażać uczniów mową dumną, zapalczywą, próżną, grubijanską. Poznają jego charakter, prędkość, lekkość jego przywiedzie ich do pogardy. Sprawi sobie nauczyciel poważanie, kiedy przepisane ustawy Komisji jak najściślej zachowywać będzie, nie ubliżając im przez żadne względy urodzenia, przywiązania, pokrewieństwa, kiedy jak najdokładniej powinności swoich pilnować będzie, odejmując mocą przykładu dzieciom wszelką okazyję i pozór wyjmowania się z swoich obowiązków; kiedy w mowach i postępkach powagę rozsądną, tchnącą poszanowaniem, bez żadnego pozoru dumy i udawania utrzymywać będzie. Zjedna sobie przywiązanie, okazując szczerą, przyjacielską, ojcowską ku uczniom miłość, nie czczemi słowy, ale samem postępowaniem, słodko i z osobna napominając, o zdrowiu ich mając staranie, nawiedzając chorych etc.

Co do sprawiedliwości należy, równie w większych jako i mniejszych okolicznościach, zawsze jak najbardziej

¹⁾ A i to dobrze zapamiętać należy.

²⁾ Traktowanie uczniów według indywidualności.

³⁾ Jest to jedno z żądań dydaktyki nowoczesnej, żeby nie nauczyciel wyłącznie zapytywał ucznia, lecz ten drugi zapytywał pierwszego. Nie o „łapanie” uczniów na niewiadomości chodzi, lecz o naukę. Nauka szkolna, szczególnie w zakresie elementarnym, stanowić nie powinna tortur, ani polegać na „wypytywaniu” uczniów, już też na ciągłym gadaniu nauczyciela, lecz na pracy własnej ucznia pod kierunkiem nauczyciela.

delikatnym i ścisłym pokaże się. Nie będzie chwalił ani nagradzał nad miarę zasługi, dopieroż z poniżeniem drugiego ¹⁾).

W sprawach i kłótniach między uczniami zachodzących mieć będzie sobie za obowiązek sumienia i honoru nigdy od prawidła sprawiedliwości nie odstępować, zapobiegać plotkom. Gdy przyjdzie nieuchronna karania potrzeba, nigdy nie będzie karał, gdy sam albo który zawiñił, jest w gniewie, ile możności starając się, aby za przełożeniem jego, ten, który na karę zasłużył, o winie swojej przeświadczony został. Kary nie na przykrościach na ciele zakładać będzie, ale na umartwieniu umysłu, przez umniejszenie szacunku, skromne poniżenie, stosując ukaranie do charakteru, czułości i skłonności młodego. Ogólnie mówić można, że kiedy się przyczynom zasłużenia na kary zapobiegać będzie, umniejszy się ich potrzeba ²⁾).

3. O wychowaniu fizycznym.

Nie można być szczęśliwym, nie można nabierać oświecenia umysłu, dzielności duszy, łatwości w używaniu jej władz, zdatności i zręczności w wykonaniu obowiązków swego stanu—bez zdrowia, bez mocnego i trwałego złożenia ciała: zdrowie zaś, czerstwość, moc zmysłów i sił—od pierwszego wychowania w niemowlęctwie, od sposobu życia w młodzieńczym wieku nieochybnie zawisły ³⁾). Pokarm, pielęgnowanie, hartowanie z pomiarkowaniem lub

¹⁾ Ważne ostrzeżenie.

²⁾ Złote słowa!

³⁾ Porówn. z Popławskim.

miękkie i zniewieściałe obchodzenie się z dziecieniem—więcej, niż się pospolicie rozumie, wpływają w przymioty umysłu i serca, w charakter duszy człowieka. Za pierwszymi wrażeniami idzie przyzwyczajanie się, wprawa i nałóg, a ten jest po większej części naturą ¹⁾).

Kiedy już rodzice do szkół dzieci oddadzą, nauczyciele za jedną z istotnych powinności mieć sobie będą—nieprzerwanie z edukacją moralną łączyć edukację fizyczną i w tej mierze rządzić się mają temi prawidłami. W dawaniu nauk starać się należy, aby dać uczniom poczuwać smak z powiększania wiadomości, iżby sami lubili naukę, z ochotą i wesołością się do niej przykładali; aby nie obciążać umysłu, a zwłaszcza pamięci młodego, więcej na uwagę i rozmyśl, który najgruntowniejszą czyni pamięć, aniżeli na oschłe wzmiankowanie rzeczy albo słów, części nauk i osnowę ich podając. Utrzymując młodzież w granicach powolności, uszanowania ku starszym i obyczajności, wiekowi temu przyzwoitej, dawać jej przystojną wolność mówienia i czynienia, nie tłumić w niej rzeźkości i żywotności przyrodzonej, ale umieć ją obrócić dobrze i ku dalszym korzyściom kierować: wystrzegać się zatem ustawicznego strofowania i fukania, potrzebnym napomnieniom moc i dzielność dając, przez rozsądne okazywanie skutków z ich błędów lub przywar i przekonania na rozum. Doglądać przełożeni powinni, aby mieszkania dzieci jak najzdrowsze były, aby jak najczęściej izby przewietrzane i od zbytniego gorąca chronione, aby się młodzież wprawiała w jak największe około siebie i około rzeczy swoich ochędństwo. Wmawiać w dzieci będą wstręt wszelkiej miękkości i zniewieściałej delikatności w pościeli, odzieniu, unikaniu tru-

¹⁾ Całkiem nowoczesne pojmowanie rzeczy.

dów, lęklności i bojaźni, które i zdrowiu szkodzą, duszę osłabiają i pogardę a pośmiejch ściągają zwykły ¹⁾).

Podczas rekreacji i wakacji ćwiczenia sił, gry, rozrywki cały czas zabierać powinny, miarkując wszystko roztropnością przez wzgląd okoliczności wieku, równych lub nierównych sił dzieci, zdrowia, przeszłego wychowania etc. ²⁾). Takowe zaś ćwiczenia i gry do mocy, szybkości, zręczności i szybkości ciała, do męstwa i odwagi pomagające, najprzystwoitsze zdają się te: gra w piłkę z ubieganiem się i żywym obracaniem, ciskanie zręczne kamieni na wodę, gonitwy do pewnego kresu, wyprzedzanie się na wzgórki i przykre miejsca, potykanie się w palcaty, jeżdżenie konno, rozmierzanie ogrodów, pól, miejsc do przystępu trudniejszych i tym podobne. Za godne szlacheckiej młodzieży poczytać się powinny ćwiczenia takie, które obrotów żołnierskich w ciągnięciu, szykowaniu, dobywaniu i bronieniu jakiego miejsca naśladują; nie bardziej do wpojenia męstwa, mocy duszy, szlachetnej wielkomyślności i ducha starodawnego rycerstwa nie pomoże, jako taka młodzieży zaprawa ³⁾). W niej roztropnie kierowaniu, nauczają się rozeznawać bezrozumne junactwo od prawdziwego męstwa i waleczności; zawczasu przekonani zostaną o tej prawdzie i do uiszczenia jej przygotowują się: iż każdy obywatel we wszystkich krajach, ale osobliwie w Rzeczypospolitej, żołnierzem, to jest obrońcą ojczyzny swojej być powinien, nie oglądającym się na płacę, lecz idącym torem sprawiedliwości i honoru. A przełożeni i do-

¹⁾ Ważne wskazówki.

²⁾ Uwzględnienie indywidualności: nie żądać tego samego od wszystkich.

³⁾ Mimo haseł i dążeń postępowych, odzywa się tradycja szlachecka. Dziś to samo stosować się powinno i do dzieci chłopskich.

zorcy nad edukacją, w zwyż wymienionych ćwiczeniach i rozrywkach, bronić jak najpilniej mają wszelkich zrad, podstępów, napastowania, przewodzenia mocniejszych nad słabszymi, okazywania junactwa i zuchwalstwa, gdy się zaś co takowego przytrafi, surowo karać; tak z drugiej strony wielce pomoże, kiedy nie lękliwych, nie delikatnych, odważniejszych i zwycięzców w grach i ćwiczeniach, jawnie, bez poniżenia nikogo, pochwalać, gałazki lub wieńce im ofiarować, na czele innych w podobnych rozrywkach stawiać, drugich do sławienia wierszem wygranej spółucznia zachęcać będą¹⁾. Tak nierozdzielny idąc związkiem edukacya moralna z edukacją fizyczną, będą zdolne dać społeczności cnotliwego człowieka, Ojczyźnie dobrego obywatela²⁾.

¹⁾ Niebezpieczny środek, działa bowiem ujemnie zarówno na zwycięzców, jak i na zwyciężonych. Miłość własną oszczędzać, a nie drażnić, ani też pobudzać należy.

²⁾ Znowu nowoczesne pojmowanie wychowania.

Z książki ks. Piramowicza.

WSTĘP.

Śród licznych a cennych prac pedagogicznych z czasów Komisji Edukacji Narodowej, dziełem prawdziwie pomnikowym jest niewielka książeczka p. t. „Powinności nauczyciela, mianowicie zaś w szkołach parafialnych i sposoby ich dopełnienia. Dzieło użyteczne pasterzom, panom i ich namiestnikom o dobro ludu troskliwym, rodzicom i wszystkim edukacją bawiącym się. W Warszawie, w drukarni nadwornej J. K. Mci i Kom. Eduk. Nar. Roku 1787“.

Autorem książki jest ks. Grzegorz Piramowicz, Jezuita. Urodził się we Lwowie r. 1735 z rodziny ormiańskiej, kupieckiej. Kończył nauki tamże u Jezuitów, do których Zgromadzenia wstąpiwszy, był nauczycielem poezji, wymowy i filozofii w Zurowicach, Łucku i Lwowie. Wyznaczony przez przełożonych na nauczyciela domowego trzech braci Potockich, zwiedził z nimi obce kraje, mianowicie Francję i Włochy, skąd wróciwszy, został we Lwowie profesorem filozofii i zarazem kaznodzieją w tamtejszej kate-

drze. Raz jeszcze zwiedziwszy Włochy, powrócił do kraju właśnie w chwili kasaty zakonu Jezuitów. Od swego przyjaciela, Ignacego Potockiego, otrzymał probostwo w Kurowie. Gdy utworzono Komisję Edukacyjną, został jej sekretarzem, następnie też sekretarzem Towarzystwa ksiąg elementarnych, którego był jednym z najgorliwszych i najczynniejszych członków; układał plany podręczników szkolnych i sam je wykonywał (patrz przyp. 2 na str. 5). W roku 1795 powrócił do Kurowa, a następnie przeniósł się na probostwo międzyszeckie, gdzie zmarł w roku 1801.

Przytoczona książka zawiera treść następującą:

Część I. O celu i obowiązkach nauczyciela i o środkach wypełnienia tych obowiązków.

Rozdział 1. Obowiązki, zadania, przygotowanie i przymioty duszy nauczyciela wiejskiego.

Rozdział 2. O rządzie szkolnym i postępowaniu z dziećmi.

Rozdział 3. Jak ma nauczyciel sobie postępować względem rodziców uczniów swoich, przełożonych i innych osób, z którymi może mieć do czynienia.

Część II. O wychowaniu dzieci zwłaszcza po wsiach i miasteczkach co do ciała, t. j. zdrowia i sił (wychowanie fizyczne).

Rozdział 1. Wielkie znaczenie wychowania fizycznego i obowiązki nauczyciela w tej dziedzinie.

Rozdział 2. Jakimi sposobami ma się utrzymywać zdrowie i czerstwość młodych co do pokarmu, mieszkania, odzienia i t. p.

Rozdział 3. Sposoby nabierania mocy i zahartowania sił w młodym.

Rozdział 4. O postępowaniu nauczyciela w chorobach uczniów swoich.

Część III. O nauczaniu powinności, obyczajów i ćwiczeniu w cnotach młodzi.

Rozdział 1. Jak ma nauczyciel zaprawiać swych uczniów w dobrych obyczajach.

Rozdział 2. Nauka moralności.

Rozdział 3. Nauka religii.

Część IV. Jakim sposobem ma nauczyciel dawać z pożytkiem nauki, przepisane szkołom.

Rozdział 1. Uwagi ogólne.

Rozdział 2. Nauka czytania i pisania.

Rozdział 3. Nauka rachunków.

Rozdział 4. Geometrya praktyczna (miernictwo, rysunek, budownictwo, plany budynków).

Rozdział 5. Nauka rzemiosł.

Rozdział 6. O handlu.

Rozdział 7. O rolnictwie i ogrodnictwie.

Zakończenie: Dodatek dla nauczycielek (wychowanie i nauka dziewcząt). O egzaminach i seminarjach nauczycielskich.

Gdybyśmy chcieli podać wszystko, co książka Piramowicza zawiera charakterystycznego i cennego, musieliśmy przedrukować całą książkę; że zaś tego uczynić nie możemy, podajemy tylko kilka ustępów, które najlepiej charakteryzują autora i epokę, a zarazem zawierają wskazówki, po dziś jeszcze cenne ¹⁾.

¹⁾ Książka ks. Piramowicza miała w ciągu XIX wieku kilka wydań.

1. Zadanie wychowawcze w szkole ludowej.

Żeby ludzie byli szczęśliwi, żeby sobie i innym stali się pożytecznymi, trzeba najprzód, ażeby mieli zdrowie z dzieciństwa wzmocnione, żeby nabyli sił potrzebnych do prac i powinności swego stanu; trzeba powtórę, ażeby znali i wykonywali co Bogu, co bliżniemu, co sobie samemu winni, żeby za młodu wprowadzani byli w dobre obyczaje, w sprawiedliwość, pracowitość, skromność, trzeźwość, żeby umieli poskramiać złe żądze i chronić się od złych nałogów. Nakoniec potrzeba do zupełnego ich dobra, ażeby umieli te rzeczy, które ich w dalszym wieku sposobniejszymi uczynią do spraw i zadań życia, jakie są: rolnictwo, rzemiosła, handel, różne ręczne roboty, całe gospodarstwo, sprawowanie urzędów po wsiach i miasteczkach i inne podobne rozporządzenia boskiego, które ich w takim stanie mieć chciało ¹⁾).

2. O nauce w szkole uwagi ogólne.

Nie tylko na samem gadaniu, czytaniu i zadawaniu nauczyciel ma zasadzać naukę w szkole. Niechaj mu to będzie ogólnem i najważniejszym prawideł, że ta tylko nauka przyda się człowiekowi, którą na rozum jasnie i gruntownie pojął, którą sam z sobą zważył, której użycie i przystosowanie widzi. Dlatego trzeba dzieciom dawać wolność zadawania pytań, odpowiadać na nie i usu-

¹⁾ Słowa programowe.

wać wątpliwości z łagodnością a dokładnością ¹⁾. Nie należy tłumić myślenia dzieci zbyt niemiłym gadaniem i wykładaniem, lecz zostawić im czas, aby co od ciebie słyszą lub z książek przeczytają, przemyślały z zastanowieniem uwagi, tak zaraz w szkole jako i w domu ²⁾. Trzeba, aby zdały z tego sprawę jasno, zrozumiale, gładko i wyraźnie ³⁾. Lekcje i ćwiczenia domowe tym sposobem odbywane, a nie inaczej, pożyteczne być mogą ⁴⁾. Na pamięć nauczyciel zadawać będzie dzieciom to, czego nie potrafią same swojemi słowy wymówić, ale pierwszej rzecz zrozumieć mają, niż wypowiedzieć ⁵⁾.

Jest także wielkiej wagi dla wszystkich nauczycieli, choćby najwyższych umiejętności, aby dzieci zrazu przez zmysły i doświadczenie własne nabierały poznania rzeczy ⁶⁾, a gdy się z wiekiem rozum wzmoże, dopiero przychodziły uwagi, racje, wywody.

Ćwiczenia i zajęcia koło rzeczy, których się uczą, być mają takie, żeby utwierdzały i wbijały podawaną sobie naukę, żeby dawały im łatwość mówienia i pisanie o nich w potrzebie, aby okazywały, na co się im ta nauka w życiu przyda ⁷⁾. Dobrze będzie, żeby jeden uczeń uważał, co drugi powiedział lub napisał, a co

¹⁾ Uczniowie mają prawo do zadawania pytań nauczycielowi — jest to jedno z żądań dydaktyki nowoczesnej.

²⁾ Nie oszalać dzieci powodzią słów, nie odstręczać gładem pytań, lecz dawać im czas do skupienia uwagi i myślenia.

³⁾ Nie bezmyślna recytacja, lecz rozumne zdawanie sprawy.

⁴⁾ Tak jest.

⁵⁾ Żądanie bardzo postępowe — jak na owe czasy.

⁶⁾ Jest to zasadnicze żądanie wszystkich pedagogów, torujących nowe drogi, poczynawszy od wieku XVI po XIX.

⁷⁾ Zasada bezpośredniej użyteczności w nauczaniu, dziś przestarzała.

mu się zdawać będzie albo pięknego albo potrzebującego poprawy—o tem zdanie swoje wyraził. Niech przypadające im wątpliwości o rzeczach nauki często na piśmie podają ¹⁾). Nauczyciel spyta innych, co na to odpowiedzieć mogą, jak rzecz objaśnić. Dopiero sam albo czyją odpowiedź potwierdzi, albo, jak odpowiedzieć należy — pokaże. Wszystkie sposoby, choć pilnego i umiejętnego nauczyciela, nieskuteczne będą, jeśli tego nie dokaże, ażeby dzieci lubiły nauki ²⁾). Przymus nie nie sprawi. Nikt woli człowieka przyniewolić nie może ³⁾). Naprzód najwięcej na tem zależy, aby ci, którzy najpierwsze początki z siebie, zwyczajnie suche, dziecięciu dają, nie sprawili w niem, przez swoją nieroztropność i niewiedomość, wstrętu do nauki. Pierwsze takie wrażenia w umyśle dziecinnym ledwie zgładzone być mogą ⁴⁾). Nauczyciel uczyni dzieciom naukę miłą, naprzód mówiąc z niemi z łatwością i pomiarkowaniem i niby pospolitą rozmowę prowadząc o naukach, okazując pożytki i dając im, ile sposobność pozwoli, oną rzecz samą poczuwać, łaskawie ich słuchając i odpowiadając ⁵⁾). Jeśli sobie zjedna ich miłość i zaufanie, ochętnie go słuchać będą i nauki jego przyjmować ⁶⁾). Prócz tego, jako

¹⁾ Trudno tego żądać od uczniów młodszych. Atoli jest rzeczą pożądaną, żeby to czynić mogli starsi.

²⁾ Słowa doniosłej, zasadniczej wagi, które nauczyciel powinien dobrze zapamiętać.

³⁾ Słowa jasne i wyraźne, a prawdziwe, szczególnie w zastoso-

owaniu do dzieci.

⁴⁾ Rzecz ogromnie ważna w nauczaniu początkowem.

⁵⁾ Nie gadać tylko, albo też, przeciwnie, tylko wypytywać, lecz kierować myśleniem, uwagą i postrzeganiem uczniów należy.

⁶⁾ Jeszcze jedno jest niezmiernie ważne—pozwalać dzieciom wypowiadać się swobodnie.

z przyrodzenia dzieci mają ciekawość, trzeba ją w uczniach z roztropnem umiarkowaniem zaostrzać ¹⁾). Jeszcze pochwały, nagrody, wyższe miejsce w szkole, podzielenie uczniów na dwie strony o lepszą walczące—są mocnym środkiem do wzbudzenia ochoty ²⁾). Nie należy się też im zbyt długo naprzykrzać, rozrywek i zabaw pozwalać. Rozrywki potrzebne są i dla zdrowia i dla dodania żywej chęci do pracy. Ruszanie się, bieganie są im z przyrodzenia miłe. Dzieci wiejskie, do pracy przeznaczone, łatwiej znoszą trudy fizyczne, łatwiej władają rękoma i nogami oraz całym ciałem, niż inne. Roboty ogrodnicze i inne gospodarskie i dla domu pożyteczne będą, i do zdrowia pomogą, ochronią też od uprzykrzenia sobie nauki. Spoczynek czasem pozwolony być musi ³⁾).

Czas, przez który dzieci po wsiach do szkółki na naukę chodzić mają, ze względu na potrzeby i roboty gospodarskie, zdaje się najodpowiedniej będzie naznaczyć od Wszystkich Świętych do św. Wojciecha. W innych zaś miejscach, mogą, ile okoliczności pozwalają, zgromadzać się w święta, choćby nie wszystkie, na przypominanie sobie tego, czego się uczyły ⁴⁾). W miasteczkach lekcye w szkole przez cały rok trwać mogą, wyjąwszy zwykle wakacye.

¹⁾ Budzenie i utrzymywanie zainteresowania uczniów stanowi zasadniczy warunek dydaktyczny.

²⁾ Patrz przyp. 1 na str. 112.

³⁾ Zatem higiena nauczania.

⁴⁾ Patrz przyp. 3 na str. 104.

3. Przystosowanie nauki do potrzeb życia ¹⁾.

Dając przykłady i ćwiczenia w arytmetyce, zawsze ma nauczyciel przedstawiać na tych rzeczach, na tych okolicznościach, które się w życiu wiejskiem i po miasteczkach trafiają ²⁾. Niech piszą rejestra urodzajów, zbioru, płacy czeladzi, podziału na pewną ich liczbę pewnej miary żywności i tym podobne przykłady rachunków dla tych, co w jaką spółkę wchodzi do składki, wydatki, zarobki, przykłady, jak urząd ma dzielić tych, na których dziedzictwo albo puścizna spada. Niech bierze od dobrych rachmistrzów dworskich wzory rachunków zbożowych i pieniężnych, podług którychby uczniowie układali swoje rejestry ³⁾.

Te ćwiczenia mają być częste, i póty się nad jedną częścią tej nauki zastanawiać ma nauczyciel, a do drugiej nie przystępować, póki dobrze nie pojmą, co im się wprzód podaje. Inaczej na nicby się dalsze części nie przydały.

Lubo w tej rzeczy, jako i w innych, które się podają dzieciom, wprawa i zwyczajanie najwięcej czynią, atoli należy uczyć je tak, żeby na rozum pojmowały i widziały związek jednej prawdy z drugą, to jest tej rzeczy, którą im pierwszej powiedziano, z tą, która potem idzie; żeby poznawały przyczynę, dlaczego z rachunku taka nakoniec suma, taki wydatek, taki podział wynika.

¹⁾ Patrz przyp. 1 i 3 na str. 6 i 7.

²⁾ Stosować się należy do rozwoju umysłowego, doświadczenia i zainteresowania dziecka.

³⁾ Rada bardzo praktyczna, atoli może być o tyle tylko stosowana, o ile w szkole pozostają chłopcy przynajmniej do lat 15.

A to czynić ma nauczyciel jak najprostszym sposobem, jasnymi wyrazami, nie gmatwając rzeczy długimi wywodami¹⁾. Tak ucząc, jeszcze ten skutek osiągnie, że jego uczniowie przyzwyczają się rozumnie myśleć, mówić i czynić, że nabiorą jasności w umyśle i rozsądku. A ten pożytek jest bardzo wielkiej wagi²⁾.

Dawszy dzieciom w szkole niektóre wiadomości o figurach mierniczych, ich własnościach i stosowaniu jednych do drugich³⁾, nauczyciel wychodzić będzie w pole, na ogrody, na place. Tam zapozna uczniów zaraz z używaniem narzędzi do rozmiaru służących; wymierzać będzie z nimi część do rozmiaru wziętą. Poda różne sposoby dochodzenia odległości miejsc dostępnych i niedostępnych, wysokości gór, wież, drzew, starając się przy robocie dzieci rozrywać ciekawością, a tem samem do pożytecznej nauki i czynności zachęcać. Niewymownie uczniowie cieszyć się będą, gdy sami dojdą, co im się niepodobnem wydało, gdy się im powoli coraz nowe a jawne prawdy odkryją. Bo każdy rozum jest do tego sposobny, każdy w tem znajduje uciechę. Niech się przypatrują narzędziom mierniczym, niech o nich mówią. Nauka sama, prawidła jej, opisanie narzędzi będzie w książce. Dopiero po doświadczeniu na polu niech kreślą figury, niech uważają ich stosunek do samych rzeczy, jak się na małym miejscu oznacza i największych rozległości miara. Rysowanie, acz niezgrabne, będzie dla nich zabawą. Bo nie trzeba wiele czasu tracić

¹⁾ Słuszne żądanie.

²⁾ Strona kształcąca ćwiczeń praktycznych.

³⁾ Geometrya praktyczna i rysunek.

na staraniu się i przymuszaniu, żeby kształtnie rysowali ¹⁾. Widzieć będą przytem miary krajowe na zboża, na napoje, oraz wagi na różne rzeczy, łokcie, które przy urzędach złożone bywają ²⁾.

Da im nauczyciel wiadomość o miarach i wagach po-granicznych, porównywając je z tutejszemi. A toż samo należy naznaczać na ćwiczenia arytmetyczne. Służyć to będzie do tego, aby przez prostactwo i nieświadomość nie dali się zwodzić i oszukiwać handlarzom, przekupniom, szynkarzom. Przy tej okoliczności żywo zalecać będzie uczniom swoim wielką sprawiedliwość w mierze i wadze, gdy oni kupować lub sprzedawać będą, a mówić i przekonywać ich należy, że dawać wagę lub miarę mniejszą niż należy — to samo stanowi, co kradzież. Ukaże im jeszcze nauczyciel wielki pożytek ze znajomości i używania miar i wag, nie tylko w rzemiosłach i w handlu, co dla każdego jest oczywiste, ale i w gospodarstwie domowem ³⁾.

Jeszcze rozmiar potrzebny jest do dobrego budowania po wsiach i miasteczkach. Nie trzeba na to wielkiej umiejętności, nie trzeba rozumieć, że tu się wymaga jakich wymyślnych w budowaniu sposobów. Każdy, który będzie umiał poprowadzić proste linie sznurem lub żerdzią i dobrze ustawić węgielnicę, poznawać z doświadczenia lub opisanja, jaka szerokość, jaka długość i wysokość słusznie do użycia budynku przypadają, taki łatwo oznaczy i określi skład budynku, bądźto na mieszkanie lub na inny

¹⁾ Rysunek odgrywa u Piramowicza jeszcze rolę drugorzędną, jako środek pomocniczy. Co prawda i dziś jeszcze rysunek nie zajmował w szkole elementarnej należnego mu miejsca.

²⁾ I dziś warunek ważny.

³⁾ Sprawa po dziś dzień całkiem aktualna.

użytek gospodarski stawiać się mającego¹⁾. W tem popowinna się okazać zdolność nauczyciela, żeby tak dzieciom, jak rodzicom ich dał poznać, jak bez kosztu, przez samą uwagę, przypatrywanie się, próbowanie, mogą nabyć zdatność, nie tylko żeby sami potrafili w potrzebie wybrać dobry materiał, obrabiać go, układać mocno i gładko, ale i drugim rozkazywać, dopilnować i dozierać budowli, pokazać w czym jest błąd i niedbalstwo, a w czym dobroć i dokładność budowania. Nie będzie nic trudnego, szczególnie dla uczniów zdolniejszych, żeby nauczyli się odrysowywać, acz niekształtnie budynki, chałupy, dworeczki, dachy, wiązania i tym podobne rzeczy²⁾. Wszystko mają roztropnie miarkować podług okoliczności.

Niech nauczyciel zaprowadzi uczniów do młyna, zatrzyma ich uwagę nad rozbiorem, który w rozmowie z młynarzem czynić będzie, każdej części: jaka ona jest, na co się przyda, jak się jedna do drugiej stosuje, nad niedostatkiem lub zbytkiem wody, nad dobrocią lub ładajakością mąki, krup, nad innemi okolicznościami. Niechaj każdej części młyna się przypatrzy. Dopiero, albo tam na miejscu, albo powróciwszy do szkoły, przeczyta z nimi naukę, która o młynie mówi, która dobrych młynów wyobrażenia i wzory daje³⁾. Toż samo mówić o innych narzędziach lub statkach, piłach, pługach, o robotach ciesielskich, sto-

¹⁾ Niemiecki budowniczy, w artykule, zamieszczonym w organie b rządu okupacyjnego w Warszawie, stwierdza wielkie uzdolnienie ludu polskiego do budownictwa,

²⁾ Znowu rysunek w zastosowaniu praktycznem.

³⁾ Autor ma na myśli książkę, którą miała wydać Komisya eduk. nar. Miały to być wypisy dla wsi z szerokiem uwzględnieniem rolnictwa, handlu i techniki.

larskich, kowalskich, szewckich i tam dalej. Będzie prócz tego rzecz bardzo pożyteczna zachęcać i przywozić dzieci, zwłaszcza zdolniejsze i zręczniejsze, żeby robiły modele dobrych młynów, sieczkarni i tym podobnych machin, gdzie się one znajdują ¹⁾.

Jeśli wychowanie dzieci po wsiach i miasteczkach ma być prawdziwie ich oświeceniem, nie można opuścić, żeby im nie dać potrzebnych początków względem handlu i targów podług miary ich uzdolnienia, któreby im w dalszem życiu za wskazówki i prawa służyły ²⁾.

Niechaj nauczyciel w każdej porze roku, na roboty w tym czasie przypadające, poprowadzi uczniów na rolę, na łąki, na ogrody, do gumien, do obór, do stajni i tym podobnie. Potem z książki da czytać naukę i postrzegać, co im się zgodnego z radami i naukami zdawać będzie ³⁾. Gdy się tak oświecą, drugi raz na owe roboty, na owe miejsca zaprowadzeni, uczniowie już lepiej będą mogli uważać i swoje postrzeżenia opowiadać.

Toż samo czynić należy co do sadów i ogrodów.

Nauczyciel układać będzie różne pytania i naznaczać odpowiedzi na różne przypadki, jako to na przykład: gdzie

¹⁾ Stwierdzone jest wielkie uzdolnienie ludu polskiego do samouctwa w różnych rzemiosłach. W każdej prawie wsi spotykamy samorodnych mechaników.

²⁾ Uzdolnienie ludu polskiego do handlu również jest niezaprzeczone. Potrzebuje on tylko umiejętnego kierownictwa.

³⁾ Patrz przyp. 2 na str. 123.

w którym czasie najlepiej len kupować? wiele sprowadzenie kosztować będzie? po czemu się na miejscu sprzedaje? kiedy sprzedawać? ile zarobisz, albo gdybyś chciał na płótno wyrobić? co robota wynosi? sprzedawszy w płótnie, jaki zysk będzie? i tym podobne. Toż samo mówią o bydłach i owcach, też o urodzajach, jakoż o statkach i naczyniach. Niech nauczyciel z dziećmi bywa na targach i wypytuje o takie to okoliczności, zaznaczając, co jest niedokładnego, a co godne pochwały. Niechże dzieci, pomnąc na to, co już w tych rzeczach słyszały, uwagi swoje stosownie opowiedzą ¹⁾.

Ileż to rzeczy po wsiach i miasteczkach marnie ginie, z których zarobek pewny mógłby wyniknąć. Gdyby zbierano rogi, kopyta, szczecinę, szmatki z płócien, byłby pewny zysk sprzedawać to rzemieślnikom, oprawiać nożów, szczotkarzom, papiernikom. Jak wiele takich robót możnaby zaprowadzić po miasteczkach! Mniejby było próżniaków i żebrzących, gdyby się takiego przemysłu chwycili.

Niech nauczyciel czasem naznacza uczniom swoim pisanie listów do kupujących w jakim większym mieście lub gdzie się pewne towary znajdują, prosząc o uwiadomienie ceny, żądając, aby weszli z piszącymi w porozumienie się w handlu, o spółkę. Podobnie ze swej strony niech im donoszą, co się tyczy targów w ich miasteczkach. Ćwiczenia w rachunkach tu także miejsce mieć będą. Ma się strzedz nauczyciel, aby im nie mówił o rze-

¹⁾ Ćwiczenie praktyczne w handlu, ale też w jasnym i po-prawnem wypowiadaniu się.

czach, które nie mogą być do ich stanu i do okoliczności przystosowane; inaczej handel idzie po wsiach i miasteczkach pogranicznych, inaczej we środku kraju, daleko od miast większych, daleko od splawu. Jako w każdej rzeczy, tak w tem postępowaniu roztropność, zdrowy rozsądek nauką kierować powinien, dopiero wtedy ona pożyteczna będzie.

4. Karanie w szkole.

Nic niemasz w wychowaniu, w zawiadowaniu dziećmi trudniejszego, jako dobrze sobie postępować w karaniu ich przestępstw. Nie należy zbyt niemię pobłażaniem psuć dzieci. Są występki, jak oto: uporczywego, dobrowolnego i łatwego kłamania, zaciętego opuszczania się względem nauki potrzebnych rzeczy, które bez kary uchodzić nie powinny. Ale nieroztropność, a dopieroż gwałtowność i zbytek w karaniu, prowadzi za sobą skutki bardzo złe i częstokroć na całe życie ucznia wszystkie starania około jego edukacyi wniwecz obraca. Trzeba więc umieć, za co, jak i kiedy karać.

1) Za najświętsze, za najściślejsze każdy przełożony, każdy nauczyciel mieć powinien prawo, aby w karaniu zupełną słuszność zachował: aby kary w podobnych wypadkach, wszystkie okoliczności zważywszy, jednemu darowane, drugiemu zadawane nie były; aby spółuczniowie i sam obwiniony widział, że ukaranie jego ani z nienawiści jakiej, ani z zemsty osobistej wychowawcy, ani z porywczości i przywidzenia nie pochodzi, ale że tego sama sprawiedliwość wymaga. Gdy zatem skarga na którego zajdzie, powinien drugiej strony wysłuchać i dać oskarżonemu wolność i czas do obrony.

2) Powinien nauczyciel pokazać i w rzeczy i w słowach, że niechętnie i przymuszony do karania przystępuje; że pierwszej użył wszystkich innych sposobów do poprawy; że gdyby obwiniony chciał szczerze sobie postąpić, samby konieczność kary uznał; niech ubolewa nad winnym i karze podpadającym, żeby go nie wprowadził w rozpacz i opuszczenie ostateczne; niech mówi, że się spodziewa, iż poznawszy przestępstwo swoje i słuszność kary, weźmie się żywo do poprawy, wyrówna najlepszym, a wszyscy zapomną o karze i zawstydzeniu jego.

3) Dlatego nie masz karać, kiedy jesteś w gniewie. Nie mógłbyś pożytecznie napominać przy karaniu: dziecię rozumiałoby, że nie z pobudki słuszności i jego poprawy, ale z gniewliwego poruszenia, z zapalczywości je karzesz; miałaby cię nie za ojca poprawującego, ale za nieprzyjaciela źle jemu życzącego. Niech Pan Bóg broni, żeby nauczyciel był natury dzikiej i okrutnej, grubego i nie-ludzkiego wychowania, żeby miał dzieci katować, nad niemi się pastwić, policzki wycinać, tłuc, targać! Nie godzien taki żyć między ludźmi, choćby był najbieglejszy, najuczciwszy; oddalić go jako tyrana i prawie odpędzić należy.

4) Ani wtenczas karz winnego, kiedy dopiero co przewinił i nie miał czasu pomiarkować się sam z sobą, że źle zrobił. Niech ma dosyć czasu do zważenia swojej winy. Niech go powolność twoja zmiękczy. Tym sposobem łatwiej wyzna swoją winę i cierpliwiej przyjmie karę.

5) Niemniej roztropności nauczyciel okazać powinien w rozeznaniu, które przestępstwa godne są kary, a które są tylko błędem, omyłką z nierozmysłu i żywości. Człowiek bez oświecenia, człowiek nieroztropny wszystkie dziecinne ich igraszki, ich żywość, płochość, brak uwagi, bierze za winy, ostro sądzi i chce karać. Jest to wielki

błąd i nauczycielowi, jako i uczniom, szkodliwy. Nauczyciel darmo się na to gniewa, tem się obrusza i gryzie, co w dziecinnym wieku jest nieodmienne; często się gniewając, nabiera żółci coraz więcej, staje się przykrym, nieznośnym, zapalczywym. Uczniowie zaś, czując sami, że nie zrobili nic złego umyślnie, a karzą ich, zaczynają złe zrozumienie mieć o swoim starszym, pogardzają nim, za złego osądzają, przyuczają się do kary i potem, choć za prawdziwe przestępstwo są ukarani, sami sobie pochlebiają, że i w tem byli niewinni i że nauczyciel ze zwyczaju tylko i złości ich ukarał. Niemasz zatem poprawy; a ten jedyny skutek karania być powinien.

6) Kary mają być przystosowane i umiarkowane podług przestępstwa. Kiedy wina jest mała, tajemna, pierwszy raz popełniona, kara albo raczej przestroga powinna być tajemna i lekka. Przestępstwa złośliwe, gorszące, jawnie powtarzane, surowego karania wymagają.

7) Nigdy nie powinien nauczyciel przystępować do kary cielesnej, to jest do chłosty i plag, chyba by krnąbrność rozmyślna albo niepoprawna łatwość kłamania, zgorzsenie znaczne drugich taką karę potrzebną czyniło. I wtenczas powinien nauczyciel i samemu winnemu i drugim spółuczniom dać poznać, że jest przymuszony użyć chłosty, zaklinać i prosić, żeby mu nie dawali przyczyny. Im ukaranie na ciele będzie rzadsze, w większych tylko przypadkach używane i z umartwieniem samego nauczyciela związane, tem bardziej bać się i wystrzegać będą, tem się skuteczniejsze stanie ku poprawie złych samych. Prócz tego, takie kary upodlają umysł, bo są to kary niewolnicze ¹⁾.

¹⁾ Takie humanitarne pojmowanie karności szkolnej w literaturze Komisji eduk. narod. stanowiło duże odstępstwo od trady-

5. O stosunku nauczyciela wiejskiego do rodziców jego uczniów.

Niech nauczyciel nie zraża się grubością i wieśniactwem, nieumiejętnością rodziców. Ma sobie bardzo łagodnie, uczciwie i po przyjacielsku z nimi postępować. Dopieroż, broń Boże, aby miał pogardzać urodzeniem i stanem wieśniaków, choćby sam w innej kondycyi urodzony! Grzeszyłby w tem ciężko przeciwko rozrządzeniom Opatrzności, przeciwko miłości bliźniego i przeciw rozumowi. Poczciwość, cnotę najwięcej w każdym stanie szanować należy; niech tylko uważa, a często uzna, iż w tych ludziach znajduje się serce poczciwe, rozsądek zdrowy i częstokroć lepszy niż wielu, co się mają za uczonych; iż się dobrze rządzą, z pracy rąk swoich sami żyją i drugich wspomagają.

To uważając, będzie ich, jak należy, szanował, nie będzie sobie śmiesznie stroił powagi, ani żadnej dumy im okazywał. Kiedy spostrzeże jakie przywary, po chrześcijańsku je znosić będzie, a zjednawszy sobie miłość i szacunek, potrafi pomódz im do oświecenia, do poprawy, do wyprowadzenia z błędów.

cyjnego wychowania domowego i szkolnego w dawnej Polsce. A przecież i dziś w niemieckiej szkole ludowej karanie cielesne jest dopuszczane prawem: wolno bić w określonym miejscu ciała i trzciną o grubości prawem przepisanej. Dopiero zboczenia od nakazanych norm pociąga za sobą karę sądową i dyscyplinarną na nauczyciela. W szkołach angielskich, nawet najnowszego, najbardziej postępowego typu, kara cielesna podobno jest tolerowana. Natomiast we Francyi od czasów rewolucyi całkiem wyłączona jest ze szkoły.

Nie będzie wyśmiewał ich prostactwa, ich przesądów, po większej części oni temu nie winni. Z drugiej strony—nie będzie się z nimi zbyt pospolitował, a zwłaszcza nie obcując z nimi w pijackich gospodach i nie wdając się w kłótnie. Ale gdy znajdować się będzie w ich domach, u stołu, zachowa środek, przystojność sobie przyzwoitą z wielką ludzkością łącząc.

Nauczyciel, wzięwszy na siebie pieczę o wychowaniu dzieci, a zatem stał się drugim dla nich ojcem, powinien przez uczynki i mowy swoje pokazać jawnie ich rodzicom, że kocha szczerze dzieci, że cały jest zajęty, żeby z nich uczynił dobrych, pobożnych i cnotliwych ludzi, dobrych gospodarzy. Ma się z rodzicami poufale znosić, co się do zdrowia, wygody, obyczajów i nauk ich synów ściga. A to nie wtrącając się bynajmniej w ich rząd domowy, nie dając najmniejszej okazji do jakiego poróżnienia między małżeństwem, między rodzicami a dziećmi, między gospodarzem a czeladzią, między samemi dziećmi. On owszem powinien być sprawcą pokoju, pojednawcą; w przypadkach jakiej kłótni, prawdziwym ich przyjacielem, a tak kochanym i szanowanym w całej wsi, w całym miasteczku będzie. Kiedy rodzice spostrzegą, że nauczyciel postępuje sobie takim, jak się wyżej rzekło, sposobem, świadczyć mu będą wzajemność i wychowanie dzieci stanie się doskonałym. Bo, jako są powinności, które ma nauczyciel ku rodzicom uczniów swoich, tak też rodzicom należy znać i wykonywać winne względem nauczycieli obowiązki. Ponieważ rodzice uczynili ich namiestnikami i pomocnikami swojej pieczołowitości około dzieci i swojej władzy, mają ich poczytywać za przyjaciół i niby spółojców.

A zatem ojciec i matka powinni szanować nauczyciela swoich dzieci, cześć mu wszędzie wyrządzać, a osobliwie w przytomności dzieci. Niech okazują przyjacielskie

w nauczycielu zaufanie, opowiadając mu szczerze, co ich cieszy lub trapi względem synów, staraniu jego powierzonych. Jeżeli im się zda lub zbyt surowy lub zbyt pobłażający, niech mu w tajemniczości, skromnie, bez urazy i po bratersku mówią, a nauczyciel nie tylko za złe brać tego nie powinien, ale owszem przyjmować za miły sobie znak ich przychylności i ufności w jego dobrem sercu. Lubo nauczyciel odbiera płacę za swoje usługi w ćwiczeniu młodzieży, ale kiedy szczerze i z usilnością wykonywa swój obowiązek, co to trudów, przykrości przenosić musi, wiele wylać potu, wiele doznać smutku i zgryzot!

Chęć zaś jego, pożytki z pracy jego, a przez to z dobrego wychowania wynikające, nie mogą być zapłacone. Zatem winni są rodzice nauczycielom, póki ich życie, wielką wdzięczność w dzieci swoje wlewać, okazywać ją w oczy i poza oczy, w słowach i uczynkach.

6. O nauczycielce i nauce dziewcząt.

Jeżeli nauczyciel powinien mieć serce i postępować łagodnie, to jeszcze bardziej mistrzyni (nauczycielka). Płci tej najwięcej przystoi skromność, litość i łagodność. Mieć powinna serce macierzyńskie ku dziewczętom, staraniu swemu powierzonym, obchodzić się z nimi jak z najukochańszymi córkami. Złość, gniewliwość, zrzędnienie, uczyniłyby ją nieznosną, nicby dobrego w uczennicach swoich nie sprawiła, jeszczeby one nabyły tych obrzydliwych przywar. Im snadniej między białogłowami wszczynać się kłótnia i trwać zawziętość będzie, tem bardziej nauczycielka przeciw temu złemu ostrożną i uzbrojoną być powinna. Więcej ma oświecenia od innych kobiet po wsiach i mia-

steczkach, niechże z godnością, ludzkością, dobrem zachowaniem się drugie przewyższa, przyjaźń ich sobie zjednywa, niech zaraz początki kłótni przytłumia, wiele wybacza i dobrocią zwycięża: do przyjaciół, do ludzi poważniejszych, do pasterzów po radę i zagodzenie niechaj się udaje, oraz dla wielkiego dobra dzieci, które zawsze za cel mieć powinna.

Nie wszystkie nauki równie chłopiętom i paniąkom są potrzebne. Z tych, które są na szkółki parafialne wyznaczone: pisanie i czytanie, nauka rachunku, nauka obyczajowa, nauka wiary, jednakowo obojgu podawane być mogą. W innych zaś rzeczach nauczycielka roztropnie, z pomiarkowaniem, podług potrzeb i usług zwyczajnych kobiet gospodyń postępować będzie. W czym rady światomskich zaciągnie. Na to miejsce zajmować je ma robotami ręcznymi, uczyć je dobrze szyć, prać, prząść, jeść gotować, chleb piec, około nabiału chodzić i tym podobnych rzeczy, a to z wielką dokładnością i lepiej, niż się zwyczajnie dzieje.

Niech im pokazuje, jak robić różne soki z owoców, z ziół i innych rzeczy, palić wódki, wyrabiać octy, które nie tylko do użytku stołowego, ale i do zdrowia w gorączkach i wielu przypadkach są potrzebne. Bo to jest prawdziwa nauka, która sposobi do dalszych zajęć i robót życia każdego. Na te więc rzeczy, nauczycielka więcej czasu z uczennicamiłożyć będzie, niżeli w szkole na czytanie i pisanie. Niechaj też uczą się sporządzać ziółka, dawać domowe lekarstwa i tym podobnie, poznawać i w ogrodach swoich hodować rośliny, do zdrowia potrzebne. Jak wielką przed Bogiem zasługę mieć będzie, kiedy da sposób uczennicom swoim, aby potem rodzicom, krewnym,

mężom, ubogim w chorobie służyć umiały. Wielką baczność mieć będzie, aby uczennice swoje uprawiała w jak-największe ochędóstwo, czystość około odzienia, osób, mieszkania, naczyń, budynków gospodarskich, nabiału i tym podobnych.

W każdej nauce będzie nauczycielka miała wzgląd na to, aby uczennicom rozpowiadała pożytki z niej wynikające, a wskazywała, co w każdej okoliczności zyskuje cnota, poczciwość, miłość bliźniego. Wogóle nie spuści z oka w całym swem postępowaniu uwagi, że ma wychowywać uczennice swoje na dobre matki, żony, gospodynie, na sługi i robotnice, nigdy nie zapomni, czego się podjęła w swojej służbie i całą myśl zajęta mieć będzie powinnościami swojemi ¹⁾.

7. Egzamina tych, którzy nauczycielami być mają.

1) Należy się uwiadomić o osobie kandydatów na nauczycieli, o religii, pocziwem życiu, ze świadectw, które przynosić powinni od swoich pasterzów lub urzędów miejscowych i tych, u których przebywali.

2) Miarkować roztropnie z mowy i postępowania ich, ile to być może, czy są rozsądni, uważni, przystojni w mówieniu i czytaniu.

3) Wybadywać przez pytania, czy wiedzą i czują, co to jest być nauczycielem, wychowywać młodzież, rządzić dziećmi.

4) Czy się do tego zawodu sposobili i przez jakie środki, gdzie i czego się dotąd uczyli?

¹⁾ Porównaj z tem, co pisze Bieliński o wychowaniu kobiet wiejskich.

5) Czyli jakie książki o wychowaniu, o uczeniu i prowadzeniu do cnoty młodych czytali, niechaj z nich dają sprawę.

6) Doświadczać i próbować, czy umieją sami dobrze czytać, bez błędów pisać i rachować, czy mają chęć w innych rzeczach, do powinności swoich należących, ćwiczyć się i nabierać coraz więcej wiadomości.

7) Dać im tę książkę do czytania i rozwagi na czas odpowiedni, a potem niech odbędą z niej egzamin.

8. O seminariach nauczycielskich.

Urządzenie seminarium dla nauczycieli będzie takie:

1. Nauczyciel, podejmujący się przysposabiać nauczycieli, bądź duchowny — coby w tych okolicznościach lepiej było, bądź świecki, ma doskonale pojąć cel nauczycielstwa szkół parafialnych i sam się uczynić zdatnym do swego urzędu przez czytanie książek, któreby go w tej mierze prowadzić i kierować mogły, przez dobre uważanie tego dzieła, o powinnościach nauczyciela, przez zaciąganie rady bieglejszych w tej rzeczy.

2. Jeżeli nauczyciel tych przyszłych nauczycieli nie umie grać na organach lub klawikordzie, tedy przy rzeczonym seminarium trzeba mieć mistrza takiego, któryby ich uczył grania i śpiewania kościelnego ²⁾).

3. Ci tylko do tej szkoły na uczniów przypuszczeni być mogą, którzy, prócz chęci poświęcenia się obowiązkom uczenia i wychowywania dzieci po wsiach i miasteczkach, już wyćwiczeni są w dobrem czytaniu, pisaniu, po-

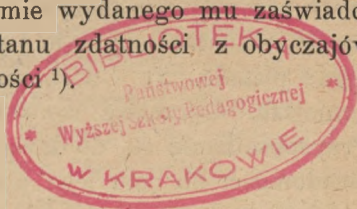
¹⁾ Ze względów ekonomicznych nauczyciel wiejski miał zarazem spełniać funkcyę organisty.

czątkach rachunku, w nauce obyczajów, którzy okażą rozsądek i łagodność w postępowaniu i dadzą dostateczny dowód zdatności swojej na egzaminie, który odbyć mają.

4. Nauki tych przyszłych nauczycieli będą: 1) Wprawa coraz większa w dokładne czytanie bądź druku, bądź rękopisu i niebłędne pisanie. 2) Ćwiczenie się w rachunkach. 3) Obszerniejsze, dojrzałe rozważanie praw obyczajowych. 4) Przysposabianie się do dawania nauki wiary. 5) Nabywanie wiadomości do celu jego potrzebnych, jako to: rozmiaru, wiejskiego budowania, wiadomości o rolnictwie, o ogrodnictwie, handlu i targach. 6) Ćwiczenia w tej książce przepisów i prawidła powszechne względem sposobu uczenia. 7) Nauczyciel każe koleją tym przyszłym nauczycielom zająć swoje miejsce i tak dawać już tę lub ową naukę, jak gdyby rzeczywiście nauczycielami szkółek parafialnych byli, a gdy w tem miejscu znajdować się będzie szkoła parafialna, tedy ćwiczenia te kandydaci na nauczycieli w samej szkole odbywać będą w przytomności przełożonego seminaryum. 8) Najwięcej doglądać ma przełożony tej nauczycielskiej szkoły, żeby w tych kandydatach gruntował wielki rozsądek, znajomość ludzi, obyczajność i przezorność baczną na wszystkie okoliczności, zdarzające się tak w ich urzędzie przyszłym, jak i powszechnie w życiu ludzkim, oraz żeby w nich wpoił wstręt i obrzydzenie chciwości, łakomstwa, przez które, wyciągając datki od rodziców uczniów, zraziliby do potrzebnej temu stanowi edukacyi i tamowali dla kraju wielkie pożytki.

5. Ta przyszłych nauczycieli nauka trwać będzie nie krócej, jak przez trzy lata, a podług okoliczności, względem niektórych, przedłużoną być może. Gdyby się zaś z egzaminu okazała w jakim uczniu niesposobność bez nadziei polepszenia, lub obyczaje jego groziłyby niebezpieczeństwem zgorzenia, powinien przełożony tejsze szkoły go

rugować i ostrzedz tych, którzy owego młodzieńca na edukację posłali, ażeby nie łożyli daremnie kosztu. Żaden zaś na nauczyciela nie powinien być nigdzie przyjęty bez okazania na piśmie wydanego mu zaświadczenia o należytej do tego stanu zdatności z obyczajów i dostatecznej nauki oraz pilności¹⁾.

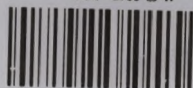


¹⁾ Ks. Grzegorz Piramowicz był redaktorem i głównym współpracownikiem, rzec można— autorem Ustaw Komisji Edukacji Narodowej. Prawie jest rzeczą pewną, że podane wyżej z nich ustępy: „O szkole parafialnej“, „O wychowaniu fizycznym“, „Nauczyciele“ (szczególnie ten ostatni) wyszły z pod pióra Piramowicza. Jak i inni pisarze K. E. N., autor „Powinności nauczyciela“ gruntownie był obeznany z literaturą pedagogiczną Zachodu, szczególnie z Lockem, o czym świadczą jego poglądy na wychowanie fizyczne. Nauczycielom poleca czytanie Bakena werulamskiego, twórcy terminów pedagogicznych: metoda (w ogólności) i metoda indukcyjna (w szczególności), Rollina (rzeczni-ka nauczania w języku ojczystym) i ks. Fleurego.

330

Wydawnictwa Gebe

UP - Kraków BG



1050135213

Baranowski Miecz. Dydaktyka. U	
giki" do użytku seminariów nauczycielskich i nauczycieli ludowych. Wydanie siódme.	3 —
— Pedagogika. Do użytku seminariów nauczycielskich i nauczycieli szkół ludowych przygotował Fr. Majchrowicz	5 —
Boole Mary Everest. Przygotowanie dziecka do wiedzy ścisłej. Z angielskiego przełożyła M. Sadzewiczowa	3 —
Bukowiecka Zofja. Obowiązki młodych dziewcząt	1 —
Chrzęszczewska J. i Warnkówna J. Na wieczornicy. Podręcznik dla ochraniarek, cz. I	4 —
Ciembroniewicz J. Praktyczna metodyka nauki w klasach elementarnych	3 —
Foerster Fr. W. D-r. Szkoła i charakter. Przyczynek do pedagogiki posłuszeństwa i do reformy karności w szkole. Przekład M. Łopuszańskiej z przedmową A. Szyćcowny	3 —
Heilper M. Szkoły zawodowe rzemieślnicze i niższe techniczne	3 —
Hilchen Henryk Ks. D-r. O opiece nad młodzieżą poza szkołą. Referat wygłoszony na IV-ym zjeździe Księży Prefektów w Warszawie	1 50
Le Bon G. D-r. Psychologia wychowania. Przekład Izy Moszczeńskiej.	4 —
Nicolay Ferd. Dzieci źle wychowane. Opracował E. Lubowski	3 50
Perez Bern. Psychologia dziecka. Trzy pierwsze lata życia dziecka. Przekład M. Dzierżanowskiej	3 05
Plater-Zyberk C. O potrzebie reformy szkoły średniej dla dziewcząt	— 75
Spencer Herbert. O wychowaniu umysłowym, moralnem i fizycznym. Przełożył M. Siemiradzki	4 —
Zarzecki L. O wychowaniu narodowem	1 —

